WTOREK 19 MAJA 2020 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508–8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 20 (1017)

Reportaż o niezwykłej wolontariuszce z Wodzisławia.

Pani Ania od pomagania

STR. 23

Nasza akcja dla przedsiębiorców, którym koronawirus niszczy dorobek życia. Bezpłatnie udostępniamy łamy tygodnika dla firm, które walczą o przetrwanie. Promujemy już ponad **100 firm**! **STR. 11 – 13**

Górnicy na cenzurowanym

Czy można było tego uniknąć?

ADAM GAWĘDA
ZROBILIŚMY MAKSYMALNIE DUŻO

KRZYSZTOF GADOWSKI
NALEŻAŁO OGRANICZYĆ DZIAŁALNOŚĆ KOPALNI

Potwierdzane u kolejnych pracowników kopalni zakażenia koronawirusem sprawiły, że górnicy (i ich bliscy) zaczęli być postrzegani jako zagrożenie. I to nie tylko przez ludzi spoza Górnego Śląska, ale również przez innych mieszkańców regionu. Przypominamy więc, że stygmatyzowanie kogokolwiek z powodu wykonywanego zajęcia, a tym bardziej choroby jest karygodne. Czy tej sytuacji można było jednak uniknąć? Co należało zrobić? Te pytania zadaliśmy posłom znajdującym się po obu stronach politycznej barykady: Adamowi Gawędzie i Krzysztofowi Gadowskiemu. **STRONY 16 – 18**

OZDROWIEŃCY

dzielą się osoczem, które pomaga w walce z COVID-19

Na zdjęciu pan Michał Korzekwa, który jest ratownikiem medycznym i koronawirusem zaraził się w pracy. Po wyleczeniu oddał swoje osocze

STRONA 3

Kwarantanna zniesiona

Dla pracowników w całej Unii Europejskiej. STRONA 8

Sukcesów uczniów wodzisławskiego liceum

Mateusz Kołek i Matylda Kołek w naukowej batalii pokonali tysiące konkurentów. STRONA 25

Lepiej remontować czy budować nowy?

Nowy pomysł na wiadukt w Bluszczowie. STRONA 21

Rolnicy chcą zarobić, gmina nie chce wydać

STRONA 6

Co dalej z nieruchomościami Kółka Rolniczego przy nowym przedszkolu w Gołkowicach?

Cukiernik na pomoc spółdzielni liczyć nie może

Ritę Pielczyk (na zdj.), która w Rydułtowach prowadzi cukiernię, dotknął kryzys wywołany przez epidemię koronawirusa. Mimo iż obroty w cukierni znacznie spadły, bo wielu klientów zostało w domach, to ona stara się utrzymać swój biznes na powierzchni, nie zwalnia ludzi. Liczyła, że SM Orłowiec, od której wynajmuje lokal, zwolni ją na dwa miesiące z płacenia czynszu, bo taka możliwość istnieje. Spółdzielnia odpowiada jednak, że pani Rita na pomoc liczyć nie może, bo jej biznes nie utracił płynności finansowej. **STRONA 4**

Coraz mniej zakazów w sporcie

STRONA 28

ISSN 1508-8820
9 771508 882108 20

REKLAMA

eprasa.pl 5f6228621a

Na wstępie

Artur Marcisz
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Zadeptać, zrównać z ziemią

Nieustannie zadziwia, jak wiele osób, które niejednokrotnie żonglowały słowem „demokracja", ma problem z jednym w podstawowych praw, jakie cechują ten ustrój – prawem do wyrażania własnych poglądów. Dotyczy to tak osób publicznych, jak i też zwykłych Kowalskich. Jakoś tak zapominamy, że się różnimy, a skoro tak, to mamy też różne poglądy.

W efekcie w dyskusjach bardziej aniżeli na odpowiednio uargumentowanej obronie własnego zdania czy własnej opinii, skupiamy się na atakowaniu osób, wyrażających poglądy sprzeczne z naszymi. A tematów do sporów nie brakuje, zwłaszcza teraz w dobie pandemii. Te spory często polegają na tym, że jak ktoś ma inną opinię niż ja, to trzeba go koniecznie zrównać z ziemią. Ba, coraz częściej wygląda to również w ten sposób, że ktoś głośno chwali się swoimi poglądami, dodając, że jeśli ktoś ma inne, to jest co najmniej głąbem albo… (lista epitetów jest dowolnie długa).

Zjawisko narodziło się w sieci, kiedy do ataków personalnych zachęcało poczucie pewnej anonimowości. W sieci nadal ono dominuje, ale obecnie ludzie nie mają problemów z obrażaniem innych pod swoim nazwiskiem, co można zaobserwować w mediach społecznościowych. Z sieci szambo wybiło do realnego życia, w którym już też dość swobodnie piętnujemy każdego, kto nam z różnych względów nie odpowiada, ostatnio ze względu na wykonywany zawód, o czym w pierwszej kolejności zaczęli przekonywać się ludzie pracujący w służbie zdrowia, a teraz zaś górnicy. Oczywiście nie chodzi o to, żeby się głaskać, czy nie krytykować tam, gdzie krytyka jest być może zasłużona. Chodzi o umiar i rozsądek. Od dawna nam tego brakuje.

Uczeń „Jedynki" stypendystą Uniwersytetu Stanforda

WODZISŁAW ŚL. Arkadiusz Ryba, uczeń klasy IIa I LO im. 14 Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim, osiągnął podwójny sukces: zakwalifikował się do programu Pre-Collegiate Summer Institutes zorganizowanego przez Uniwersytet Stanforda w Kalifornii oraz został finalistą ogólnopolskiego konkursu „Droga na Harvard".

Uniwersytet Stanforda plasuje się na drugim miejscu w ogólnym rankingu wszystkich uniwersytetów na świecie. Arek został więc włączony do grona najzdolniejszych uczniów z całego świata i będzie mógł uczestniczyć w sesji tematycznej poświęconej zagadnieniu sztucznej inteligencji: Stanford Pre-Collegiate Summer Institutes – Artificial Intelligence.

Arek został również finalistą ogólnopolskiego konkursu „Droga na Harvard" co oznacza, że znalazł się w grupie 30 najlepszych uczestników konkursu. Konkurs organizowany jest przez Harvard Club of Poland. To zrzeszenie polskich absolwentów Harvardu oraz innych osób ściśle związanych z tą uczelnią. Misją klubu jest promowanie wśród Polaków idei studiowania na renomowanych uczelniach zagranicznych, w szczególności na Harvardzie, który zajmuje pierwsze miejsce na liście najlepszych uniwersytetów na świecie. Zgłoszenia oceniane są przez kapitułę konkursu, składającą się z absolwentów uniwersytetu Harvarda. W tym roku wpłynęło ponad 1500 zgłoszeń. Do finału zakwalifikowano 30 uczestników konkursu – wśród nich znalazł się właśnie Arek Ryba, któremu wszyscy gratulują ogromnego sukcesu. **(red.)**

Kreatywni nauczyciele LO w Rydułtowach postanowili zainteresować uczniów szkół podstawowych, którzy we wrześniu wybiorą swoją nową szkołę.

Nauczyciele nagrywają lektury

FOT. YOUTUBE

Sześciu nauczycieli wcieliło się w role, czytając „Małego Księcia". Inicjatywa spotkała się z ciepłym przyjęciem przez uczniów.

RYDUŁTOWY Nauczyciele rydułtowskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Noblistów Polskich w Rydułtowach wyszli z ciekawą inicjatywą dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych, którzy od przyszłego roku będą uczyć się w liceum. Postanowili przygotować „Powtórki z lekturki", czyli przegląd lektur, które młodzież powinna znać.

Co robią nauczyciele LO w Rydułtowach w czasie pandemii koronawirusa? Uczą zdalnie oczywiście, przygotowują materiały, sprawdzają zadania itp. A oprócz tego realizują różne ciekawe pomysły. Jednym z nich jest akcja „Nauczyciele Skalnej Ósmoklasistom czyli Powtórki z Lekturki"! Ósmoklasiści mają jeszcze czas na ostatnie przygotowania do egzaminu. Specjalnie dla nich grupa nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego im. Noblistów Polskich w Rydułtowach przypomina lektury obowiązkowe, czytając ich fragmenty. Nagrania te, w kilkuminutowych odcinkach, można zobaczyć na stronie szkoły, szkolnym profilu na portalu facebook oraz na kanale Skalna.TV na portalu Youtube, wpisując w wyszukiwarce „Powtórki z Lekturki". Nagrania zapoczątkował przegląd lektury „Mały Książę" w trzech odcinkach. Film przygotowała szóstka nauczycieli, w tym dyrektor placówki Piotr Skowronek. Nagrania spotkały się z dobrym przyjęciem. Następne odcinki są już w trakcie realizacji, a przypominać będą „Stowarzyszenie umarłych poetów". W planach również „Zemsta" Aleksandra Fredry. Akcja ma również aspekt promocyjny szkoły, bo adresaci filmów wkrótce wybiorą dla siebie nową szkołę. Być może będzie to właśnie „Skalna". **(ska)**

PSIAKI CZEKAJĄ NA DOM
605 109 891

Akita

Boro

Kajo

Rando

REKLAMA

DEFRO® heating technology kompan

KOTŁY Z KLASĄ
5 KLASA

Zapraszamy do sklepu
Racibórz, ul. Rybnicka 47
tel. 32 415 9831
600 512 658

SPRZEDAŻ I WYNAJEM SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH

www.weiser.xo.pl
e-mail: romanweiser@wp.pl
47-400 RACIBÓRZ, ul. Piotrowska 12
tel./fax 32-415-59-73
tel. kom. 602-794-286, 696-012-587

eprasa.pl 5f6228621a

Michał Korzekwa z Raciborza zakaził się koronawirusem udzielając pomocy mężczyźnie rannemu w wypadku. Zachorował, wyzdrowiał, a teraz... podzielił się swoim bezcennym osoczem.

Ozdrowieniec z Raciborza – pokonał koronawriusa, podzielił się osoczem

REGION Raciborzanin Michał Korzekwa jest ratownikiem medycznym. Pracuje w szpitalu w Głubczycach. Koronawirusem zakaził się najprawdopodobniej w pracy. – Wieźliśmy do szpitala mężczyznę rannego w wypadku. Nie powiedział nam, że był za granicą. Dopiero po drodze, w głębszym wywiadzie to wyszło. Spytałem go, czemu nie powiedział od razu. Odpowiedział: Bo nikt nie pytał. Podejście sześciolatka – wspomina pan Michał.

Tylko gorączka

W przypadku Michała Korzekwy jedynym objawem choroby była gorączka. – Pod koniec zmiany poczułem się słaby. Zmierzyli mi temperaturę. Okazało się, że mam gorączkę. Zgłosiłem się do naszego epidemiologa. Pobrali mi wymaz i wyszedł koronawirus – mówi raciborzanin.

Gorączka utrzymywała się przez pięć dni. Przez większość tego czasu termometr wskazywał od 37,5 °C do 38°C. Tylko jednego dnia wskazanie było wyższe – 39 °C. Wtedy chory wziął paracetamol.

– Jedyne co było inne, to takie uczucie, jakbym każdy organ czuł. Zamykając oczy miałem wrażenie, że mogę dokładnie określić, gdzie jest płuco, gdzie wątroba. Ale to nie był ból – dodaje raciborzanin.

„Skoro mogę pomóc"

Trzeba było pięciu tygodni, aby organizm pana Michała całkowicie uporał się z koronawirusem. Po dwóch ujemnych wynikach raciborzanin był już oficjalnie zdrowy. Wtedy też skontaktował się z nim pracownik sanepidu i zapytał, czy może przekazać jego dane do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu. Pan Michał zgodził się. Wkrótce odebrał telefon z krwiodawstwa. Zachęcano go, aby oddał osocze, w którym znajdują się cenne przeciwciała wyspecjalizowane w zwalczaniu dopiero co przebytej choroby. – Uznałem, że skoro mogę pomóc, to zgłoszę się – mówi M. Korzekwa.

Do RCKiK w Raciborzu przyszedł 14 maja. To był pierwszy raz, kiedy zgłosił się do krwiodawstwa w charakterze honorowego dawcy. Czy pierwszy raz będzie ostatnim? – Na pewno nie, będę przychodził tu regularnie – zapowiada raciborzanin.

Pan Michał Korzekwa nie jest pierwszym ozdrowieńcem, który przyszedł do RCKiK, aby oddać osocze. 13 maja raciborskie krwiodawstwo gościło trzech innych dawców, którzy pokonali COVID-19 – dwóch mężczyzn i kobietę. Oddanie osocza zapowiedział już kolejny ozdrowieniec. **(żet)**

FOT. WOJCIECH ŻOŁNECZKO

▲ Raciborzanin Michał Korzekwa oddał osocze w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu

Jak długo trwa leczenie COVID-19?

Wielu czytelników pyta nas jak długo trwa leczenie choroby wywołanej koronawirusem. Dyrektor szpitala zakaźnego Ryszard Rudnik twierdzi, że minimalny okres ozdrowienia w przypadku chorych na COVID-19 wynosi dwa tygodnie. Jednak średnio pacjenci leczeni w Szpitalu Zakaźnym w Raciborzu potrzebowali na to około miesiąca. Pierwsi chorzy przywiezieni do zakaźnego na początku marca – małżeństwo rybniczan w sile wieku – opuścili szpital po 20 dniach. Kolejni, którzy trafili do Raciborza, leżeli tu dłużej. – Zależy od konkretnego przypadku – uważa szef lecznicy. W ostatnim czasie statystyki ozdrowień wzrosły na Gamowskiej. – Dotyczy to głównie pacjentów korzystających ze stacji dializ. W ich przypadku tempo ozdrowienia jest wysokie. W krótkim czasie pełny oddział zmniejszył się o połowę – powiedział nam dyrektor.

DO SZPITALA W JASTRZĘBIU-ZDROJU TRAFIŁ SPECJALISTYCZNY LAPAROSKOP. BĘDZIE UŻYWANY PODCZAS OPERACJI NA ODDZIALE UROLOGICZNYM.

LAPAROSKOP JAK MERCEDES

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ Odział Urologii i Onkologii Urologicznej Wojewódzkiego Szpitala Specjallistycznego nr 2 jest pierwszą „urologią" na Śląsku posiadającą kompletną wieżę laparoskopową firmy Storz, wykorzystującą technologię 3D. Urządzenie zostało kupione dzięki wsparciu Fundacji JSW.

Zakup tego sprzętu nie byłby możliwy gdyby nie pomoc Fundacji JSW, która przekazała aż 450 000 zł i umożliwiła tym samym realizację tego przedsięwzięcia. Fundacja we współpracy ze szpitalem realizuje bezpłatny program badań przesiewowych pod nazwą „Profilaktyka i wczesne wykrywanie raka prostaty dla Pracowników JSW SA". Celem wykonywania tych badań jest jak najszybsze wykrywanie zmian nowotworowych stercza oraz umożliwienie skutecznego leczenia, co dzięki nowemu sprzętowi będzie teraz mniej uciążliwe dla pacjenta. Za pomocą nowej aparatury możliwe będzie przeprowadzanie pełnego spektrum operacji laparoskopowych m.in. laparoskopowej prostatektomii radykalnej, która jest uznana przez Europejskie Towarzystwo Urologiczne za jedną z najskuteczniejszych metod leczenia raka stercza. Dla pacjentów oznacza to mniej inwazyjne operacje, szybszą rekonwalescencję i wiele innych korzyści.

- Sama wieża laparoskopowa wyposażona jest w najnowocześniejsze narzędzia takie jak wspomniana wcześniej kamera 3D z monitorem, laparoskopowe źródło światła ledowego, insuflator wysokoprzepływowy z systemem oddymiania i podgrzewania gazu, pompa ssąco płucząca oraz najnowsza diatermia firmy Erbe. Jak mówią sami lekarze – ten laparoskop to taki mercedes wśród tego typu urządzeń – informuje Marcelina Kowalska, rzecznik prasowa WSS nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju. – Po tradycyjnym przecięciu "wstęgi" przez lekarza zarządzającego oddziałem urologii i onkologii urologicznej – Panią Agatę Witosińską-Walicę wspieraną przez dyrektora Roberta Rychela przyszedł czas na szkolenie. Pracownicy oddziału urologii i onkologii urologicznej mieli okazję zapoznać się z laparoskopemi dzięki specjalistom z firmy Storz i Erbe, którzy zaprezentowali jego możliwości – dodaje Marcelina Kowalska.

Szymon Kamczyk

REKLAMA

NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA

Do uzyskania pomocy uprawniona jest każda osoba fizyczna, która złoży pisemne oświadczenie, że nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej.

Punkt nieodpłatnej pomocy prawnej znajduje się w Ośrodku Pomocy Społecznej w Radlinie, ul. Solskiego 15, 44-310 Radlin

Harmonogram przyjęć: pon. 12.30 – 16.30, wt. 12.30 – 16.30, śr. 09.00 – 13.00, czw. 12.30 – 16.30, pt. 09.00 – 13.00. Można umówić się pod numerem telefonu (osoby umówione korzystają z pierwszeństwa): 32 41 209 51.

Fundacja Obrony Praw Człowieka Dura Lex Sed Lex | 44-200 Rybnik, ul. Powst. Śl. 3 lok. 116 **KRS: 0000477137**

Finansowane ze środków budżetu państwa przekazanych przez Powiat Wodzisławski.

POWIAT WODZISŁAWSKI

OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego przy ul. Bogumińskiej 4b zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz.U. z 2020 r., poz. 65 ze zmianami) wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miasta Wodzisławia Śląskiego, przeznaczonej do oddania w najem:

- **część działki nr 1866/41, karta mapy 5, obręb Wodzisław, położonej przy ul. Bogumińskiej w Wodzisławiu Śląskim, o powierzchni 35m², użytkowanej pod ustawienie wystawki nagrobków.**

Wykaz został zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego pod adresem: **www.wodzislaw-slaski.pl** w zakładce BIP oraz zakładce ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

prostuje oczywistą omyłkę pisarską w treści ogłoszenia opublikowanego w dniu 12 maja 2020 r. w wydaniu Nowin Wodzisławskich w sprawie pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Miasta Wodzisławia Śląskiego położonej w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Żwirki i Wigury, mapa 3, obręb Jedłownik, opisanej w księdze wieczystej nr GL1W/00006174/3 w następujący sposób:

W treści ogłoszenia jest zapis : Rozpoczęcie przetargu odbędzie się w dniu 02 lipca 2019 r. o godz. 14.00, a powinien być zapis: **Rozpoczęcie przetargu odbędzie się w dniu 02 lipca 2020 r. o godz. 14.00**.

Pozostała treść ogłoszenia pozostaje bez zmian.

Omyłka pisarska została sprostowana w ogłoszenie o przetargu zamieszczonym na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego przy ul. Bogumińskiej 4B, a także na stronie internetowej pod adresem: www.wodzislaw-slaski.pl oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl 5f6228621a

W dobie pandemii koronawirusa oraz idących za nią obostrzeń rządowych, przedsiębiorcy w wielu przypadkach stanęli na skraju bankructwa. Szczególnie w handlu i usługach. Pani Rita, która prowadzi cukiernię w lokalu należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej „Orłowiec" przy ul. Obywatelskiej, liczyła na pomoc spółdzielni. Tej pomocy jednak nie otrzymała.

Cukiernik na pomoc spółdzielni liczyć nie może

RYDUŁTOWY Od kilku lat przy ul. Obywatelskiej w Rydułtowach, w budynku po byłej piekarni, pani Rita Pielczyk prowadzi swój mały biznes. To cukiernia, lubiana przez mieszkańców. Obecna sytuacja związana z koronawirusem sprawiła jednak, że obroty w sklepie mocno spadły. Mimo to właścicielka cukierni nie poddaje się. – Nie zwolniłam do tej pory żadnego pracownika, mimo znaczącego spadku obrotów i trudnej sytuacji. Staram się pomagać jak mogę, aby nikt nie stracił pracy, jednak stałe koszty znacznie utrudniają to działanie. Dlatego zwróciłam się do spółdzielni z wnioskiem o obniżenie czynszu. Niestety otrzymałam odpowiedź odmowną. Tyle słyszymy o konieczności wzajemnego wspierania przedsiębiorców, aby zachować miejsca pracy. Wydaje mi się, że pomoc dla przedsiębiorców do fikcja. Ciekawe, czy tylko ja otrzymałam odmowę, czy wszyscy najemcy lokali spółdzielni? – mówi nam Rita Pielczyk, właścicielka cukierni. Według pisma, które otrzymała pani Rita, odmowa jest efektem uchwały spółdzielni podjętej 22 kwietnia. Uchwała ta została podjęta na podstawie ustawy antykryzysowej.

Zwolnienia są, ale nie dla wszystkich

Zapytaliśmy w Spółdzielni Mieszkaniowej „Orłowiec" o możliwość obniżenia czynszu najemców prowadzących działalność gospodarczą, a także o konkretny przypadek cukierni. – Informujemy, iż w związku z panującą w naszym kraju epidemią koronowirusa Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej „Orłowiec", w trosce o zachowanie miejsc pracy oraz zapewnienie prowadzenia dalszej działalności w wynajmowanych lokalach, w dniu 22.04.2020 r. podjęła Uchwałę nr 75/VII/2020 upoważniając Zarząd do zwolnienia z opłaty eksploatacyjnej na lokalach użytkowych – informuje SM „Orłowiec". Czyli najemcy mogą ubiegać się o zwolnienie z opłaty eksploatacyjnej. Ale na jakich zasadach? Zarząd wyraził zgodę na zwolnienie z opłaty eksploatacyjnej na okres dwóch miesięcy (tj. kwiecień, maj) najemców lokali, które przez wprowadzenie obostrzeń zostały zmuszone do zawieszenia swojej działalności lub ograniczenia jej w dużym stopniu. Najemca lokalu użytkowego przy ul. Obywatelskiej otrzymał odpowiedź odmowną, ponieważ prowadząc branżę spożywczą do dnia dzisiejszego nie utracił płynności finansowej – wyjaśniają w spółdzielni.

Właścicielka cukierni przy Obywatelskiej nie może zrozumieć decyzji władz spółdzielni, które zwalniają z czynszu jednych najemców, a innych nie

Brak empatii?

Zdaniem najemczyni decyzja spółdzielni wynika z braku empatii oraz złego zrozumienia zapisów ustawy antykryzysowej. – Przez tyle lat płacimy czynsz i teraz odbijamy się od administracyjnej ściany. To, że zwolnieni są najemcy, którzy byli zmuszeni zamknąć swoje lokale, wynika moim zdaniem tylko ze świadomości, że oni tych lokali już raczej nie otworzą, bo byli zmuszeni pozwalniać pracowników. Po prostu nie przetrwają. My się przed tym wzbraniamy, ale nie wiem jak długo się jeszcze uda utrzymać bez drastycznych środków. Tak się po prostu nie robi – mówi nam Rita Pielczyk i dodaje: – Spółdzielnia rządzi się swoimi prawami, ale jedną z zasad jest to, że jeśli najemca coś daje, to też coś otrzymuje. My nie możemy się doprosić o remont elewacji, która się po prostu sypie, mimo wcześniejszych zapewnień o takim remoncie. Kiedy będziemy zmuszeni się wyprowadzić, bo firma nie da rady, lokal pozostanie pusty. A kto będzie chciał wynająć taką ruderę? Obawiam się, że przez takie działania pan prezes doprowadzi to upadku tej spółdzielni. Życzę mu jak najlepiej, ale to co robi, jest po prostu nie fair – komentuje właścicielka cukierni.

Szymon Kamczyk

AUTOPROMOCJA

Firmo! Czy stać Cię na brak reklamy?

Obawiamy się, że stan wyjątkowy, jaki nas obecnie dotyka nie skończy się tak szybko. Decyzja o zamknięciu lub ograniczeniu niektórych branż nastąpiła z dnia na dzień, jednak ich odmrażanie już nie ma takiego tempa. Wszystko dzieje się powoli i z dużymi obostrzeniami.

Wiele firm musi zacząć sobie radzić w nowych realiach, gdzie klienci są ostrożniejsi w zakupach, zwlekają z decyzją o nowych remontach, czy nie będą już korzystać z tak wielu usług jak dotychczas, np. zakupy w sklepach odzieżowych, korzystanie z salonów piękności, klubów. Co zatem zrobić, będąc właścicielem firmy? Czy oszczędzać na czym się da i zrezygnować z różnych dodatkowych działań okołobiznesowych czy zainwestować i ruszyć pełną parą, wyszukując na rynku nowych klientów?

Nie pozostawaj w cieniu i nie bój się przeznaczyć funduszy na reklamowanie się.

„Prowadzenie biznesu bez reklamy jest jak puszczanie oka do dziewczyny po ciemku. Nikt poza nami nie wie, co robimy."
– Henderson Stuart

Dobrze znane hasło **„reklama dźwignią handlu"** nie jest bezpodstawne. Kiedy się zatem intensywnie reklamować, jeśli nie wówczas gdy trzeba walczyć o klienta oraz wzrost sprzedaży? Jest to najlepszy moment na przyciągnięcie nowych kupujących. Oczywiście, że mamy mniej pieniędzy a koszty reklamy nie są małe. Obecny, trudniejszy czas sprzyja promocjom, również w branży reklamowej. Skorzystaj zatem z rabatów, negocjuj ceny, wybieraj wiarygodne firmy i media. Nie pozwól sobie, żeby nie było Cię widać i pamiętaj, że im częściej będzie powtarzało się Twoje logo, tym do większego trafi grona potencjalnych odbiorców. Podpisując współpracę marketingową na dłuższy okres zyskujesz jeszcze większe upusty a płatności rozłożone są na części. Skup się na nowoczesnych rozwiązaniach, które nie tylko zapewnią rozgłos, ale również będą świadczyć o renomie firmy.

Szczegóły promocji na stronie 7.

SOS dla firm:
tel. **606 698 903**
nowiny WODZISŁAWSKIE
nowiny RACIBORSKIE
nowiny.pl
praca nowiny.pl

Przedszkola i żłobki nadal zamknięte

PSZÓW, RYDUŁTOWY Władze Pszowa i Rydułtów podjęły decyzję o przedłużeniu terminu zamknięcia przedszkoli z powodu zagrożenia koronawirusem. Choć niektóre placówki miały być otwarte już wcześniej, na razie dzieci będą musiały poczekać.

Do 24 maja zajęcia w przedszkolach w Pszowie będą zawieszone. Taką decyzję podjął burmistrz Czesław Krzystała biorąc pod uwagę z jednej strony nikłe zainteresowanie rodziców, a z drugiej sytuację epidemiologiczną w regionie. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz na wniosek dyrektorów Przedszkola nr 1, nr 2, nr 3, zajęcia we wszystkich pszowskich przedszkolach zostają zawieszone do dnia 24 maja 2020r. – W dalszym ciągu nauczyciele prowadzą zajęcia z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość – informuje pszowski magistrat. Podobnie będzie w Rydułtowach. – Decyzją Burmistrza Miasta Rydułtowy zajęcia w przedszkolach oraz oddziałach przedszkolnych w szkołach podstawowych zostają zawieszone do 22 maja br. Rozwój sytuacji epidemicznej na naszym terenie zmusza do zachowania szczególnej ostrożności i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim dzieciom oraz ich rodzinom – informuje Bogumiła Szulc z Urzędu Miasta Rydułtowy. Zgodnie z wytycznymi Głównego Inspektora Sanitarnego opracowywane są procedury postępowania, które muszą zostać zaopiniowane przez Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Wodzisławiu Śląskim przed uruchomieniem placówek. Zajęcia do 22 maja zostały także zawieszone w Rydułtowach w Katolickim Przedszkolu Niepublicznym oraz w Prywatnym Przedszkolu „Pod Nutką". **(ska)**

eprasa.pl 5f6228621a

W WODZISŁAWIU ŚL. POJAWIŁ SIĘ PROBLEM. TO ŚMIECI WALAJĄCE SIĘ PO OKOLICY REMONTOWANEGO PLACU W CENTRUM MIASTA. MAGISTRAT ZA ZAISTNIAŁĄ SYTUACJĘ WINI SAMYCH MIESZKAŃCÓW.

Plac Zwycięstwa tonie w śmieciach

WODZISŁAW ŚL. Prace remontowe przy Placu Zwycięstwa w Wodzisławiu Śl. powoli mają się ku końcowi. Przypomnijmy, że w ramach inwestycji m.in.: uporządkowano strefy parkingowe oraz zmodernizowano nawierzchnie jezdni. Pojawił się jednak inny problem. Przepełnione śmietniki i walające się po ulicy śmieci.

Przepełnione śmietniki i walające się śmieci po Placu Zwycięstwa

FOT. CZYTELNIK

Śmieci walają się po ulicy

Do wodzisławskiego radnego Łukasza Chrząszcza zgłosili się zaniepokojeni mieszkańcy Placu Zwycięstwa. – Pytali mnie, czy mógłbym się dowiedzieć, czy miasto ma zamiar postawić zabudowę na śmietniki, tak jak to jest na wielu osiedlach, albo jakoś je zabezpieczyć. Wcześniej były one otoczone betonowymi płytami, a teraz luźno stoją na wybrukowanym kawałku placu – przekazuje nam radny Chrząszcz. Dodaje, że w efekcie problem jest taki, że kiedy wieje wiatr to śmieci walają się już po całym parkingu. – Mieszkańcy są zdenerwowani sytuacją, bo śmieci na ulicy po prostu nie wyglądają zbyt estetycznie – mówi.

Odpowiedni placyk będzie

Okazuje się, że śmietniki znajdujące się na Plac Zwycięstwa należą do kilku wspólnot mieszkaniowych oraz dwóch budynków spółdzielni mieszkaniowej ROW. Jak tłumaczy Mateusz Jamioła z wydziału dialogu, promocji i kultury w wodzisławskim magistracie, aktualnie zostały one rozmieszczone w tymczasowych miejscach ze względu na wciąż trwający remont. – Plac Zwycięstwa to w dalszym ciągu teren budowy – podkreśla. Dopiero po jego zakończeniu zostanie wyznaczona nowa lokalizacja śmietników i obowiązkiem właścicieli nieruchomości będzie przygotowanie nowego placyku gospodarczego.

Są sami sobie winni?

Jamioła zauważa, że walające się po ulicach śmieci to w dużej mierze wina samych mieszkańców. – Zwykłe zamykanie klap już w dużej mierze pozwala uniknąć rozprzestrzeniania się odpadów po całym terenie – mówi. – Należy jeszcze przypomnieć mieszkańcom, że placyk gospodarczy służy do składowania odpadów w kontenerach do tego przeznaczonych, a nie do podrzucania wszystkich możliwych odpadów zwłaszcza budowlanych – podkreśla Mateusz Jamioła. **(juk)**

Szukają oszczędności i rozważają gaszenie świateł

WODZISŁAW ŚL. Czy mieszkańcy Wodzisławia Śl. będą musieli przyzwyczaić się do spacerów po ulicach w półmroku? W związku z epidemią koronawirusa samorząd musi zacząć zaciskać pasa i zastanawia się nad wyłączeniem część ulicznego oświetlenia.

Kryzys wywołany przez obostrzenia wprowadzone w ramach walki z pandemią koronawirusa powoduje, że oszczędności muszą szukać także samorządy. Szukanie ich przez wygaszanie latarni to pomysł coraz powszechniej wprowadzany w różnych częściach kraju. Robią tak już np. Kraków i Tarnów. Czy Wodzisław Śl. również rozważa taki scenariusz i pójdzie w tym samym kierunku?

Okazuje się, że wodzisławscy włodarze zastanawiają się nad wyłączaniem w nocy części oświetlenia ulicznego. – Analizujemy i rozważamy taką możliwości – mówi Mateusz Jamioła z wodzisławskiego magistratu. Konkretne decyzje jednak jeszcze nie zapadły. Jamioła dodaje jednak, że aktualnie oświetlenie funkcjonuje w niezmienionym zakresie, a o zmianach urząd będzie informował. **(juk)**

KAMPANIA INFORMACYJNA

Sprawdzaj wiarygodne źródła:
www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590

KPRM

Znoszenie ograniczeń

Odmrażanie gospodarki, ale w rygorze epidemicznym

W III etapie znoszenia ograniczeń w funkcjonowaniu gospodarki i placówek publicznych zostaje przywrócona działalność zakładów fryzjerskich i kosmetycznych. Wraca dostępność restauracji, barów i kawiarni. W klasach 1-3 zostaje rozszerzona rola opiekuńczo-wychowawcza, a w klasach 8 i maturalnych możliwe będą bezpośrednie konsultacje z nauczycielami. Zwiększy się dostępność boisk, orlików i hal sportowych. W nabożeństwach będzie mogło uczestniczyć więcej wiernych. **Wszystko jednak w rygorze bezpieczeństwa epidemicznego.**

18.05
Usługi fryzjerskie i kosmetyczne
w sposób zapewniający bezpieczeństwo świadczącym usługi i klientom

18.05
Działalność restauracji, kawiarni i barów
limit **4m2 na 1 osobę,** dezynfekcja stolików, odległość **2 metrów** między stolikami

18.05
Zwiększenie limitu pasażerów
w środkach transportu publicznego przy zachowaniu środków ograniczających rozprzestrzenianie COVID-19

18.05
Sport na otwartej infrastrukturze sportowej
max. 14 osób (+2 trenerów) na otwartych obiektach, nowe zasady zajęć w halach sportowych
max. 22 osoby (+4 trenerów) na pełnowymiarowych boiskach piłkarskich,

25.05
Opieka i zajęcia opiekuńczo-wychowawcze
możliwe w klasach 1-3 szkół podstawowych

25.05
Konsultacje z nauczycielami w szkołach
obejmujące przedmioty zdawane na egzaminach i maturach

Więcej aktualnych informacji i zaleceń znajdziesz na: **gov.pl/koronawirus**

KPRM #Dbajmy o siebie

eprasa.pl 5f6228621a

Kółko rolnicze i gmina nie potrafią się porozumieć, co do przyszłości terenów sąsiadujących z powstającym w Gołkowicach przedszkolem. Tereny należą do Kółka, które na jej sprzedaży chce zarobić. Gmina zaś chce je nabyć za darmo. Pat trwa.

Kółko i gmina chcą uszczęśliwić Gołkowice. Ale dogadać się nie mogą, bo w tle spore pieniądze

GOŁKOWICE Podczas ostatniego posiedzenia komisji wspólnych Rady Gminy w Godowie, niemało emocji wśród radnych wywołało zaproszenie, skierowane do wójta Godowa Mariusza Adamczyka przez jastrzębską kancelarią adwokacką w imieniu Kółka Rolniczego w Gołkowicach. Kancelaria zaprosiła gminę do udziału w postępowaniu na sprzedaż dwóch działek należących do Kółka Rolniczego w Gołkowicach, sąsiadujących z powstającym od dwóch lat budynkiem przedszkola, a w zasadzie sąsiadujących z drogą dojazdową do nowego obiektu. Gmina od kilku lat sygnalizuje, że chce je przejąć na cele społeczne sołectwa Gołkowice, m.in. na parkingi. Dlatego liczy, że działki zostaną jej przekazane przez Kółko nieodpłatnie. Z kolei Kółko tłumaczy, że terenów nie może przekazać nieodpłatnie. Zapewnia jednak, że pozyskane ze sprzedaży środki przekaże na cele społeczne, by skorzystała z nich społeczność Gołkowic. Temat wrócił przy okazji omawiania zaproszenia.

Działki wycenione na prawie 700 tys. zł

W zaproszeniu do udziału w zakupie należących do Kółka nieruchomości, znajdowała się informacja o dokonanej przez rzeczoznawcę ich wycenie. Jedna nieruchomość o powierzchni 47,5 arów została wyceniona na kwotę 322 tys. zł netto, druga o powierzchni 41,5 arów, zabudowana magazynami, warsztatami, obiektami nieczynnej stacji benzynowej i budynkiem administracyjnym została wyceniona na kwotę 351 tys. zł netto. Do tych kwot trzeba doliczyć podatek. Zaproszenie datowane na 23 kwietnia zostało omówione na komisji, która odbyła się 7 maja. W zaproszeniu znajdowała się zaś informacja, że oferty do udziału w postępowaniu były przyjmowane do 6 maja. Z tego wynika, że gmina nie zamierzała w postępowaniu brać udziału. Zresztą dali temu wyraz również radni oraz wójt. Uznali, że ceny podane w zaproszeniu są wygórowane, tym bardziej, że gmina miałaby przeznaczyć nabyte działki na potrzeby sołectwa Gołkowice i lokalnej społeczności.

– My jesteśmy zainteresowani nieodpłatnym przejęciem tego terenu, zresztą kiedyś Kółko o tym informowaliśmy, ale nie dostaliśmy odpowiedzi – powiedział Mariusz Adamczyk, wójt Godowa, dodając, że cena zaproponowana w zaproszeniu jest dość wygórowana. Podobnego zdania byli zresztą również radni. – Gdyby te tereny miały zostać przeznaczone na parkingi, to byłyby to chyba najdroższe parkingi świata – powiedział radny Kamil Gąsior.

Radni o Kółku: postępuje nie fair

Ostro do sprawy odniósł się radny Jacek Kołek. – To jest po prostu kpina, co robi pan prezes Kółka. Kółko tworzą przecież ludzie z Gołkowic. Ich wnuki będą chodzić do tego przedszkola. Dlatego to nie jest w porządku, to nie jest fair, że chcą za to prawie 700 tys. zł. Poza tym na tym terenie jest syf. Jak otworzymy przedszkole, to przy drodze dojazdowej trzeba będzie wybudować chyba ekrany, żeby tego, co jest na tym placu nie było widać – powiedział radny Jacek Kołek. W odpowiedzi padła opinia jednego z radnych, że bałagan to był kiedyś, a teraz na terenie Kółka panuje już względny porządek.

Nieruchomości kółka rolniczego sąsiadują z budynkiem nowego przedszkola, które ma zostać oddane do użytku we wrześniu

Kołek przypomniał, że w Skrzyszowie Kółko oddało tereny za darmo (wójt precyzuje, że skrzyszowskie Kółko miało względem gminy długi). Na te słowa zareagował Antoni Tomas przewodniczący rady gminy. – Nie jestem tu od tego, żeby ich bronić, ale oni nie mogą tego oddać za darmo, nie pozwala na to statut Kółka – powiedział Tomas. W odpowiedzi padła opinia, że Kółko mogłoby sprzedać teren gminie za symboliczną opłatą lub zmienić statut. – Tak jak zrobiło to Kółko w Godowie – dodał wójt Adamczyk. Radny Krzysztof Kubica powiedział z kolei, że przed wieloma laty Kółko nie kupiło tych gruntów, a zostały mu one przekazane. – A teraz grupa ludzi chce na sprzedaży tych gruntów zarobić. To nie jest w porządku – powiedział Kubica, dodając, że chciałby aby gmina nabyła te nieruchomości. – Ale nie za takie pieniądze – zaznaczył radny Kubica.

Przewodniczący: było zaproszenie. Prezes: to było wezwanie

Do tych zarzutów nie mógł odnieść się prezes Kółka Rolnego w Gołkowicach Eugeniusz Brzoza. Nie był obecny na posiedzeniu komisji. Przewodniczący rady gminy Antoni Tomas zapewniał, że prezes Kółka zaproszenie do udziału w komisji otrzymał. – Prezes był zapraszany, mógł być, dostał urzędową informację – powiedział Tomas, dodając że rozmawiał telefonicznie z prezesem na temat jego obecności na posiedzeniu i ten miał mu powiedzieć, że się nie pojawi, bo na zaproszeniu zabrakło podpisu przewodniczącego.

W rozmowie z nami prezes Kółka Rolniczego w Gołkowicach, Eugeniusz Brzoza wyjaśnia, że otrzymał z urzędu pismo polecone. – To nie było żadne zaproszenie, a wezwanie. Dostałem je ze dwa miesiące temu. Dzwoniłem w tej sprawie do przewodniczącego, że nie przyjdę dyskutować o bezpłatnym przekazaniu gminie tych nieruchomości, bo po prostu nie mam prawa do takiego przekazania nieruchomości Kółka – mówi w rozmowie z nami Eugeniusz Brzoza.

Prezes nie chce wezwań od skarbówki

Prezes Brzoza twierdzi, że Kółko Rolnicze nie może przekazać gminie terenów za darmo, bo byłoby to niezgodne z prawem i z przepisami spółdzielczymi. – Radni, którzy twierdzą, że można to przekazać za darmo albo za złotówkę, nie mają pojęcia o czym mówią – mówi Brzoza. – Ja chcę, zgodnie z decyzją Walnego Zgromadzenia, zlikwidować Kółko i mieć spokój, a nie być ciąganym potem po urzędach skarbowych i innych organach państwa, by tłumaczyć się z tego, że Kółko oddało coś za darmo i państwo nie ma z tego podatku. Po to wysupłaliśmy ostatnie pieniądze na kancelarię prawną, by wszystko odbyło się zgodnie z prawem – mówi Brzoza, dodając, że pieniądze, które gmina zapłaciłaby za nieruchomości, zostałyby przekazane na cele społeczne, na cele sołectwa. – Walne podjęło taką uchwałę, dlatego uzyskane ze sprzedaży pieniądze przeznaczymy w zdecydowanej większości na fundusz obywatelski. Tylko niewielka część pójdzie na wypłatę dywidend, których przez lata nasi członkowie nie otrzymywali, oszczędzając każdy grosz na działalność Kółka – zaznacza prezes Brzoza, który nie kryje żalu do gminy i jej włodarzy. – Od 2013 r. gmina miała działkę na drogę do przedszkola, którą wykonuje dopiero teraz. Budując od połowy 2018 roku przedszkole wszyscy korzystali z naszego dojazdu. A teraz takie oskarżenia względem mnie – mówi.

Deklaracja

Wójt Godowa liczy, że Kółko zmieni zdanie i przekaże gminie tereny za symboliczną złotówkę. – Kółko Rolnicze w Godowie potrafiło przekazać gminie tereny za darmo. Liczę, że Kółko z Gołkowic też będzie potrafiło to zrobić, to kwestia zmiany statutu. Ze swej strony deklaruję, że jeśli tak się stanie, to gmina zrobi na tym terenie parking oraz miejsce organizacji spotkań i wydarzeń sołeckich. Powstanie tu centrum społeczne – mówi wójt Adamczyk.

– Gmina mogła złożyć jakąkolwiek ofertę, wystarczyło wpłacić wadium i wziąć udział w postępowaniu. Walne Zgromadzenie przyjrzałoby się tej ofercie, podobnie jak innym złożonym ofertom i podjęłoby jakąś decyzję. Ale gmina nie złożyła żadnej oferty – mówi Brzoza. W zaproszeniu wystosowanym do gminy wyraźnie napisano jednak, że pod uwagę wzięte zostaną tylko oferty, które są co najmniej równe kwocie wyceny nieruchomości.

12 maja, a więc 6 dni po zakończeniu zbierania ofert zakupu nieruchomości i dzień po tym jak zarząd Kółka miał poinformować o wyborze najlepszej oferty (termin ten w zaproszeniu określono na 11 maja) zapytaliśmy prezesa, czy i ile ofert wpłynęło na sprzedaż nieruchomości. – Nie wiem dokładnie. Tym zajmuje się kancelaria adwokacka. Ale zdaje się, że dwie, bo tyle wpłacono wadiów. Ofertami zajmie się Walne Zgromadzenie – kończy Brzoza.

Artur Marcisz

Do uczniów trafi więcej komputerów

GORZYCE O tym, że gminy powiatu wodzisławskiego otrzymały wsparcie na zakupów sprzętu komputerowego tak potrzebnego w dobie nauczania zdalnego, informowaliśmy już kilka tygodni temu. Problem polegał na tym, że w ramach programu Polska Cyfrowa, do gmin trafiło raptem po kilkadziesiąt sztuk laptopów. A jak wiadomo, każda gmina czy miasto ma po kilka szkół na swoim terenie. W efekcie do szkół trafiło po kilka laptopów – zbyt mało, by wyposażyć w sprzęt wszystkich go potrzebujących.

Np. gmina Gorzyce otrzymała na zakup sprzętu 80 tys. zł. Kupiono za to 40 laptopów. W gminie działa 8 szkół, więc na jedną szkołę przypadałoby... 5 laptopów. Dlatego włodarze gminy zdecydowali, że sprzęt zostanie skierowany do 4 największych szkół. Ostatecznie więc szkoły w Czyżowicach, Gorzycach, Rogowie i Turzy Śl. otrzymały po 10 sztuk laptopów.

Gmina doszła do wniosku, że to za mało, więc podjęła kroki, by tego sprzętu do szkół trafiło więcej. – W ocenie wójta i rady gminy wszyscy uczniowie z terenu naszej gminy powinni mieć równy dostęp do oświaty. Dlatego wójt podjął szybką decyzję o dodatkowym zakupie laptopów dla pozostałych szkół podstawowych, w celu bieżącego umożliwienia potrzebującym uczniom zdalnej nauki – poinformował Urząd Gminy w Gorzycach.

Gmina dokupiła dodatkowe 142 laptopy, które po zakończeniu nauki zdalnej wrócą do szkół i stanowić będą wyposażenie pracowni komputerowych. – Tym samym wymienimy sprzęt we wszystkich pracowniach komputerowych na nowy – podkreśla Daniel Jakubczyk, wójt Gorzyc.

Na zakup ten gmina przeznaczyła 331 tys. zł.

(art)

Zakupione przez gminę laptopy trafią do następujących szkół w liczbie:
SP Rogów – 14 sztuk
SP Gorzyce – 4 sztuki
SP Turza Śl. – 14 sztuk
SP Czyżowice – 14 sztuk
SP Bluszczów – 18 sztuk
SP Gorzyczki – 14 sztuk
SP Olza – 24 sztuki

eprasa.pl 5f6228621a

KORONA
nam z głowy
nie spadnie

wszystkie
kampanie reklamowe

-60%

portal Nowiny.pl, Facebook Nowiny.pl, serwis Praca.nowiny.pl
Nowiny Wodzisławskie, Nowiny Raciborskie

Oferta ważna do 31 maja 2020

ZAINTERESOWANY? Tel. 606 698 903, 668 191 013 • kontakt@nowiny.pl

nowiny WODZISŁAWSKIE
nowiny RACIBORSKIE
nowiny.pl
praca nowiny.pl

eprasa.pl 5f6228621a

Wracamy do tematu zakupu przez Starostwo Powiatowe nowego auta – SUV-a, które zostało zakupione bez zamieszczenia w BIP-ie zapytania ofertowego. Pytamy, dlaczego nie kupiono tańszego auta?

Starostwo nie chciało tańszego SUV-a

WODZISŁAW ŚL. Przypomnijmy, wodzisławskie starostwo kupiło SUV-a marki renault kadjar w styczniu tego roku. Kosztowało prawie 96 tys. zł, ale że starostwo zostawiło w rozliczeniu używane do tej pory 9-letnie renault fluence, to ostatecznie za kadjara zapłaciło niecałe 81 tys. zł. Sprawa ujrzała światło dzienne dopiero pod koniec kwietnia, kiedy o zakup na sesji rady powiatu zapytał radny Janusz Ballarin. Starostwo tłumaczyło, że zakup został zrealizowany zgodnie z prawem. Jako, że zakup miał wynieść poniżej progu 30 tys. euro, to nie było konieczne ogłaszanie przetargu na zakup auta. Tłumaczyło też, że uterenowione auto jest potrzebne, bo urzędnicy wyjeżdżają na wizje w terenie, w tym w miejsca bez utrwardzonych dróg.

Na górze renault kadjar. Taki model kupiło starostwo. Na dole dacia duster, którą można było kupić znacznie taniej, ale nie spełniała wymogów starostwa. Fotografia poglądowa.

Wiele samorządów, mimo że nie jest to konieczne, i tak zapytania ofertowe ogłasza w swoich Biuletynach Informacji Publicznej, bądź na swoich stronach internetowych. Starostwo zresztą również ogłasza różne zapytania ofertowe w swoim BIP-ie, który można przeglądać w Internecie. Ale w przypadku zakupu auta, próżno szukać takiego zapytania w BIP-ie starostwa. Dlaczego? – Zakupu dokonano na podstawie obowiązujących w Starostwie Powiatowym w Wodzisławiu Śląskim zasad udzielania zamówień publicznych wprowadzonych Uchwałą Zarządu Powiatu Wodzisławskiego z 22 listopada 2017 roku. Gdzie dla zamówień poniżej kwoty 30.000 euro przed udzieleniem zamówienia należy dokonać analizy rynku, która polega w szczególności na skierowaniu zapytania ofertowego za pośrednictwem poczty elektronicznej, faksu, telefonicznie, pisemnie lub bezpośrednio, do co najmniej dwóch wykonawców i zebraniu ofert w dowolnej formie – wyjaśnia Jolanta Kwiecień, naczelnik wydziału organizacyjno-administracyjnego Staorstwa Powiatowego w Wodzisławiu Śl.

Auto wielozadaniowe

Po naszych pytaniach starostwo wyjaśnia, że zapytanie ofertowe zostało wysłane do trzech podmiotów: dwóch z Katowic, jednego z Tarnowskich Gór. – Po wstępnym rozeznaniu rynku w zakresie oferowanych na rynku modeli samochodów, zapytania o przedstawienie oferty przesłano do dealerów samochodów średniej klasy, których oferta handlowa lub oferowane modele spełniały określone przez Starostwo parametry techniczne – tłumaczy Kwiecień. Starostwu zaoferowane zostały auta francuskie, dwa renault i jeden peugeot. Ceny aut, po odliczeniu 15 tys. za oddane w rozliczenie używane renault fluence, wahały się od prawie 81 tys. zł do prawie 115 tys. zł (bez rozliczenia używanego auta od 96 do 130 tys. zł). – W skierowanym do wykonawców zapytaniu ofertowym nie wskazywano konkretnego modelu samochodu, a jedynie opisano parametry, jakie powinien on spełniać. Do wyboru wykonawcy zastosowano kryterium najniższej ceny, tj. różnicy pomiędzy ceną oferty a ceną wykupu samochodu – wyjaśnia naczelnik Kwiecień.

Jakie parametry miał spełniać SUV dla starostwa? W zapytaniu ofertowym starostwo prosiło o auto m.in. o poj. maksymalnej 1400 cm3 i minimalnej mocy silnika 130 KM. Przy określeniu parametrów technicznych wzięto pod uwagę uniwersalność i wielozadaniowość pojazdu, tj. m.in. przewóz osób po drogach asfaltowych na długich i krótkich trasach, potrzeby przetransportowywania towarów, urządzeń, dokumentów itp. Jak tłumaczy naczelnik Kwiecień, starostwo nie dysponuje pojazdem dostawczym. Auto było ponadto potrzebne jako środek transportu do wykonywania zadań w zakresie wizji lokalnych po drogach asfaltowych, polnych, leśnych, gruntowych o różnym stanie nawierzchni. Jolanta Kwiecień precyzuje, że chodzi o wizje w rejonie wałów, inwestycji drogowych, w terenach nieutwardzonych, szutrowych, na drogach technologicznych o różnych standardach – dot. wizji w zakresie ochrony środowiska, gospodarki nieruchomościami, geodezji i zarządzania ruchem.

Tańszy SUV zbyt kiepski?

Co ciekawe na stronie internetowej dilera, u którego starostwo kupiło renault kadjara, znaleźliśmy innego SUV-a, który również ma co najmniej 130 KM mocy i silnik o pojemności do 1400 cm3. I jest przy tym aż o 34 tys. zł tańszy. Kosztuje bowiem 62 tys. zł (po rozliczeniu fluenca kwota spadłaby do raptem 47 tys. zł). To dacia duster. Diler z Katowic, u którego starostwo kupiło kajdara, handluje nie tylko samochodami marki renault, ale też daciami. Dacia to marka, która należy do francuskiego koncernu. Dacie są w zasadzie oparte na tej samej technologii co renault. Znacznie jednak tańsze. Według specjalistów branży motoryzacyjnej dacia duster to uboższa krewna renault kadjara. Ma nieco gorszy komfort jazdy, jest zazwyczaj gorzej wyposażona i jest ciut mniejsza. Za to ma lepsze właściwości terenowe. A to w przypadku zakupu auta roboczego powinno chyba mieć rozstrzygające znaczenie. A jeśli dodamy do tego cenę, to wybór wydaje się być oczywisty.

Czyżby zatem dla wodzisławskiego starostwa tańsza dacia była niewystarczająco dobra? – Żaden z oferentów nie złożył oferty na sprzedaż samochodu marki dacia – wyjaśnia starostwo, dodając, że auto to nie spełniałoby wszystkich parametrów technicznych wymaganych przez Starostwo, a określonych w zapytaniu ofertowym, m.in. w zakresie bezpieczeństwa jazdy czy dłuższej gwarancji, która w przypadku kadjara wynosi 5 lat lub 80 tys. km. Dacia daje na dustera 3 lata gwarancji.

(art)

PORÓWNANIE WYMIARÓW DUSTERA I KADJARA

	Dacia Duster	Renault Kadjar
Długość	4.341 mm	4.489 mm
Szerokość	1.804	1.836 mm
Wysokość	1.626 mm	1.613 mm
Rozstaw osi	2.674 mm	2.646 mm
Pojemność bagażnika	445 l	472 l

Nowe godziny otwarcia orlika i PSZOK-u

PSZÓW Orlik i PSZOK to miejsca i instytucje, które zmieniły w ostatnich dniach godziny pracy. To m.in. odpowiedź na luzowanie obostrzeń związanych z koronawirusem. Zamknięta pozostaje biblioteka.

Wydłużono godziny pracy PSZOK w Pszowie. Zmiana obowiązuje od soboty 9 maja. By oddać odpady trzeba wcześniej umówić się telefonicznie. We wtorki PSZOK jest czynny od 8.00 do 15.00, w czwartki od 10.00 do 18.00, a w soboty od 8.00 do 18.00. By oddać odpady komunalne trzeba najpierw umówić się pod numerem telefonu: (32) 455 78 81 wew. 11 od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 - 14.30 w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Pszowie.

Na teren PSZOK będzie mógł wjechać, w jednym czasie, tylko jeden transport odpadów a poszczególne wjazdy następować będą w odstępach 20 minutowych. Dlatego prosimy o przestrzeganie uzgodnionych terminów i godzin.

Pszowski orlik wraca natomiast do starych godzin otwarcia. Zasady bezpieczeństwa pozostają jednak bez zmian. Orlik przy Kraszewskiego jest już czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 16.00 do 21.00, w soboty od 10.00 do 21.00 i w niedziele od 14.00 do 21.00. Z każdego boiska może korzystać w jednym momencie 6+1 osób (zarówno na boisku do piłki nożnej, jak i do siatkówki). Na godzinne wejścia na obiekt będzie można zapisywać się u animatorów, którzy będą prowadzili szczegółową ewidencję. Każdy z klubów sportowych może korzystać z boiska tyko dwa razy w tygodniu przez 60 minut.

Mimo stopniowego odmrażania gospodarki Biblioteka Publiczna w Pszowie nadal pozostaje zamknięta. Trwają konsultacje z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Wodzisławiu Śl. odnośnie możliwości otwarcia placówki. Po otrzymaniu pozytywnej opinii sanepidu burmistrz podejmie decyzję o otwarciu instytucji.

(ska)

OBOWIĄZEK KWARANTANNY DLA PRACOWNIKÓW Z UE I EOG ZNIESIONY

REGION 16 maja weszła w życie kolejna wersja rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii. – Rozporządzenie znosi obowiązek odbycia kwarantanny przez pracowników, którzy pracują w państwach Unii Europejskiej i państwach Europejskiego Obszaru Gospodarczego, które nie sąsiadują z Polską – poinformowała nas 16 maja senator Ewa Gawęda, która od początku mocno angażuje się w sprawy pracowników transgranicznych.

Od 4 maja z obowiązku odbycia 14-dniowej kwarantanny zwolnieni byli pracownicy transgraniczni, wykonujący pracę w państwach Unii, sąsiadujących z Polską. Od 16 maja, z kwarantanny zwolnieni są wszyscy pracownicy, wracający do Polski z pracy w krajach Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Zapis rozporządzenia precyzuje, że obowiązku odbycia kwarantanny nie stosuje się w przypadku przekraczania granicy państwowej stanowiącej granicę wewnętrzną Unii Europejskiej „w ramach wykonywania czynności zawodowych, służbowych lub zarobkowych w Rzeczypospolitej Polskiej lub w państwie Unii Europejskiej lub Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) przez osoby wykonujące te czynności w tych państwach".

(art)

eprasa.pl 5f6228621a

Ile razy widziałeś już tę reklamę?

Ci czytelnicy dziękują za "cudowne uzdrowienie"!

"Mogę nadal pracować"

Nie jestem jeszcze taki stary, ale wieloletnia praca w szkole całkowicie zrujnowała mój słuch! Chcąc dalej pracować, musiałem coś z tym zrobić. Aparaty, które widać z daleka, nie wchodziły w grę. Na szczęście uratował mnie ten fantastyczny wzmacniacz.

Adam, 53 l.

"Wnuki są przy mnie bezpieczne"

„Ciągłe piski i szumy w uszach uniemożliwiały mi opiekę nad wnukami! Syn nie chcąc tracić mojej pomocy, znalazł dla mnie ten Wzmacniacz. Znowu czuje, że słyszę ostro i wyraźnie. Tak jak wtedy, gdy to ja byłam młodą mamą!

Jadwiga, 78 l.

"Znów słyszę relacje z meczów w TV"

Uwielbiam sport, ale oglądanie meczów nie słysząc komentarza przestało sprawiać mi radość. Z tym Audiostymulatorem znowu szczęśliwy siadam przed TV i robię to co kocham, najbardziej!

Roman, 67 l.

"Koniec z ciągłym niedosłuchem"

Fatalny słuch odziedziczyłam po mamie. Po latach moich męk z aparatami mądrzy ludze wynaleźli coś, co jest tanie, wygodne i niewidoczne. Dzięki!

Anna, 36 l.

Koniec eldorado drogich aparatów słuchowych

To urządzenie może przywrócić 100% sprawności słuchowej, a kosztuje 44 razy mniej niż aparaty słuchowe tej samej klasy!

Dyskretny, oszczędny i niebywale skuteczny. Wykonany w nanotechnologii **z najwyższej jakości tworzyw i komponentów.** Idealnie **dopasowany do każdego ucha!** Wielkie koncerny już wypowiedziały mu wojnę!

Biznesmeni opływają w luksusach, zarabiając horrendalną kasę na ludzkim cierpieniu. Człowiekowi, który ma nawet mały niedosłuch, specjaliści oferują markowe urządzenia w cenie 3500, 5000, a nawet 12 500 zł! Co gorsza, produkują swoje wyroby za grosze, z najtańszych i wadliwych materiałów. Nakładają absurdalne marże, obrzydliwie się bogacąc.

Czy to sprawiedliwe?

Z pewnością nie. Im nie zależy na naszym zdrowiu, lecz zawartości portfela. Dlatego produkują dziadostwo i wciskają je nam na siłę. Wywierają naciski na lekarzy, aby Ci polecali ich produkty.

Jednak jeśli chcesz słyszeć normalnie:

- ✓ bez zabiegów i operacji,
- ✓ bez przyjmowania masy leków,
- ✓ bez wydawania horrendalnych kwot na aparat słuchowy,
- ✓ bez prywatnych wizyt u lekarza,
- ✓ bez kwitków, recept i proszenia się o pomoc...

Wymaż z pamięci tradycyjne, markowe aparaty słuchowe. Jak dowodzą badania, większość z nich składa się z podstarzałych komponentów, działa kiepsko, w dodatku nadzwyczaj często się psuje.

W taki sposób nigdy nie zaczniesz słyszeć!

Z początkiem b.r. na świat przyszedł wykonany w nanotechnologii, audiostymulator FonixREPAIR. Wyposażony w nanoprocesor AVD-873, okazał się jak dotąd wcześniej **niespotykaną rewolucją w walce z utratą słuchu.** Jego niewielki rozmiar, cielisty kolor i idealnie dopasowany do ucha kształt sprawiają, że jest funkcjonalny, wygodny i tani w eksploatacji. Jak pokazały testy, jest także niezwykle skuteczny. Potwierdzono, że audiostymulator przywraca 100% sprawności słuchowej i umożliwia:

- ✓ **8-krotnie lepsze** wyłapywanie szeptów i różnych dźwięków w tłumie,
- ✓ całkowite wyeliminowanie **szumów i pisków,** które towarzyszą używaniu aparatów,
- ✓ rozumienie mowy ludzkiej o **262% dokładniej** – i to nawet w wieku 80 lat lub więcej,
- ✓ blisko **17 razy skuteczniejsze rozróżnianie głosów w grupie,** które nie zlewają się już w jedno,
- ✓ znowu **słyszenie muzyki, śpiewu ptaków, słuchanie radia, rozmawianie przez tel.**

W testach klinicznych badani **ocenili wiek swojego słuchu** – po zastosowaniu FonixREPAIR – na **ok. 20-25 lat.**

Stąpanie po cienkiej linii

Jak dotąd urządzenie rozprowadzono w ilości ponad 47000 szt. Jego ogromna popularność wynika z: **1)** niskiej ceny **2)** potwierdzonej 100% skuteczności **3)** idealnego kształtu, który nie rani i nie podrażnia uszu **4)** komfortu użytkowania – chory wreszcie nie musi się obawiać, że aparat wypadnie mu z ucha.

Niestety, urządzenie nie uszło uwadze bogatych koncernów produkujących aparaty słuchowe. Przez jego wysokie parametry **postanowiono wytoczyć mu wojnę.** Dotychczas do Polski trafiło zaledwie 490 szt. urządzenia. Najprawdopodobniej, więcej już nie będzie. Mecenasi mocno o to zabiegają.

Dlatego, jeśli masz chociażby niewielki ubytek słuchu – nie zwlekaj, koniecznie zadzwoń i sprawdź, czy FonixREPAIR jest jeszcze dostępny oraz, **czy jesteś w grupie uprawnionej do jego zakupu** (o tym dowiesz się tylko przez telefon).

1. Mikrofon pojemnościowy
2. Regulacja głośności
3. Włącznik
4. Słuchawka
5. Nakładka termoplastyczna

JAPAN QUALITY · JAPAN AUDIOLOGY SOCIETY · CRYSTAL SOUND Advanced Technologies

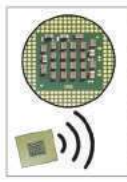

Wbudowany nanoprocesor dźwięku AVD-873, dzięki odpowiedniemu algorytmowi wzmacnia dźwięki ważne, wyciszając całkowicie niechciane szumy i hałas.

Otrzymasz specjalny zestaw silikonowych wkładek różnego rozmiaru, dzięki którym łatwo dopasujesz wzmacniacz do swojego ucha, nie czując, że masz go na sobie.

UWAGA!

Nawet jeśli odczuwasz tylko **niewielkie problemy ze słuchem,** nie możesz ich lekceważyć. Prędzej czy później zaczną się one pogłębiać, aż **doprowadzą do głuchoty.** Dlatego im szybciej zareagujesz, tym większa szansa, że ocalisz swój słuch. Nie igraj ze zdrowiem – zapobiegaj, zamiast leczyć!

WYJĄTKOWA OKAZJA! Audiostymulator dla Ciebie i Twoich bliskich!

Masz ostatnią szansę, by otrzymać Audiostymulator z tak ogromną zniżką za udział w Fabryce Zdrowia.

Jeśli zadzwonisz do 26 maja 2020 r., otrzymasz 70% rabatu!

Przeczytaj opinie ludzi, którzy już go mają. Są szczęśliwi, ponieważ odzyskali młodzieńczy słuch. Znów słyszą głośno i wyraźnie, pozbyli się szumów, trzasków i pisków. Nie muszą już męczyć się z drogimi i niewygodnymi aparatami. Skorzystaj z ostatniej szansy, by zdobyć Audiostymulator za udział w Fabryce Zdrowia za jedyne ~~456zł~~ 137zł (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 81 300 32 89

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

137 zł* ~~456 zł~~

BEZPIECZNA I STERYLNA PRZESYŁKA! ZAMÓW NIE WYCHODZĄC Z DOMU PŁAĆ KARTĄ PRZY ODBIORZE!

"Mimo wieku słyszę jak młodzian"

Myślałem, że w tym wieku jestem skazany na ciągłe prośby o powtarzanie w sklepie czy na poczcie. A wcale, że nie! Tak dobrze nawet w wojsku nie słyszałem!

Jan, 86 l.

"Wszystko wróciło do normy"

Kilka lat pracy przy głośnych maszynach zrobiły ze mnie głuchego! Drogie aparaty rujnowały mnie finansowo, a nadal słabo syszałem, a szeptów i głosach w tłumie wcale. Na szczęście trafiłem na to cudo! Dźwięki znowu sa mocne, czyste i nic mnie nie uwiera!

Tomasz, 39 l.

"Bez operacji słyszę jak w dniu swojego ślubu"

Wreszcie słysze jak przed laty bez operacji, drogich leków i beznadziejnych niewygodnych aparatów. Przede mną jeszcze tyle świata „do usłyszenia"

Barbara, 62 l.

"Znowu mogę śpiewać w chórze"

Od 15 lat śpiewam w kościelnym chórzę. Ostatnio już ledwo słyszałam sama siebie, męczyłam się z szumami w uszach. Na szczęście koleżanka wcześniej wypróbowała ten Audiostymulator i polecia go też mi. Podczas niedzielnych mszy znowu możemy sprawiać wiernym radość swoim śpiewem!

Iwona, 48 l.

eprasa.pl 5f6228621a

Urząd Gminy w Godowie wydłużył do 25 maja nabór wniosków o dotacje do wymiany starych kotłów w ramach Programu Ograniczenia Niskiej Emisji. Czy to oznacza, że brakuje chętnych? – Chętni są, ale niektórzy rezygnują – tłumaczy Mariusz Adamczyk, wójt Godowa.

Chcieli dotacje na gaz, teraz rezygnują

GODÓW Urząd Gminy w Godowie drugi rok z rzędu dotuje przede wszystkim zakup kotłów gazowych, które mają zastąpić używane w domach kopciuchy. W praktyce wygląda to tak, że jeśli ktoś chce wymienić starego kopciucha, to jeśli chce liczyć na dotację z urzędu, musi wymienić go na kocioł gazowy. Włodarze gminy tłumaczą, że to bardziej ekologicznie podejście, tym bardziej że zdecydowana większość gminy jest zgazyfikowana. Większość to nie znaczy całość. Są miejsca, w których sieci gazowej nie ma, więc niektórzy mieszkańcy nie mogą skorzystać w ogóle z dotacji. Chyba że w danym roku nie ma wystarczającej liczby chętnych na kotły gazowe, to wtedy gmina dotuje pozostałe źródła ciepła, w tym kotły na pelet i węgiel.

W tym roku gmina planuje udzielić setkę dotacji po 5 tys. zł każda. Jeszcze w poniedziałek 11 maja, podczas sesji Rady Gminy w Godowie, wójt Mariusz Adamczyk wyjaśniał, że złożono ponad 90 wniosków na kotły gazowe. Dwa dni później na stronie urzędu została zamieszczona informacja o tym, że nabór dotacji na kotły gazowe został wydłużony. – W zasadzie złożono już prawie setkę wniosków, ale część mieszkańców, którzy złożyli wnioski, wycofała je, a inni dzwonią, że też będą wycofywać wnioski. Nie wszyscy po prostu zdążą załatwić formalności związane z wykonaniem wewnętrznej instalacji gazowej. Dlatego zdecydowaliśmy się wydłużyć nabór wniosków – mówi wójt Mariusz Adamczyk. Nabór będzie kontynuowany do 25 maja włącznie.

Urząd gminy przypomina, że wykonanie wewnętrznej instalacji gazowej w celu montażu gazowego kotła CO wymaga wykonania projektu technicznego i uzyskania pozwolenia na budowę. Organem właściwym w sprawie pozwolenia na budowę jest Starosta Wodzisławski.

(art)

Wniosek o udzielenie dofinansowania, wraz z wymaganymi załącznikami, udostępniony jest na stronie internetowej gminy. Druki dostępne są również przy wejściu do budynku Urzędu Gminy. Wnioski składać można elektronicznie na adres: pone2020@godow.pl, pocztą tradycyjną lub bezpośrednio do skrzynki podawczej opisanej „PONE 2020" i zlokalizowanej przy wejściu do budynku Urzędu Gminy. Skrzynka dostępna jest w poniedziałki od godziny 7.30 do 16.30, od wtorku do czwartku w godzinach od 7.30 do 14.30 i w piątki od godziny 7.30 do 12.30.

Po wyczerpaniu zasiłku macierzyńskiego przedsiębiorcza mama, aby zachować ciągłość podlegania ubezpieczeniu chorobowemu i mieć prawo do wypłaty zasiłku chorobowego, powinna zgłosić się do ubezpieczeń z tytułu prowadzenia własnej firmy, w tym do dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego. Ważne jest, aby zgłoszenia dokonała w terminie do 7 dni od zakończenia pobierania macierzyńskiego.

Chorobowe po macierzyńskim. O czym musi pamiętać przedsiębiorcza mama?

KRAJ Kobiety, które prowadzą działalność gospodarczą i mają prawo do zasiłku macierzyńskiego przestają podlegać obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu prowadzenia własnej firmy, a podlegają z tytułu pobierania zasiłku macierzyńskiego. – Oznacza to, że w okresie pobierania zasiłku macierzyńskiego panie prowadzące działalność gospodarczą, odprowadzają tylko składkę zdrowotną, a składka emerytalna i rentowa opłacana jest z budżetu państwa – wyjaśnia Beata Kopczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa śląskiego. Wyjątek stanowi sytuacja, gdy kobieta pobiera zasiłek macierzyński w wysokości nie wyższej niż kwota świadczenia rodzicielskiego – obecnie 1000 zł. Wówczas z tej działalności nie opłaca także składki na ubezpieczenie zdrowotne. Jednak nie jest zwolniona ze złożenia w ZUS deklaracji rozliczeniowej.

Z uwagi na to, że w tym czasie przedsiębiorcza mama nie ma obowiązku opłacania za siebie składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu prowadzenia działalności, powinna dokonać wyrejestrowania z obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego na druku ZUS ZWUA i zgłosić się wyłącznie do obowiązkowego ubezpieczenia zdrowotnego na druku ZZA.

W momencie, gdy zakończy już okres pobierania zasiłku macierzyńskiego, ponownie będzie musiała zgłosić się do ubezpieczeń z tytułu wykonywanej działalności. Jednak najpierw czeka ją wyrejestrowanie z ubezpieczenia zdrowotnego na druku ZUS ZWUA, a następnie wypełnienie druki ZUS ZUA, czyli tym samym zgłoszenie do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego. Zgłoszenie musi być złożone w terminie 7 dni od powstania obowiązku ubezpieczeń społecznych.

Jeśli po zakończeniu pobierania zasiłku macierzyńskiego przedsiębiorcza mama chce zachować ciągłość ubezpieczenia chorobowego, to na zgłoszeniu do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego (ZUS ZUA), musi zadeklarować przystąpienie do dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego. Jeśli zrobi to w ciągu 7 dni, to będzie objęta dobrowolnym ubezpieczeniem chorobowym z tytułu prowadzenia działalności od dnia podanego w zgłoszeniu. – Trzeba pamiętać, że dla osób prowadzących własne firmy, jak też zleceniobiorców, ubezpieczenie chorobowe nie jest obowiązkowe. Przedsiębiorca ma wybór, czy chce opłacać składkę do funduszu chorbowego, czy też nie. Jednak podleganie temu ubezpieczeniu daje nam prawo do wypłaty świadczeń w przypadku choroby własnej, czy chociażby opieki nad chorym dzieckiem, bądź innym członkiem rodziny – dodaje rzeczniczka.

(red.)

Kącik ZUS

BEATA KOPCZYŃSKA rzecznik regionalny ZUS Województwa Śląskiego

Jestem nauczycielem z 35 letnim stażem pracy. W czerwcu skończę 55 lat. Obecnie do 31.08.2020 r. przebywam na urlopie na poratowanie zdrowia. Czy mogę przejść na nauczycielskie świadczenie kompensacyjne bezpośrednio po zakończeniu urlopu, tj. od 1 września?

Świadczenie kompensacyjne dla nauczycieli może zostać przyznane nauczycielowi, który rozwiązał stosunek pracy nauczycielskiej, wykonywanej w jednostkach wymienionych w art. 2 pkt 1 ustawy m. in. w szkołach publicznych i szkołach niepublicznych o charakterze szkół publicznych. Prawo do świadczenia kompensacyjnego przysługuje osobie, która po rozwiązaniu stosunku pracy, a przed przejściem na świadczenie nie wykonuje żadnej pracy ani też nie prowadzi żadnej pozarolniczej działalności gospodarczej. Ostatnim zatrudnieniem przed dniem zgłoszenia wniosku o nauczycielskie świadczenie kompensacyjne musi być praca w charakterze nauczyciela zatrudnionego w jednostce o której mowa w ustawie. Oznacza to, że w przypadku rozwiązania stosunku pracy bezpośrednio po zakończeniu urlopu zdrowotnego a przed przejściem na świadczenie kompensacyjne, nauczyciel nie może wykonywać żadnej pracy ani też nie prowadzić żadnej pozarolniczej działalności gospodarczej.

Chcę od 1września 2020 skorzystać z możliwości świadczenia, jakie kroki powinnam wykonać, w jakich terminach?

Nauczyciel nabędzie prawo do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego od następnego dnia po rozwiązaniu ostatniego stosunku pracy, o ile uprzednio osiągnął wiek i okres zatrudnienia uprawniający do świadczenia kompensacyjnego. Ostatnim zatrudnieniem przed dniem zgłoszenia wniosku o nauczycielskie świadczenie kompensacyjne musi być praca w charakterze nauczyciela zatrudnionego w jednostce o której mowa w ustawie (m.in. w publicznych i niepublicznych przedszkolach, szkołach publicznych i niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych, publicznych i niepublicznych placówkach kształcenia ustawicznego i innych). Postępowanie w sprawie ustalenia prawa do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego wszczynamy się na wniosek osoby zainteresowanej. Formularz wniosku o nauczycielskie świadczenie kompensacyjne (ZUS Rp12) dostępny jest na stronie internetowej Zakładu lub w każdej placówce ZUS. Do wniosku o nauczycielskie świadczenie kompensacyjne należy przedłożyć dokumentację potwierdzającą przebieg pracy zawodowej oraz dokumenty potwierdzające okres pracy w charakterze nauczyciela. Jeżeli nie ma Pani ustalonego kapitału początkowego, do wniosku o świadczenie kompensacyjne powinna Pani dodatkowo dołączyć wymagane dokumenty do ustalenia kapitału początkowego tj. zaświadczenia o zatrudnieniu i o wysokości osiąganego wynagrodzenia do 31.12.1998 r. Wniosek o ustalenie uprawnień może Pani złożyć w każdym czasie jednak podjęcie wypłaty nastąpi po spełnieniu wszystkich wymaganych warunków niezbędnych do uzyskania prawa. Jeśli jednak złoży Pani wniosek o ustalenie prawa do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego w kolejnych miesiącach po spełnieniu wszystkich warunków, wówczas prawo do tego świadczenia ustalimy od miesiąca zgłoszenia wniosku. Decyzję w sprawie nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego wyda jednostka ZUS właściwa ze względu na Pani miejsce zamieszkania.

Do kiedy mogę być z dzieckiem na dodatkowym opiekuńczym, gdy w mojej miejscowości od dzisiaj otworzono przedszkole?

Dodatkowy zasiłek opiekuńczy został po raz kolejny przedłużony i będzie obowiązywał do 24 maja. Jeżeli placówka, do której uczęszcza dziecko, będzie otwarta, jednak nie zapewni opieki wszystkim dzieciom, rodzice tych dzieci nadal mogą wystąpić o dodatkowy zasiłek opiekuńczy. Będzie on przysługiwał także wtedy, gdy placówka jest otwarta, ale rodzic nie zdecyduje się na posłanie do niej swojej pociechy z powodu stanu epidemii. Przypominamy, zasiłek przysługuje ubezpieczonym rodzicom dzieci do ukończenia 8 lat oraz opiekunom starszych dzieci, które mają odpowiednie orzeczenie o niepełnosprawności lub orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego. O zasiłek mogą wnioskować także ubezpieczeni rodzice pełnoletnich osób niepełnosprawnych, które nie mogą uczęszczać do placówki, bo jest zamknięta z powodu epidemii.

eprasa.pl 5f6228621a

#kupujeratuje

nowiny.pl

nowiny RACIBORSKIE

nowiny WODZISŁAWSKIE

Akcja „Kupuję-Ratuję” – Nowiny przekazały lokalnym firmom kampanie reklamowe o wartości aż 100 000 zł!

Akcja **„Kupuję-Ratuję. Wspólnie ratujmy lokalne firmy i nasze miejsca pracy”** trwa od 5 tygodni, a już **100 firm** prezentuje (całkowicie bezpłatnie) swoją ofertę na stronach portalu Nowiny.pl, w Nowinach Raciborskich, Nowinach Wodzisławskich oraz na Facebooku. Publikujemy wizytówki firm we wszystkich naszych mediach jednocześnie, aby jak najwięcej mieszkańców poznało oferty naszych lokalnych firm i mogło z nich korzystać.

– Od lat pomagamy lokalnemu biznesowi poprzez liczne działania, od promowania produktów czy usług firm w naszych mediach po projekty wspierające szkolnictwo zawodowe, jak np. „Czas na zawodowców” czy „IspiratON”. Teraz, w dobie pandemii, przekazaliśmy firmom w regionie bezpłatnie kampanie reklamowe o wartości (na dziś) aż 100 000 zł – mówi Marek Kuder, szef Biura Reklam Wydawnictwa Nowiny i koordynator projektu „Kupuję-ratuję”.

Zapraszamy również kolejne firmy, które jeszcze nie wzięły w niej udziału. Wystarczy zgłosić się wysyłając maila na adres kontakt@nowiny.pl. Udział jest bezpłatny!

Akcja „Kupuję-Ratuję” potrwa jeszcze 2 tygodnie. Wszystkie firmy, które zgłoszą swój akces do 17 maja 2020 r. będą mogły skorzystać z darmowej promocji.

Mamy nadzieję, że nasz projekt pomoże firmom lokalnym przetrwać ten trudny czas ograniczenia, a czasem wręcz zamknięcia prowadzonej działalności. Oczywiście cieszymy się, że przedsiębiorstwa doceniają nasze działania na rzecz lokalnego biznesu i lokalnej społeczności, czego najlepszym dowodem jest duża liczba uczestników naszej akcji społecznej.

A Was drodzy czytelnicy i mieszkańcy zachęcamy gorąco do zaglądania codziennie na strony akcji **www.nowiny.pl/kupuje-ratuje** oraz do zapisywania się na wydarzenie na Facebooku **https://www.facebook.com/events/213786969881863/**. Tu codziennie dodajemy kolejne wizytówki firm. A jest ich już ponad 100!

– Róbmy zakupy właśnie w naszych lokalnych firmach, które teraz jak nigdy potrzebują naszego wsparcia. W ten sposób ocalimy lokalny biznes i nasze miejsca pracy – podsumowuje Marek Kuder.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA **nowiny.pl/kupuje-ratuje**

eprasa.pl 5f6228621a

Oferujemy usługi fotograficzne: fotografia dziecięca, rodzinna, kobieca.

Wykonujemy zdjęcia w studio, w plenerze jak również w domu klienta- lifestylowe.

W ofercie także zdjęcia biznesowe oraz przygotowanie samochodu pod sprzedaż.

Zapraszamy do kontaktu:

535 229 799 fotografia_fotobello

Fotografia Fotobello

Ośrodek Rehabilitacji AKSON

rozpoczął funkcjonowanie i możesz już bezpiecznie pozbyć się: bólu kręgosłupa, bólu głowy, barków, rehabilitować się po złamaniach, skręceniach, czy dojść do sprawności po operacji kolana.

Rejestracja pod numerem **tel. 513 574 584**

Czynne **od 8.00 do 21.00**

Realizujemy również wizyty domowe dla pacjentów, którzy nie mają możliwości wyjścia.

CHCESZ ZAOSZCZĘDZIĆ? Kup bon upominkowy na rehabilitację dla swojej bliskiej osoby w okresie miesiąca, a my powiększymy jego wartość o 25 %.

- Fizjoterapia
- Rehabilitacja
- Terapia manualna
- Fizykoterapia
- Masaże

JUŻ DZIAŁAMY!
Rejestracja telefoniczna: 505 417 624

Gabinet fizjoterapii
„W zdrowym ciele”
Tatiana Grabowska
RYDUŁTOWY
ul. Strzelców Bytomskich 11

LIDER I INNOWATOR SYSTEMÓW PEST CONTROL

EKO-TOX S.C.

PROJEKTOWANIE I ŚWIADCZENIE USŁUG
DERATYZACJI
DEZYNFEKCJI
DEZYNSEKCJI
WG SYSTEMU HACCP I ISO

ZBIERANIE I SPECJALISTYCZNY TRANSPORT ODPADÓW

tel. 324149342, 324102456
kom. 604 177 469
fax. 324149343

47-440 Babice, ul. Rudzka 46A
e-mail: biuro@eko-tox.pl

eko-tox.pl

3. urodziny Artimexu!

15 maja minęły trzy lata od otwarcia Centrum Zdrowia i Urody Artimex.
Po dwóch miesiącach gabinet jest znów czynny i pełni usługi w zakresie dermatologii, medycyny estetycznej, podologii i kosmetologii.
Urodziny to okazja, aby podziękować wszystkim naszym Klientom, za to że jesteście z nami oraz za wsparcie w ostatnim czasie.

Serdecznie zapraszamy! **Zespół Artimex**

Racibórz, ul. Bema 5
tel. 32 755 22 25, kom. 663 259 000
www.estetyka.pro
(wjazd od ul. Staszica 9, naprzeciw galerii Biedronka)

Bandziorek

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

- MONTAŻ INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH DOMÓW I ZAKŁADÓW PRODUKCYJNYCH
- ODBIORY I POMIARY PRZYŁĄCZA BUDYNKÓW I INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ
- MONTAŻ ROZDZIELŃ ELEKTRYCZNYCH
- MONTAŻ INSTALACJI TV/SAT/LAN
- MONTAŻ INSTALACJI ODGROMOWYCH
- FOTOWOLTAIKA

790 355 186
k.nocun.elektryka@gmail.com

arko PPOŻ
Legalizacja Gaśnic
Konserwator ppoż tel 792782449

SERWIS I SPRZEDAŻ sprzętu gaśniczego
LEGALIZACJA gaśnic, **POMIAR** hydrantów

792 782 449
biuro@arko1.com.pl

W naszej ofercie znajdują się m.in.: gaśnice, agregaty, hydranty, węże hydrantowe, wszystko do PPOŻ

Opracowujemy Instrukcje Bezpieczeństwa Pożarowego oraz ich aktualizacje, wystawiamy pokontrolne protokoły przeglądów ppoż oraz dysponujemy pełną ofertą oznakowania ewakuacyjnego, PPOŻ oraz BHP.

Oferujemy dojazd do klienta GRATIS na terenie miasta Jastrzębia-Zdroju

Nasi fachowcy zapewnią kompleksową obsługę PPOŻ. Wystawiamy faktury VAT, odprowadzamy podatki, jesteśmy legalnie działającą firmą z Jastrzębia Zdroju.

CUKIERNIA JAGÓDKA
www.jagodka.pl

ZAPRASZAMY DO NASZYCH CUKIERNI!

W naszych cukierniach i kawiarniach dostaniecie:
- NOWOŚĆ: świeży chleb na zakwasie!
- NOWOŚĆ: smoothie w 6 smakach
- lody, desery lodowe
- świeżo wyciskane soki, koktajle
- kawy, herbaty
- ciasta, ciasteczka
- torty firmowe, standardowe oraz artystyczne

Wszystkie nasze wyroby pakujemy w higieniczne opakowania, lody i desery w opakowania termiczne, kawy, soki, koktajle oraz smoothie w kubeczki jednorazowe.

ZADZWOŃ, NAPISZ, ZAMÓW I ODBIERZ NA WYNOS O UMÓWIONEJ GODZINIE!

www.facebook.com/CukierniaJagodka,
sprzedaz@jagodka.pl, 32 473 43 98, 32 473 41 09

eprasa.pl 5f6228621a

ZEGARMISTRZ
SPRZEDAŻ, NAPRAWA
NAJLEPSZY PREZENT NA DŁUGIE LATA!
Salon z zegarami i zegarkami
Bogata oferta - atrakcyjne ceny
Wykonywanie grawerów i tabliczek z dedykacją
Janusz Rzepecki
44-335 Jastrzębie-Zdrój
ul. Turystyczna 65
tel. 609 855 189
janusz.rzepecki@op.pl
- markowe zegarki naręczne, kieszonkowe, zegary podłogowe, ścienne, kominkowe
- serwis zegarków szwajcarskich
- grawerowanie napisów na zegarkach, robienie tabliczek z dedykacją
- testy wodoszczelności
- markowe paski, szkła, bransolety, baterie
- wykonywanie zegarów i zegarków z nadrukiem na tarczy

Szkoły dla dorosłych „Żak”
Zapisz się bezpiecznie, bez wychodzenia z domu!
Zeskanuj kod QR i wypełnij formularz
Zapisz się Online!
żak szkoły policealne
zak.edu.pl/zapisz-sie-online

MartsProjekt
Usługi Projektowe Instalacji Sanitarnych
mgr inż. Marta Nowak
W ramach świadczonych usług projektuję:
- wewnętrzne instalacje gazowe
- wewnętrzne instalacje wody, kanalizacji, c.o.
- przyłącza wodociągowe, kanalizacyjne do budynków
- przydomowe oczyszczalnie ścieków

Po kontakcie telefonicznym, mailowym lub poprzez Facebooka dojeżdżam do klienta w celu ustalenia zakresu prac.
Gorąco zapraszam do współpracy!
605 438 147
martsprojekt@gmail.com

CATERING
Bryzol
• BLACHY BIESIADNE •
• KORYTA •
• DANIA DNIA •
• TORTY •
• DESERY •
• FINGER FOOD •
• CIASTA OGNIOWE •
kontakt@bryzol.pl
tel. 533 363 155
facebook.com/bryzolcatering
instagram.com/bryzolcatering
www.bryzol.pl

VIOLA
Twój modny wybór
OGÓLNOPOLSKA SIEĆ SKLEPÓW OBUWNICZYCH
Obuwie damskie, męskie, dziecięce, torebki i artykuły obuwnicze
Nie ma Twojego rozmiaru, wzoru lub wymarzonego koloru butów ?
Przyjdź do sklepu i zamów! Tysiące modeli dostępnych do zamówienia w V-kiosku !
DARMOWA DOSTAWA - DARMOWY ZWROT
Racibórz, ul. Długa 18/1, godz. otwarcia: pon. - pt. 9-17, sob. 9-13

Pracownia Ceramiczno-Artystyczna
Wolf - Art.pl
Idealne i niepowtarzalne prezenty na każdą okazję
Naturalne materiały, wysoka jakość i kunszt artystyczny
Warsztaty dla dzieci, młodzieży i dorosłych
Kreatywne zabawy urodzinowe
Elementy dekoracyjne i wystroju wnętrz
Możliwość realizacji projektów na zamówienie
Jastrzębie Zdrój ul. Wrzosowa 8A
+48 605 683 875
ceramika@wolf-art.pl
www.wolf-art.pl
od 8:00 do 16:00
google maps: WJX5+98

BIURO TŁUMACZEŃ I UBEZPIECZEŃ
ZAŁATWIAMY W IMIENIU KLIENTA:
- akcyzę celną
- tłumaczenia przysięgłe
- rejestrację aut, motorów
- ubezpieczenia
Zleć nam załatwianie spraw w urzędach, a u nas odbierzesz tablice rejestracyjne
(SJZ, SZO, SWD, SPS, SCI, SRB, SR)
MARCHLIK MAŁGORZATA
ul. Turystyczna 37A JASTRZĘBIE-ZDRÓJ (biuro jest obok Stokrotki i Żabki)
tel. 517 772 046 | e-mail: akcyzacelna@wp.pl

MARZY CI SIĘ NOWE AUTO?
CZYSTE, PIĘKNE I LŚNIĄCE?
BĘDZIESZ PAN ZADOWOLONY
AUTO SPA
Dobrze trafiłeś, odwiedź nas a Twój obecny samochód pod naszą opieką dostanie nowe życie!
• ANTYBAKTERYJNE PRANIE TAPICERKI
• CZYSZCZENIE I IMPREGNACJA SKÓRZANEJ TAPICERKI
• DETALINGOWE CZYSZCZENIE I IMPREGNACJA WNĘTRZA SAMOCHODU
• CZYSZCZENIE I ZABEZPIECZENIE FELG ALUMINIOWYCH
• APLIKACJA POWŁOK WOSKOWYCH NA LAKIER... I WIELE INNYCH!
Zawsze stawiamy na jakość i indywidualne podejście do klienta!
tel. 501 066 969, 511 085 696 | ul. Pszczyńska 34, Jastrzębie-Zdrój
Zadzwoń i umów się na bezpłatną wycenę samochodu

eprasa.pl 5f6228621a

DUŻY KALIBER

19 maja 2020 r. **magazyn sensacyjny**

Do wypadku drogowego doszło tuż przy granicy polsko-czeskiej około godz. 11.20 na autostradzie A1 w kierunku na Czechy. Zderzyły się trzy ciężarówki.

Kraksa na autostradzie A1. Przy granicy zderzyły się trzy ciężarówki

GORZYCZKI, ŁAZISKA Do groźnego zdarzenia doszło 14 maja. Według informacji uzyskanych w Komendzie Powiatowej PSP w Wodzisławiu Śląskim, pierwsze na miejscu zdarzenia były służby z Republiki Czeskiej, które udzieliły pierwszej pomocy kierowcom samochodów i zabezpieczyły ruch na autostradzie. Do pomocy wezwano załogę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z Ostrawy, jednak po udzieleniu pierwszej pomocy kierowcy nie wymagali dalszej hospitalizacji. Dlatego śmigłowiec nie zabrał do szpitala żadnego z nich. W akcji ratowniczej brały udział również polskie służby: zastępy strażaków z JRG Wodzisław, OSP Łaziska, dwa radiowozy policji oraz wodzisławska karetka pogotowia (ostatecznie zawrócona z trasy, dzięki wcześniejszej interwencji czeskiego pogotowia). Dwa z trzech uszkodzonych pojazdów wymagały ściągnięcia specjalistycznym sprzętem z jezdni i transportu pomocy drogowej.

Według ustaleń policji, zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. Nikomu nic się nie stało. – Kolizja była wynikiem nie dochowania ostrożności przez kierowcę ciężarowej scanii, który najechał na tył ciężarowego mercedesa – mówi mł. asp. Olaf Burakiewicz z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. **(ska), (art))**

Pojazdy zostały mocno uszkodzone

FOT. OSP KSRG ŁAZISKA

Rydułtowscy policjanci zatrzymali 27-latka, który uprawiał i wytwarzał narkotyki. W jego mieszkaniu zabezpieczono łącznie ponad 260 działek dilerskich marihuany, 33 tabletki ecstasy i 7 krzaków konopi.

POLICJANCI ZLIKWIDOWALI DOMOWĄ PLANTACJĘ MARIHUANY

RYDUŁTOWY Po południu 15 maja policjanci z Komisariatu Policji w Rydułtowach w rejonie parkingu za przychodnią zdrowia przy ul. Tetmajera legitymowali dwóch mężczyzn. W miejscu tym ujawniono także samochód, w którym mundurowi znaleźli marihuanę. 27-latek przyznał się, że zabezpieczone substancje należą do niego i został zatrzymany.

W toku przeszukania jego miejsca zamieszkania mundurowi zabezpieczyli znaczną ilość suszu roślinnego i tabletki ecstasy. Ponadto w trakcie wykonywania czynności kryminalni ustalili, że 27-latek wynajmuje mieszkanie na ul. Ofiar Terroru. – Mundurowi ujawnili pod tym adresem domową plantację marihuany z krzakami konopi w doniczkach, ściętymi już roślinami będącymi w trakcie suszenia oraz gotowym suszem. W sumie podczas całej realizacji rydułtowscy policjanci zabezpieczyli 7 krzaków marihuany, ponad 260 działek dilerskich tego narkotyku i 33 tabletki ecstasy – mówi Marta Pydych, rzecznik prasowa Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śl. **(juk)**

Sześć zastępów straży pożarnej oraz zabezpieczający teren patrol policji brały udział w akcji gaśniczej przy ul. Hubalczyków w Radlinie. Do zdarzenia doszło 13 maja.

Zapomnieli o gotującym się obiedzie i kuchnia poszła z dymem

RADLIN Około godziny 7.50 zastępy z OSP Biertułtowy, JRG Rydułtowy i JRG Wodzisław udały się na ul. Hubalczyków w Radlinie, gdzie doszło do pożaru w kuchni. - Spaliła się potrawa pozostawiona na gazie bez nadzoru, a ogniem zajęły się także szafki w kuchni - słyszymy w Komendzie Powiatowej PSP w Wodzisławiu Śląskim. Strażacy ugasili ogień i wynieśli na zewnątrz butlę z gazem, która wymagała schłodzenia. Obyło się bez osób poszkodowanych.

Warto dodać, że również 13 maja o godz. 6.00 zaalarmowano OSP Gołkowice. Przy ul. Rzecznej w Gołkowicach zapaliło się przyłącze elektryczne w budynku jednorodzinnym. Ogień zgasł jednak przed przybyciem strażaków, którzy ostatecznie tylko zabezpieczyli przyłącze. W tym przypadku również nie było osób poszkodowanych. **(ska)**

POŻAR BUDYNKU GOSPODARCZEGO Z IGLAKAMI

GODÓW 15 maja, około godz. 14.30 w Godowie przy odnodze ul. 1 Maja na pograniczu ze Skrzyszowem, doszło do pożaru budynku gospodarczego i przylegającej do niego wiaty.

Jak powiedział bryg. Jacek Filas, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śl., pożar objął budynek gospodarczy wraz z przylegającą wiatą. - Na miejscu działało 5 zastępów straży pożarnej - mówił bryg. Jacek Filas. Pożar szybko został opanowany, ale dogaszanie trwało kilka godzin. Palące się zabudowania sąsiadowały z budynkiem mieszkalnym.

Z informacji strażaków wynika, że wewnątrz budynku gospodarczego ogniem zajęły się opakowania oraz iglaki. W wyniku pożaru nikt nie odniósł obrażeń. **(ska)**

Na miejscu działało pięć zastępów straż pożarnej: oprócz dwóch z PSP Wodzisław, na miejscu działali również strażacy ochotnicy z OSP Łaziska, OSP Godów i OSP Skrzyszów

Golf dachował na Radlińskiej

Kierowca jechał za szybko, stracił panowanie nad kierownicą. Efekt widać na zdjęciu.

WODZISŁAW ŚL. 14 maja na ul. Radlińskiej w Wodzisławiu Śl. dachował vw golf. Według ustaleń policji kierowca jechał zbyt szybko w stosunku do panujących na drodze warunków.

Do zdarzenia doszło po godz. 10. – 24-letni kierowca vw golfa nie dostosował prędkości do panujących na drodze warunków jazdy, w wyniku czego na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem i dachował. Nikomu nic się nie stało – mówi kom. Marta Pydych, rzecznik wodzisławskiej policji. **(art)**

eprasa.pl 5f6228621a

POLEMIKA DO ARTYKUŁU „SUV DLA STAROSTWA BEZ PRZETARGU”

Z uwagi na kontrowersje związane z zakupem nowego samochodu dla Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śl., co zostało opisane w artykule opublikowanym na łamach Nowin Wodzisławskich 12 maja br. wyjaśniamy, co następuje:

1. Ze względu na fakt, że w przeciwieństwie do części miast i gmin Starostwo nie dysponuje rozwiniętą bazą pojazdów, np. samochodami dostawczymi, nowy samochód, który miał zastąpić renault fluence, musiał spełniać pewne wymagania związane z bezpiecznym transportem zarówno osób, jak i towarów w różnych warunkach terenowych. Innymi słowy, potrzebny był samochód średniej klasy, uniwersalny i wielozadaniowy. Taką decyzję wymusiło życie, ponieważ do zadań Starostwa należy m.in. konieczność realizacji wizji w terenach o ograniczonej dostępności, gdzie często nie ma utwardzonych dróg (np. w terenach różnych inwestycji, w związku z nadzorem nad ruchem na modernizowanych drogach, w rejonie wałów, w sprawach związanych z ochroną środowiska, geodezją czy gospodarką nieruchomościami itp.).
2. Jak zapewnia Wydział Organizacyjno-Administracyjny, który odpowiadał za realizację zamówienia, w zapytaniu ofertowym nie wskazywano ani marki, ani modelu samochodu, jaki był przedmiotem zamówienia, lecz jedynie specyfikację techniczną.
3. Żaden przepis ustawy nie nakazywał – w przypadku zamówień realizowanych bez przetargów – publikacji ogłoszeń na stronie internetowej czy Biuletynie Informacji Publicznej. Z kolei procedura zamówień obowiązująca w starostwie wymagała publikacji ogłoszenia jedynie w przypadku braku informacji, co do podmiotów realizujących dane zamówienie. Taka sytuacja w przypadku tego zamówienia jednak nie zachodziła.
4. Nie jest prawdą, że „model spełniający wymagania urzędników został znaleziony w rybnickim salonie samochodów renault”. Po pierwsze dlatego, że dostawca jest firmą z siedzibą w Katowicach. Po drugie dlatego, że przed udzieleniem zamówienia przeprowadzono analizę rynkową zgodnie z obowiązującymi w starostwie przepisami i dokonano wyboru najkorzystniejszej oferty.
5. Nie jest prawdą, że starostwo nie wyjaśniło, dlaczego zdecydowało się na zakup samochodu bez przeprowadzenia przetargu. Autorka artykułu otrzymała informacje i wyjaśnienia, o które prosiła. Pełna dokumentacja w tej sprawie znajduje się w aktach starostwa.

W odniesienie do komentarza zamieszczonego w rubryce „Na wstępie” informujemy, że nie jest prawdą, że Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim dokonało zakupu samochodu bez rozeznania rynku.

1. Zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych, ze względu na wartość zamówienia, która wynosiła poniżej 30.000 euro, zamówienia dokonano bez przetargu, ale zastosowano obowiązujące w Starostwie procedury zamówień. Zgodnie z tymi procedurami Wydział Organizacyjno-Administracyjny, który odpowiadał za realizację tego zamówienia, skierował zapytania ofertowe do 3 wykonawców. Pozyskał od nich 3 oferty. Dwie dotyczyły samochodu renault kadjar, jedna na peugeot 3008 na kwoty brutto odpowiednio (po odkupie renault fluence): 80.700 zł i 82.000 zł oraz 114.828 zł. Wybrana została oferta najtańsza za kwotę brutto po odkupie, wynosząca 80.700 zł i dotyczyła samochodu renault kadjar. Co istotne, po to, aby koszt zakupu był niższy, dokonano zakupu samochodu rocznik 2019.

Wojciech Raczkowski, Kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Informacji Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śl.

Losowali, kto otrzyma pieniądze na kocioł

Losowanie, które przeprowadzono 12 maja można było śledzić w Internecie

FOT. UG MSZANA

MSZANA 12 maja w Urzędzie Gminy Mszana zostało przeprowadzone losowanie kolejności przyznawania dotacji do wymiany kotłów w 2020 roku w ramach Programu Ograniczenia Niskiej Emisji. Nie wzbudziło takich emocji jak losowanie przed rokiem. Nie tylko dlatego, że ze względu na epidemię można je było śledzić tylko w internecie, ale przede wszystkim dlatego, że być może pieniądze i tak otrzymają wszyscy chętni na uzyskanie dotacji.

W naborze wniosków, który trwał 2 tygodnie, od 27 kwietnia do 8 maja, wpłynęło 109 wniosków. To ciut więcej niż przed rokiem. Ale kiedy w marcu 2019 r. w Mszanie po raz pierwszy losowano, kto otrzyma dotację, gmina miała pieniądze wstępnie dla 53 osób. Wtedy na losowanie do urzędu przyszło kilkadziesiąt osób. W tym roku gmina planuje wykonać znacznie więcej inwestycji wymiany starych kotłów na nowoczesne i ekologiczne, bo 100. Pod warunkiem uzyskania przez gminę pożyczki na ten cel z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Tak więc wylosowano 100 wniosków, które na pewno otrzymają dotację, a 9 pozostałych wniosków trafiło na listę rezerwową.

– Z doświadczeń z lat poprzednich wiemy, że część osób z listy podstawowej rezygnuje jeszcze przed podpisaniem umowy, z różnych powodów. Jest duża szansa na to, że w ciągu roku te osoby z listy rezerwowej, jeśli będą nadal zainteresowane, otrzymają dotację – mówi zastępca wójta Mszany, Błażej Tatarczyk.

Protokół z losowania oraz lista kolejności przyznania dotacji jest dostępna w Urzędzie Gminy w Mszanie. Informację można uzyskać również telefonicznie w Referacie Gospodarki Komunalnej i Funduszy Zewnętrznych – tel. 32/475 97 59. **(art)**

Mentolowe tylko do 20 maja

Polska należy do rynków z największym udziałem papierosów mentolowych. Po te wyroby sięga nawet 30 proc. konsumentów. Ponad połowa palaczy nie wie o nadchodzącym zakazie. Już 20 maja nikt legalnie nie kupi w Polsce papierosów mentolowych. I pojawia się problem, bo zbyt wielu palaczy deklaruje, że będzie kupowało te produkty na czarnym rynku – alarmuje Polska Izba Handlu.

Zakaz handlu papierosami mentolowymi to efekt wdrożenia dyrektywy unijnej. Ich wycofanie będzie miało ogromny wpływ na handel detaliczny w Polsce. – Ta grupa produktów odpowiada za ok. 5 do 15 proc. obrotów małych i średnich sklepów. Obawiamy się wzrostu szarej strefy. W związku z tym zakazem blisko 20 proc. konsumentów deklaruje, że będzie kupowało papierosy na czarnym rynku – mówił Maciej Ptaszyński, wiceprezes PIH podczas konferencji prasowej 12 maja.

Zaapelował on do ministerstwa finansów i służb celnych o działania, które nie dopuszczą do zalania polskiego rynku papierosami niewiadomego pochodzenia i z przemytu. – Tuż za naszą wschodnią granicą znajdują się potężne fabryki, które produkują papierosy bez żadnego nadzoru i nie spełniają norm jakości, a dodatkowo mogą zawierać różne substancje niewiadomego pochodzenia. Wg PIH, 26 mld zł wynoszą roczne przychody budżetu państwa z tytułu sprzedaży wyrobów tytoniowych. Tak więc 7-9 mld złotych pochodzi ze sprzedaży papierosów mentolowych.

Zakaz sprzedaży papierosów mentolowych nie będzie dotyczył m.in. papierosów elektronicznych o takim smaku. Część palaczy skorzysta więc z alternatywy.

Wyniki badań niezależnych podmiotów, które analizują e-papierosy albo dotyczą produktów Vype, są zbliżone do naszych i potwierdzają znaczną redukcję substancji szkodliwych i zdecydowanie mniejsze ryzyko biologiczne, niż w przypadku tradycyjnych papierosów – mówi **Marianna Gaca z laboratorium BAT w Southampton**. – W badaniach klinicznych obserwujemy znaczną redukcję biomarkerów, które mogłyby wskazywać na zachodzące w organizmie zmiany związane z chorobami odtytoniowymi. Podobne wyniki osiągają osoby, które całkiem zerwały z nałogiem lub nigdy nie paliły.

Do tej pory BAT przeprowadził m.in. ponad 80 analiz chemicznych, 35 testów określających wpływ na komórki organizmu oraz 20 badań klinicznych tylko na produktach globalnej marki Vype. Jedyny pewny sposób na uniknięcie ryzyka zachorowania na choroby odtytoniowe, to rzucenie palenia oraz unikanie biernego wdychania dymu papierosowego.

eprasa.pl 5f6228621a

Pracownicy kopalni za długo czekają na wyniki testów. Narasta ich frustracja

Sytuacja w kopalniach w regionie nie wygląda kolorowo. Prawie pół tysiąca zakażonych w JSW i ponad 1280 w PGG – to dane na 17 maja. Liczby te mocno wzrosły po przeprowadzeniu obligatoryjnych testów w zakładach.

REGION W kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej potwierdzono 497 przypadków zakażenia koronawirusem. W samym Pniówku jest to 480 osób, 12 osób w Ruchu Zofiówka, 4 w kopalni Jastrzębie-Bzie oraz 1 osoba w kopalni Budryk. Na kwarantannie przebywa 365 osób. W minionym tygodniu spółka w porozumieniu z sanepidem przeprowadziła szeroko zakrojone testy na koronawirusa. Liczba osób w kopalniach, u których potwierdzono zakażenie stale rośnie, to też efekt tego, że przeprowadza się sporo testów, również tych natychmiastowych, których wyniki znane są już po kilkunastu minutach. Tak było np. w sobotę 16 maja na terenie ruchu Jas-Mos w Jastrzębiu-Zdroju.

Znacznie gorzej sytuacja wygląda w kopalniach PGG. – Mamy obecnie 1287 osób zakażonych i 2388 osób na kwarantannie. W samej kopalni ROW mamy 3 przypadki na Marcelu i 645 przypadków na Jankowicach. Przez weekend odbyła się druga tura testów, czekamy obecnie na wyniki. W tym tygodniu kopalnie będą powoli wracać do normalnej pracy, ale będzie to proces, który potrwa. Plan jest taki, aby w najbliższym czasie zakłady powoli wracały do wydobycia – mówi nam Tomasz Głogowski, rzecznik prasowy Polskiej Grupy Górniczej S.A. W poniedziałek pierwsze oddziały wydobywcze rozpoczęły pracę na kopalni Murcki-Staszic, która podobnie jak Jankowice pracowała w ograniczonym stopniu. W kolejnych dniach wydobycie ma ruszyć również w kopalni Jankowice.

Czekają na wyniki w atmosferze hejtu

Zdaniem związkowców górnicy zbyt długo muszą czekać na wyniki testów. – Wystosowaliśmy dwa pisma do ministra Szumowskiego, bo skandalem jest to, że o ile dość sprawnie przebiega procedura pobierania wymazów, o tyle górnicy czekają nawet po tydzień na wynik testu. Żyją w tym czasie w niepewności, mając problemy w życiu społecznym, rodzinnym, zawodowym. Pamiętajmy, że testy są wykonywane dwukrotnie, więc to daje około dwóch tygodni wyjęcia z normalnego funkcjonowania – tłumaczy Patryk Kosela, rzecznik prasowy „Sierpnia 80". Odnosi się też do hejtu, jaki spotyka ostatnio górników. – Dzisiaj górnik jest traktowany jako ten, który roznosi zarazę, powoduje śmierć. To bzdura. Pojawiają się sytuacje jak z medykami, są anonimy z pogróżkami i sugestiami wyprowadzki na czas zarazy. Górnicy to twardzi ludzie, jednak najgorzej jest wtedy, gdy hejt przenosi się na ich rodziny – dodaje rzecznik „Sierpnia 80". Warto dodać, że górnicy, którzy wyzdrowieli z zakażenia koronawirusem chętnie podjęli się akcji oddawania krwi, a konkretnie osocza, w którym u ozdrowieńców znajdują się przeciwciała na koronawirusa. Podczas podania krwi osobom ciężko przechodzącym COVID-19 pomaga to w skutecznym unieszkodliwianiu patogenu i objawów zakażenia.

Minister odwiedza kopalnię, by mówić o przyszłości

W piątek 15 maja kopalnię Budryk, która podlega Jastrzębskiej Spółce Węglowej odwiedził wicepremier Jacek Sasin. Temat koronawirusa spadł na dalszy plan, bo Minister Aktywów Państwowych z zarządem JSW rozmawiał o rozwoju spółki. – Wszyscy mamy nadzieję, że epidemia w Jastrzębskiej Spółce Węglowej zostanie ograniczona tylko do kopalni Pniówek. Dziękuję zarządowi i całej załodze, tylko dzięki sprawnym działaniom, ognisko epidemii pojawiło się w JSW tak późno – mówił Jacek Sasin, Minister Aktywów Państwowych i dodał: – Jastrzębska Spółka Węglowa jest firmą strategiczną nie tylko w wymiarze polskim, ale też europejskim i światowym. To czołowy dostawca koksu, niezbędnego do produkcji stali, co jest istotne, gdy mówimy o nowoczesnej gospodarce i perspektywach rozwoju.

– Wszystkie działania inwestycyjne prowadzone w naszej spółce zamierzamy utrzymać. Inwestycje w Budryku są najlepszym przykładem naszych działań. Jestem przekonany, że innowacyjne technologie stosowane w naszych zakładach okażą się cenną inspiracją w zakresie rozwoju całego górnictwa. Zmieniamy roboty chodnikowe, zastosowaliśmy obudowę kotwową, czyli rozwiązanie, które jest powszechnie stosowane na świecie w najnowocześniejszych kopalniach głębinowych, m.in. w USA i Australii – powiedział Włodzimierz Hereźniak, prezes zarządu JSW.

Szymon Kamczyk

Węgiel z Mozambiku dla JSW. W Polsce takiego nie ma

REGION Po telefonie zaciekawionego mieszkańca Świnoujścia, zgłębiliśmy temat importu węgla dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. z egzotycznych lokalizacji. Okazuje się, że taki surowiec jest importowany co roku, aby wykorzystać go w produkcji koksu.

Mozambik to państwo pod względem powierzchni dwa razy większe od Polski położone we wschodniej części Afryki. Słynie głównie z eksportu krewetek, orzechów nerkowca, bawełny, cukru oraz w mniejszym stopniu surowców naturalnych, m.in. węgla i gazu ziemnego. Z końcem kwietnia do naszej redakcji zadzwonił mieszkaniec Świnoujścia, zaabsorbowany sytuacją, z którą spotkał się w tamtejszym porcie. Mianowicie, do Świnoujścia zawinął statek z transportem węgla z Mozambiku… dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Informacja jest ciekawa o tyle, że przecież JSW jest producentem wysokiej jakości węgla koksującego. Zapytaliśmy w JSW, czy faktycznie takie transporty mają miejsce i do czego potrzebny jest egzotyczny węgiel? - To nic nowego, że trafiają do nas niewielkie ilości węgla z egzotycznych lokalizacji – mówi nam Sławomir Starzyński, rzecznik prasowy JSW. - To węgiel o bardzo wysokich parametrach, który wykorzystywany jest do produkcji koksu. Ten surowiec ma parametry, których nie ma węgiel występujący na terenie Polski. Węgiel ten jest dodawany do naszego węgla koksującego w procesie produkcyjnym, aby koks osiągnął parametry wymagane przez zakłady produkcji stali i innych odbiorców. Stal w takich zakładach jest produkowana m.in. dla branży automotive, która wymaga wysokiej i powtarzalnej jakości. Dlatego właśnie, celem uzyskania produktu o wysokich i powtarzalnych parametrach, musimy korzystać z niewielkiej ilości węgla importowanego – podkreśla Sławomir Starzyński, dodając, że egzotyczna lokalizacja pochodzenia węgla z importu wynika po pierwsze z wysokich parametrów surowca, a po drugie również ze stosunkowo niskiej ceny. - Warto zaznaczyć również, że nie każdy transport węgla trafiający do naszych polskich portów docelowo ma trafić do zakładów w Polsce. Bywa tak, że porty są tylko miejscem przeładunku, a węgiel ostatecznie pociągami jedzie do krajów sąsiadujących. Nie mniej jednak niewielkie ilości są importowane na potrzeby zakładów produkujących koks w JSW. Tak dzieje się od lat – wyjaśnia rzecznik JSW.

FOT. PXFUEL

Transport węgla z Mozambiku odbywa się na statkach. Jeden z takich transportowców zawinął ostatnio do portu w Świnoujściu (zdjęcie poglądowe).

Szymon Kamczyk

eprasa.pl 5f6228621a

Górnicy na ten hejt nie zasłużyli

– mówi Adam Gawęda, poseł Zjednoczonej Prawicy, były wiceminister aktywów państwowych odpowiedzialny za górnictwo w rozmowie z Nowinami Wodzisławskimi

– Jako wiceminister zapewniał pan, powołując się na analizę Głównego Instytutu Górnictwa, że „w środowisku górniczym ryzyko związane z przeniesieniem infekcji koronawirusa jest podobne jak w pozostałych zakładach przemysłowych". Tymczasem kilka tygodni później to właśnie kopalnie stały się ogniskami koronawirusa.

– Mówiąc wprost, to prawda, jednak dla pełniejszego oglądu potrzebnych jest kilka słów wyjaśnień. Generalnie wszędzie ryzyko zakażenia jest podobne. W przypadku każdego zakładu przemysłowego należy dokonać szczegółowych analiz miejsc o najwyższym zagrożeniu i tak też było w przypadku górnictwa, gdzie miejsc o podwyższonym ryzyku przenoszenia wirusa jest wiele. Przecież załogi kopalń zanim rozpoczynają swoją zasadniczą część pracy na dole korzystają z miejsc wspólnych, czyli łaźni, lampowni, urządzeń transportu pionowego – szybów oraz kolejek. Pamiętajmy, że z taką sytuacją nigdy wcześniej nie mieliśmy do czynienia. Uczymy się zachowań i wprowadzamy odpowiednie zasady. Główny Instytut Górnictwa, a także czołowi eksperci zajęli się tym tematem praktycznie natychmiast, by dobrze przygotować załogi kopalń oraz poszczególne kopalnie na ten trudny czas pandemii. Zarządziłem powołanie specjalnego zespołu do spraw zagrożeń przy udziale Wyższego Urzędu Górniczego oraz wszystkich szefów spółek i instytucji okołogórniczych, gdzie wypracowaliśmy ramy i szczegółowe wytyczne dla kopalń. To przyniosło efekty, przecież wtedy, kiedy zarządzałem górnictwem ani do jednego przypadku zakażenia nie doszło, a w mediach krytykowany byłem za zbyt rygorystyczne wprowadzone zasady. W niektórych pojawiła się wzmianka, że pomysł skoszarowania dla części załogi odpowiadającej za bezpieczeństwo kopalń jest zbyt rygorystyczny.

Adam Gawęda

– Jednak później koronawirus w kopalniach się pojawił i zaczął szybko rozprzestrzeniać.

Czy wprowadzone procedury okazały się niewystarczające czy były źle realizowane?

– Procedury profilaktyczne w spółkach zostały wdrożone już na początku marca, kiedy w Polsce pojawiały się pierwsze przypadki zachorowań. 16 marca, w początkowym stadium rozwoju epidemii odbyłem szereg rozmów z zarządami spółek górniczych, dyrektorami i kierownictwem kopalń, przedstawicielami Wyższego Urzędu Górniczego, Głównego Instytutu Górnictwa i instytucji naukowych sektora górniczego. Dokonałem szczegółowego przeglądu procedur wdrożonych w kopalniach. W każdej spółce został powołany sztab kryzysowy, którego zadaniem było bieżące reagowanie na zmieniającą się sytuację. W WUG-u został powołany nadzwyczajny zespół do spraw zagrożeń w podziemnych zakładach górniczych w związku z przeciwdziałaniem COVID-19. Efektem były m.in. zmiany w organizacji pracy w kopalniach, wprowadzenie pomiarów temperatury pracownikom przychodzącym do pracy. Przyjęliśmy generalną zasadę, by załogi poszczególnych brygad i zmian nie „kontaktowały" się bezpośrednio ze sobą. Procedury powrotów po przerwie urlopowej były również konkretne.

– Mówi pan wciąż o sytuacji sprzed 6-8 tygodni. Dziś mamy już ponad 2 tysiące zakażonych górników…

– Trudno mi się odnieść do dzisiejszej sytuacji. Wtedy, kiedy odpowiadałem za górnictwo, codziennie otrzymywałem raporty i natychmiast reagowaliśmy na pojawiające się nowe zagrożenia. Uważam, że były adekwatne i bezpieczne. Nie chcę dokonywać oceny obecnego stanu, bo nie posiadam pełnej wiedzy, jednak gdzieś mogło dojść do „rozluźnienia" wprowadzonych zasad, bo fala zakażeń jest zbyt duża, mogły do tego przyczynić się też inne okoliczności, na które nie mają wpływu przyjęte zasady w kopalniach, przykładem mogą być święta i spotkania ze znajomymi. Czasami odbierałem sygnały, że w firmach zewnętrznych, współpracujących z kopalniami nie są stosowane rygorystyczne zasady, w tym przypadku również zareagowałem, wszyscy pracownicy przechodzą badania. Przed takimi sytuacjami zawsze przestrzegałem swoich współpracowników.

– A nie uważa pan, że można było zrobić jeszcze więcej, aby uniknąć masowej transmisji koronawirusa na kopalniach?

– Zawsze można tak powiedzieć, myśmy robili bardzo wiele. Miejmy jednak świadomość, że na poszczególnych zakładach górniczych pracuje po kilka tysięcy pracowników, a więc ryzyka związane z przenoszeniem koronawirusa są duże. Dochodzące informacje z całego świata codziennie wskazują na kolejne fale zakażeń, szczególnie tam, gdzie są duże skupiska ludzi. Nie było dnia bez podejmowania kolejnych działań, co ważne, akceptowanych przez górników poszczególnych kopalń. Otrzymywałem też smsy, telefony czy e-maile z konkretnymi informacjami czy propozycjami, co wskazywało na ogromną odpowiedzialność i troskę górników. Zresztą do dzisiaj tak jest, bo górnicy wiedzą, że jestem jednym z nich. Daje mi to poczucie dużej odpowiedzialności, bo przecież bardzo ważny mandat posła otrzymałem również z ich wsparcia. Nie potrafię zrozumieć tak zmasowanej i zajadłej fali krytyki wobec górnictwa i górników. Nie zgadzam się z tymi opiniami i solidarnie stoję po ich stronie, bo górnicy na ten hejt nie zasłużyli. Do dnia mojego odwołania zarówno ja, jak i podległe mi spółki zrobiliśmy maksymalnie dużo, by przygotować górnictwo na rozwój epidemii, a jednocześnie zapewnić dalsze funkcjonowanie kopalń, a co za tym idzie ochronę miejsc pracy.

– Po pana odwołaniu, przez półtora miesiąca nie powołano nikogo na pana miejsce, a minister Jacek Sasin zajmował się głównie organizacją wyborów. Nie uważa pan, że to mogło przyczynić się do obecnej trudnej sytuacji w górnictwie?

– Pozostawiam to pytanie bez odpowiedzi. Oczywistym jest – biorąc pod uwagę narastającą od kilku lat niechęć europejskich urzędników do górnictwa, wprowadzone restrykcje klimatyczno-energetyczne, problemy w odbiorze węgla przez elektrownie zawodowe, a od kilku miesięcy pandemię – że branża górnicza jest jedną z najtrudniejszych i wymaga ogromnego poświęcenia i zaangażowania. Planowałem włączyć w proces zmian systemowych w polskim górnictwie świetnie rozwinięte otoczenie w postaci instytutów naukowo-badawczych, jednak covid-19 zmienił praktycznie wszystko.

– Został pan odwołany 27 marca, a funkcję urzędnika odpowiedzialnego za górnictwo obsadzono dopiero 11 maja i to tylko w randze pełnomocnika, a nie wiceministra. Czy te fakty świadczą, że górnictwo przestało być ważne dla polskiego rządu?

– Górnictwo nie przestanie być ważne dla rządu Zjednoczonej Prawicy. Będzie się zmieniało, przy moim dużym zaangażowaniu i to oczywiste. Moim zdaniem najważniejsze dla całej branży są kontynuacja procesów naprawczych w poszczególnych spółkach, utworzenie kopalń zespolonych, przyspieszenie procesów likwidacyjnych części nieprodukcyjnych, gdzie doszło do wyczerpania złoża oraz rozwój programu rewitalizacji z nowymi gałęziami gospodarki. Ostatnim etapem tego procesu powinna być konsolidacja spółek górniczych wraz z dostosowaniem produkcji węgla do potrzeb polskiej energetyki, ciepłownictwa oraz odbiorców indywidualnych. To w skrócie, nie wchodząc w szczegóły, jedyny rozsądny kierunek. Obrazowo rzecz ujmując nie powinniśmy „chorej" części spółek łączyć ze „zdrową", bo w efekcie moglibyśmy doprowadzić do niewydolności całego systemu, czego zawsze należy się obawiać.

– Co pan powie na pojawiające się w mediach komentarze, że obecne kłopoty polskiego górnictwa, dodatkowo wzmocnione przez pandemię, będą wykorzystane przez rząd do zamykania kopalń?

– W mediach pojawiają się różne informacje. Nie zawsze mają pokrycie w faktach. Dzisiejsza sytuacja związana z koronawirusem nie może być powodem takich decyzji. Działania w tej sprawie trzeba podjąć w dwóch sferach. Pierwsza, dotyczy konsekwencji wynikających z kryzysu wywołanego pandemią. A druga odnosi się do funkcjonowania górnictwa w czasie wychodzenia z kryzysu i obejmuje proces transformacji surowcowo-energetycznej. W tej chwili walczymy o to, aby przetrwać pandemię i możliwie dobrze przygotować strategię dla górnictwa. Dzisiejsza sytuacja wymaga podjęcia działań ratunkowych – i to rząd realizuje. Te działania dotyczą ograniczenia wydobycia – przy utrzymaniu potencjału wydobywczego. Pozwolą one na bieżące funkcjonowanie kopalń, których pracy nie można zatrzymać jedną decyzją. Kiedy pełniłem funkcję sekretarza stanu, pełnomocnika rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa, przygotowaliśmy plan dalszych działań naprawczych i jestem przekonany, że w sposób odpowiedzialny będzie on kontynuowany.

Rozmawiał Arkadiusz Gruchot

Wywiad został przeprowadzony 17 maja br.

eprasa.pl 5f6228621a

Należało ograniczyć pracę kopalni

Koronawirus pogłębił trudną sytuację zakładów górniczych oraz skomplikował sytuację samych górników. Zdaniem posła Krzysztofa Gadowskiego, obecna sytuacja wynika z zaniedbań po stronie rządu i wojewody.

– Jak ocenia pan obecną sytuację w regionie, szczególnie w kopalniach?

– Są wielkie zaniedbania, które pojawiły się w pierwszym okresie. Widać wyraźnie, że spółki węglowe nie były przygotowane na taką sytuację, kiedy pojawi się pierwszy zarażony i będą pojawiać się kolejni. Ktoś przynosi coś do zakładu pracy i trzeba zareagować, a okazuje się, że nie było jasnego i czytelnego planu jak się zachować i co będzie robić pracodawca. Tego moim zdaniem nie przygotowano, ale wcale się temu nie dziwię, bo minister odpowiedzialny za górnictwo, pan wicepremier Sasin zajął się wyborami. Do 10 maja mówił cały czas tylko o wyborach. Zlikwidował pełnomocnika ds. górnictwa węgla kamiennego, czyli osobę, która bezpośrednio miała to nadzorować. Sam nieudolnie nie przeprowadził wyborów i właściwie nie zrobił nic, aby zahamować tą epidemię, która wkroczyła do zakładów wydobywczych. Kopalnia to nie jest zwykły zakład pracy, więc nie przenosi się do niej ogólnych zaleceń, bo nikt nie jest w stanie ich spełnić. Trzeba uwzględnić konkrety w specyfice tej pracy.

– Na szczeblu lokalnym też widzi pan zaniedbania?

– Moim zdaniem Wojewoda Śląski już kompletnie położył sytuację, bo gdyby upominał się o testy, testy i jeszcze raz testy, o których mówi cały świat, być może aż tak nie odczulibyśmy tego. Jak to się dzieje, że jeszcze do 10 maja w Wielkopolsce w znacznie mniej zaludnionym obszarze wykonywano 48 tys. testów. U nas na Śląsku było to około 44 tys. testów, a na Mazowszu wykonano prawie 150 tys. testów. Wojewoda nie stanął na wysokości zadania. Co z tego, że ma sztab kryzysowy, skoro nie potrafi on tej sytuacji analizować. Jeszcze niedawno padały zapytania z trybuny sejmowej co do laboratoriów i testów. Wiceminister zdrowia, którzy odpowiadał na to pytanie przyznał się, że miał problemy na Śląsku, gdzie nie było laboratoriów wykonujących szybkie odczyty oraz nie było też wymazobusa.

– Czy można było uniknąć sytuacji, w której na górników posypały się gromy?

– Dopiero 12 maja wicepremier Sasin przyjechał na Śląsk. To karygodne, że premier tego rządu nie interweniuje, choć jest posłem ze Śląska. Przyjeżdża dopiero, kiedy wszystko się rozwinęło i przybrało taki rozmiar. Do tej pory gdzie panowie byli? Dopiero 11 maja powołuje się pełnomocnika do spraw górnictwa. Zostaje nim dyrektor departamentu górnictwa, który dopiero od 1 kwietnia został dyrektorem departamentu. To pokazuje, jak ten rząd traktuje górników, tę branżę oraz mieszkańców Śląska. Wicepremier powołuje dyrektora departamentu górnictwa jako pełnomocnika? Do tej pory był to facet w randze wiceministra! Fachowcy w górnictwie mówią o tym, że nic by się nie stało, jeśli praca w kopalniach zostałaby ograniczona do minimum. Wszyscy na Śląsku wiemy, ze kopalnia musi pracować, ale tę pracę można ograniczyć do odprężenia górotworu, przewietrzenia i wypompowania wody. Służby mogły to robić, w ograniczonym zakresie. Tym bardziej, że na zwałowiskach przykopalnianych, przy elektrowniach, w centralnym magazynie mamy między 14 a 15 mln ton węgla. A już szczytem hipokryzji jest to, że do portu w Gdańsku przybywa największy tonażowo statek z węglem z Kolumbii, a wicepremier Sasin w tym czasie prowadzi rozmowy z górnikami o ograniczeniu ich pensji o 20 proc. To pokazanie górnikom i nam, mieszkańcom Śląska, gdzie mają ten zawód i ciężką pracę. Przez to pojawia się również hejt.

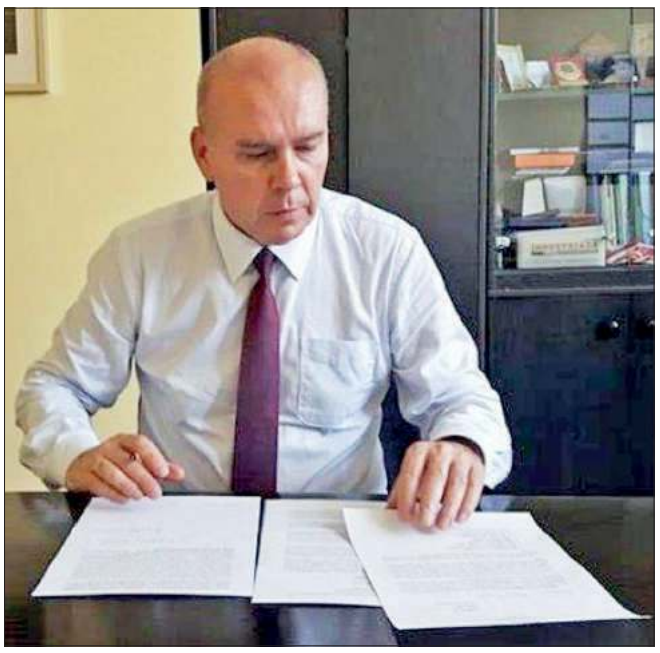

Zdaniem posła Krzysztofa Gadowskiego obecnej sytuacji można było uniknąć m.in. poprzez ograniczenie pracy zakładów górniczych

Rozmawiał Szymon Kamczyk

Wodzisławscy urzędnicy muszą poprawić dwie uchwały śmieciowe. Powód? Zostały uchylone z powodu ich błędów technicznych.

Uchwały śmieciowe trafiły do kosza

WODZISŁAW ŚL. Służby Jarosława Wieczorka, wojewody śląskiego zakwestionowały dwie uchwały wodzisławskiej rady. Anulowane dokumenty dotyczą gospodarki odpadami komunalnymi na terenie miasta. „Uchybienia w przedmiotowych uchwałach należy zaliczyć do kategorii istotnych naruszeń prawa” czytamy w uzasadnieniach rozstrzygnięć.

Dwa dokumenty odrzucone

Pod koniec marca radni przyjęli pakiet kilku uchwał związanych z utrzymaniem czystości i odbiorem odpadów. Pod koniec kwietnia dwie z nich nadzór prawny wojewody Wieczorka uznał za wadliwe i w całości uchylił. Chodzi o uchwały w sprawie: szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych oraz regulaminu utrzymania czystości i porządku. Temat podjął podczas majowej sesji przewodniczący rady Dezyderiusz Szwagrzak. Przypomniał, że przed uchwaleniem dokumentów, była informacja z urzędu, że radni mają się jak najszybciej zająć tymi uchwałami. Powód? To na ich podstawie miasto do końca roku otworzyć przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów. Jeżeli złożone oferty będą za wysokie, to włodarze planowali wdrożenie planu b. Zakłada on powołanie w porozumieniu z innymi miastami i gminami powiatu wodzisławskiego, własnych struktur, które zajmą się odbiorem śmieci od mieszkańców. Chodzi o to żeby zatrzymać wzrost opłaty śmieciowej. – Czy jeżeli poprawione uchwały ponownie uchwalimy w maju, to zdążymy z całą tą procedurą – dopytywał przewodniczący Szwagrzak.

Błędy w zapisach

Na pytanie pana przewodniczącego odpowiedział zastępca prezydenta Wojciech Krzyżek. – Sytuacja jest dosyć skomplikowana – zaczął dodając, że w ostatnim czasie nadzór wojewody uchyla uchwały śmieciowe większości miast i gmin. – To, że wytknięto nam błędy, to pewnego rodzaju jest moją porażką – dodał. Zastępca prezydenta wyjaśnił, że uchwały nie zostały uchylone z powodu ich założeń, ale z powodu ich zapisów technicznych. – Zmieniło się podejście nadzoru prawnego w tej materii – tłumaczył. Dodała, że wydział gospodarki komunalnej pracuje nad poprawieniem dokumentów. W przeciągu kilku najbliższych dni miasto zamierza wystąpić do Sanepidu o opinię oraz przeprowadzić ponownie konsultacje społeczne. Następnie dokumenty zostaną przedstawione radnym, tak aby mogli je uchwalić podczas najbliższej sesji. – Mam nadzieje, że zdążymy z przeprowadzeniem wszystkich procedur, gdyby w przetargu okazało się, że zaproponowane ceny nie są dla nas satysfakcjonujące – dodał Wojciech Krzyżek. **(juk)**

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

eprasa.pl 5f6228621a

Jeden z opozycyjnych radnych krytykuje starostę wodzisławskiego za działania w obliczu epidemii koronawirusa. – Na niektóre sprawy mam inne spojrzenie niż pan radny – odpowiada włodarz.

Serwotka krytykuje działania Bizonia

POWIAT Podczas ostatniej sesji rady powiatu wodzisławskiego kolejny raz iskrzyło między radnym Ireneuszem Serwotkę a starostą Leszkiem Bizoniem. Tym razem poszło o walkę z koronawirusem.

Serwotka: „zarządowi brak wizji”

– Powinniśmy widzieć potrzeby poszczególnych ludzi, grup społecznych i na to reagować. I tego mi w działaniach zarządu brakuje – mówił radny Ireneusz Serwotka. Jego zdaniem zarząd na czele ze starostą nie ma m.in. wizji na walkę z koronawirusem. – Nie jest tak, że zarząd kompletnie sobie nie radzi, ale na pewno wiele rzeczy powinno być zrealizowanych lepiej – stwierdził. Radny Serwotka zarzucił włodarzom m.in. zbyt późną podaną informację w powiatowych mediach o przypadku zakażenia w szpitalu. – Dowiedziałem się o tym od przewodniczącego wodzisławskiej radny Dezyderiusza Szwagrzaka. W mediach społecznościowych podał taką informację wraz z numerem telefonu do sanepidu, aby osoby zainteresowane mogły się z nimi skontaktować – mówił rajca. Wypomniał, że komunikat z powiatu poszedł dopiero 1 kwietnia, a zakażenie koronawirusem było potwierdzone już dzień wcześniej. – Każdy powie, że w takiej sytuacji każda godzina ma znaczenie. Czemu nikt wcześniej nie zadziałał? – dopytywał.

Plotka, która się potwierdziła

Starosta Bizoń przyjął słowa rajcy ze spokojem. – Nie do końca się ze wszystkimi stwierdzeniami zgadzam. Na niektóre sprawy ja wraz z zarządem mamy inne spojrzeniem od pana radnego i w dalszym ciągu będziemy ten nasz scenariusz realizować – podkreślił. Dodał,że w walce z koronawirusem są określone przepisy, przy których stosowaniu nie ma dowolności. Odniósł się również do zarzutu o zbyt późne przekazanie informacji o zakażeniu w szpitalu. Podkreślił, że urząd jest zobowiązany podawać tylko pewne i sprawdzone komunikaty. – Informacja, którą miał przewodniczący Szwagrzak, nie wiem skąd ją miał, ale podawał ją jako plotkę. Fakt, że się potwierdziła, to inna rzecz – mówił starosta. – W momencie, gdyby taka wiadomość wyszłaby z naszego źródła, a byłaby nieprawdziwa i niepotwierdzona, byłby krzyk i panika i pretensje do nas – dodał.

(juk)

Radny Ireneusz Serwotka krytykuje starostę za niewystarczające działania w walce z koronawirusem

Starosta Leszek Bizoń tłumaczył, że wraz z zarządem podejmuje odpowiednie i odpowiedzialne decyzje

Prace związane z rozpoczęciem działalności placówki kulturalno-społecznej w centrum Radlina zmierzają ku końcowi. – Mamy nadzieję, że już jesienią nasze miasto będzie mogło cieszyć się kolejnym tętniącym życiem punktem na osiedlu zabytkowych familoków – słyszymy w radlińskim magistracie.

Kończą remont starego familoka

RADLIN Stary familok przy ul. Korfantego w Radlinie już niebawem zyska zupełnie nowe oblicze i funkcję. Po wakacjach ma tam ruszyć Centrum Usług Społecznych (CUS). Sprawdzamy, jak w dobie epidemii idą pracę remontowe i organizacyjne w związku z rozpoczęciem funkcjonowania placówki.

Start we wrześniu

Początkowo planowano, że prace mają potrwać do końca kwietnia. Tego terminu jednak nie udało się utrzymać. – Został on wydłużony do końca czerwca – mówi Marek Gajda z radlińskiego urzędu. Tłumaczy, że jest to związane z terminarzem prac, który w trakcie trwania inwestycji nieco się wydłużył. Epidemia koronawirusa nie miała jednak bezpośredniego wypływu na opóźnienia. Marek Gajda dodaje, że wykonano już większość prac na zewnątrz budynku. Wylicza, że zakończono już: dokładne czyszczenie cegieł, wymianę okien i drzwi. Pojawiła się także winda dla niepełnosprawnych. – Od strony ul. Pocztowej trwają prace związane z budową chodników, miejsc parkingowych, montażem ławek oraz całego otoczenia CUS-u – mówi Gajda. Zapowiada, że miasto planujemy, aby placówka rozpoczęła swoją działalność od początku września.

Ma być miejscem spotkań

Przypomnijmy, że na parterze CUS-u będzie funkcjonował mały lokal gastronomiczny. Z kolei pomieszczenia położone na wyższych kondygnacjach będą dostosowane na potrzeby prowadzenia różnych zajęć kulturalnych rozwijających pasje młodzieży. Działalność placówki ma skupiać się na integracji mieszkańców, zwłaszcza tych zagrożonych wykluczeniem społecznym. – Ciężko dziś zaplanować, w jaki sposób będzie wyglądało jej otwarcie, skoro słyszymy, że kolejne, zaplanowane na przełom sierpnia i września imprezy w wielu miastach regionu, są odwoływane. Bardziej niż samo otwarcie i przecinanie wstęgi, zajmuje nas teraz kwestia tego, aby CUS mógł szybko, a zarazem bezpiecznie realizować swoją misję. Czyli być miejscem spotkań i działań dla różnych grup społecznych, od młodzieży, przez osoby niepełnosprawne, a na seniorach kończąc – mówi Marek Gajda.

Dostali dotację

Miasto na realizację inwestycją otrzymało środki zewnętrzne w wysokości prawie 2 mln zł. Środki zostały przekazane z puli Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w kwocie ponad 1,68 mln zł oraz budżetu państwa – 202,7 tys. zł. **(juk)**

Już jesienią stary familok przy ul. Korfantego ma stać się tętniącą życiem placówką kulturalno-społeczną. Nie wykluczone jednak, że z powodu epidemii koronawirusa plany będą musiały zostać zmienione.

Częściowo otwierają orliki

WODZISŁAW ŚL. W ubiegłym tygodniu informowaliśmy, że miasto nie zamierza na razie udostępniać boisk typu orlik. W Wodzisławiu decyzję argumentowano tym, że nie ma możliwości, aby zapewnić korzystającym z nich odpowiedniego bezpieczeństwa. 12 maja włodarze miasta zmienili zdanie. Od 13 maja uruchomione zostały dwa kompleksy boisk typu orlik, mieszczące się przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 7 oraz przy Szkole Podstawowej nr 28 w Wodzisławiu Śląskim. Z obiektów można korzystać tylko po wcześniejszym zgłoszeniu (można telefonicznie ZSP7 – tel. 32 455 37 36; SP28 – tel. 32 456 49 16/ 733 883 283). Boiska czynne są od poniedziałku do piątku w godzinach od 15.00 do 20.00. Maksymalnie na teren obiektu może wejść jednorazowo 6 osób, weryfikacja z kolei będzie przebiegać u pracownika szkoły. Należy pamiętać o zasadach bezpieczeństwa, dystansu społecznego i dezynfekcji. Niemożliwe będzie korzystanie chociażby z szatni (poza WC). **AgaKa**

eprasa.pl 5f6228621a

Droga do pracy w Czechach stała się dłuższa, droższa, a praca nieopłacalna

Czytając niedawno opublikowany w portalu Nowiny.pl oraz na łamach Nowin Wodzisławskich artykuł o tym, jakoby polscy pracownicy nie wracali do pracy w Czechach z powodu 600 zł jakie trzeba zapłacić za test na koronawirusa, postanowiłam za Państwa pośrednictwem odpowiedzieć Panu Dawidowi.

REGION Publikujemy kolejny głos w dyskusji na temat pracy w Czechach. W sobotę nasz czytelnik, pan Dawid przekonywał, że warto wrócić do pracy, ponosząc koszt wykonania testu na koronawirusa, bo wielu czeskich pracodawców też ponosiło koszty, utrzymując miejsca pracy dla Polaków, którzy nie mogli przekroczyć granicy. O tym pisaliśmy w tekście: Pracodawcy czekają, a my żałujemy 600 zł na test na koronawirusa.

Wczoraj z naszą redakcją skontaktowała się pani Anna, która również przed epidemią pracowała w Czechach. Chętnie do pracy by wróciła. Na przeszkodzie nie stoi niechęć do wykonania testu i zapłacenia za to kilkuset złotych. Jak wyjaśnia, problem jest bardziej złożony:

„Faktycznie sporo osób ma różne obawy o wykonanie testu, jedni mówią, że ich nie stać co mnie nie dziwi, inni nie mają pewności czy nie dostaną wypowiedzenia po pojawieniu się w pracy (też rozumiem), inni boją się samego badania,- jednak warto podkreślić, jak wiele osób zdecydowało się na test i przystało na warunki stawiane przez czeski rząd. Mimo iż nie zarabiamy w Czechach kokosów, to sporo osób dla utrzymania miejsc pracy zdecydowało się pomniejszyć swoją wypłatę o 600 zł na test." – pisze nasza czytelniczka.

Dalej wyjaśnia, że ci, którzy jednak testu nie wykonali i do pracy po 4 maja nie wrócili to głównie ci, dla których droga do pracy przez Chałupki, Gołkowice czy Gorzyczki stała się o wiele droższa niż 600 zł wydane na test:

„Sama jestem takim pracownikiem. Mieszkam zaledwie kilkaset metrów od fabryki, w której pracuję, niestety nie wróciłam do pracy nie z powodu testu, ale z powodu tego, że abym mogła do pracy dojechać, muszę pokonać 62 km w jedną stronę. Google Maps wskazuje czas drogi na 1h 15 min, nie uwzględniając czasu kontroli granicznej.

Szanowny Panie Dawidzie czy wie pan ile kosztuje taki dojazd? Przy spalaniu średnio 6l na 100km i cenie paliwa 3,55/l dziennie mój koszt dojazd wzrósł z około 80 gr do 25,50 zł, w miesiącu jest to o prawie 500 zł. Dodając do tego koszt testu 600 zł, wyjdzie, że zarobię w Czechach około 1100 zł mniej, godzinowo w pracy będę nie 8,5, ale 11 godzin, a wszystko przez to, że nie otwarto dodatkowych przejść granicznych takich jak chociażby w Krzanowicach, Pietraszynie, Owsiszczach, którymi pracownicy dojeżdżali do pracy z okolicznych wsi po polskiej stronie. Dodam, że moja sytuacja jest szczególna, gdyż do pracy mam bardzo blisko, ale w Chuchelnej pracują również osoby z Raciborza, które mają o kilkanaście km dalej niż ja. Nie dziwi mnie, że osoby te nie chcą wracać do pracy na takich warunkach, w test można zainwestować, chociażby z powodu bezpieczeństwa zdrowotnego, ale w drogę przez Chałupki? Dlaczego? Bo jakiemuś ministrowi się tak podoba?" – kończy pani Anna. **(art)**

Dla wielu pracowników transgranicznych głównie z raciborszczyzny, problemem stały się zamknięte przejścia graniczne małego ruchu

W ostatnim czasie z różnych części miasta napływają do radlińskiego magistratu informacje o pojawiających się w sąsiedztwie domów dzikich zwierzętach. – Zgłoszenia dotyczą coraz częściej saren i dzików – słyszymy w urzędzie.

ZWIERZĘTA RUSZYŁY DO MIASTA, BO LUDZIE SĄ W LASACH

RADLIN Ze względu na sytuację epidemiologiczną na terenie naszego kraju, lasy, parki oraz inne miejsca zielone zostały zamknięte na jakiś czas dla ruchu pieszego. – W tym stanie rzeczy zwierzęta bytujące w lasach i zagajnikach miały niczym niezmąconą ciszę i spokój. Sytuacja diametralnie zmieniła się, w momencie, kiedy zniesiono zakazy dotyczące możliwości przebywania na terenach zielonych i w lasach – mówi Marek Gajda, rzecznik prasowy radlińskiego magistratu. Dodaje, że wówczas piesi ze zdwojoną siłą ruszyli na spacery do lasów. Niestety zakłócając przy tym ciszę i spokój bytujących tam zwierząt. – Jak widać, wpłynęło to niekorzystnie na ekosystem, powodując przemieszczanie się zwierząt, tym razem w kierunku obszarów zamieszkałych przez człowieka – mówi Marek Gajda.

(Nie)groźne sarny

Zgłaszający się do urzędu mieszkańcy, pytają, jak mają się zachować w stosunku do saren czy dzików, które spotkają na swojej drodze lub w okolicy domu. – Jeśli chodzi o sarny, ciężko mówić w ich przypadku o jakimkolwiek niebezpieczeństwie. Ogranicza się ono tylko do zwiększonego ryzyka dla kierujących pojazdami, gdy sarna znajdzie się na jezdni – wyjaśnia rzecznik prasowy magistratu. Zwraca uwagę, że szczególnie niebezpieczne są godziny od zmierzchu do świtu, a to z uwagi na gorszą widoczność i ryzyko, że oślepiona światłami pojazdu sarna nie ucieknie. – Pewną niedogodnością są zapewne odwiedziny w ogrodach i skłonność tych zwierząt do zgryzania sadzonek i ścierania kory z drzew – mówi Gajda.

Zazwyczaj nie atakują, ale...

Dziki, radlińskie tereny odwiedzają już od kilku, a nawet kilkunastu lat. – Początkowo była to niewielka populacja. Mieszkańcy informowali nas o pojedynczych sztukach widzianych przy ul. Wrzosowej, później w sąsiedztwie Marklowic i przy ul. Rybnickiej. Ostatnie informacje wskazują np. na okolice osiedla przy ul. Mikołajczyka – wyjaśnia Marek Gajda. Mieszkańcy w rozmowach z urzędnikami podkreślają, że liczba widzianych dzików całych czas się powiększa. Dlaczego? Rzecznik prasowy magistratu odpowiada, że powodów może być kilka. Po pierwsze: wprowadzenie upraw kukurydzy, która jest ich przysmakiem. Po drugie: wysoki potencjał rozrodczy dzików. – Jedna locha może mieć w jednym miocie nawet 10 warchlaków, a takich miotów zdarza się, że ma dwa w ciągu roku – zwraca uwagę urzędnik. Kolejny powód, dla których dzików pojawia się więcej w miejskich przestrzeniach, to ich niezwykłe zdolności do znajdowania pożywienia. – Niewiele jest roślin i zwierząt, które nie mogą być pokarmem dla dzika. Nie pogardzi także padliną. Chętnie będzie zjadał odpadki wyrzucane poza zamykane śmietniki. I tu może tkwić sedno problemu. Dzik nie ma skłonności do zawierania znajomości z ludźmi. Przyciągają go do naszych osiedli i domów jednak nasze odpadki spożywcze. Wyrzucanie jedzenia pod śmietnik, czy za płot jest zaproszeniem dzików w nasze sąsiedztwo – mówi jasno Marek Gajda.

Na dziki trzeba uważać

Rzecznik prasowy radlińskiego urzędu tłumaczy, że dzik ma dobrze rozwinięte zmysły, zwłaszcza słuch i węch. Z tego powodu sam oddali się, wyczuwając ludzi. – Ale może być też inaczej, np. gdy poczuje się zagrożony lub jest ranny. Szczególnie niebezpieczna może być locha prowadząca młode – mówi Gajda podkreślając, że wówczas zwierzę może zaatakować. Dodaje, że dla psów dziki są śmiertelnym zagrożeniem. Co ważne, im większy i odważniejszy pies, tym mniejsze ma szanse na wyjście z takiego spotkania bez szwanku. Dlatego Marek Gajda apeluje do właścicieli czworonogów, aby ci trzymali je w czasie spacerów na smyczy. – Nie zbliżajmy się do dzików, trzymajmy dystans, a gdy je spotkamy, postarajmy się spokojnie odejść. Nie próbujmy krzyczeć i przeganiać ich, bo nie wiadomo jak się zachowają. Zwierzęta są z natury płochliwe i najczęściej same opuszczają miejsce spotkania z człowiekiem – podkreśla rzecznik prasowy. **(juk)**

eprasa.pl 5f6228621a

Towarzystwo Entuzjastów Kolei uważa, że nad nieczynną linią kolejową w Bluszczowach lepiej wybudować nowy wiadukt, niż remontować stary. Co na to zarządca obiektu?

Lepiej wybudować nowy wiadukt, czy remontować stary?

BLUSZCZÓW Kilka tygodni temu informowaliśmy o kiepskim stanie obiektu mostowego znajdującego się w ciągu ul. Dworcowej i Kamieńskiej w Bluszczowie nad nieczynną linią kolejową. Tomasz Wójcik, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg, który jest administratorem obiektu, informował, że jest on w stanie „niedostatecznym". Dodał, że w przygotowaniu jest dokumentacja jego remontu, którego koszt szacowany jest na około 1,5 mln zł. – Środki na ten cel chcemy pozyskać z budżetu państwa. Nabór wniosków planowany jest na miesiąc luty przyszłego roku – informował. Dyrektor przyznał, że wiadukt jest w fatalnym stanie i wymaga pilnego remontu. – Cały czas go monitorujemy, czy nie ulega dalszej degradacji – podkreślał.

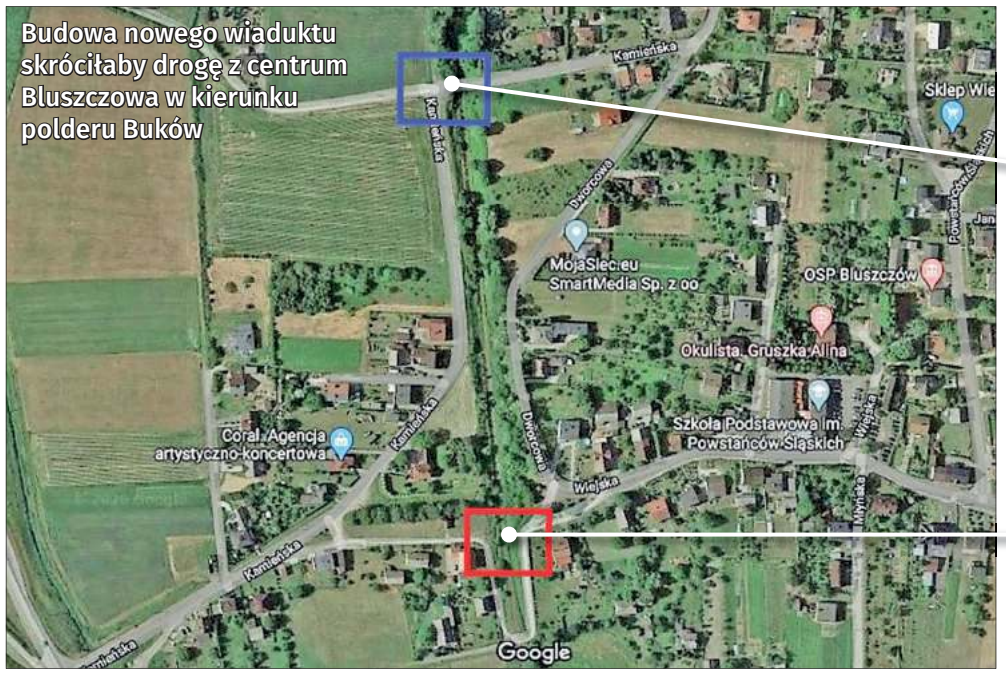

TEK proponuje, żeby zamiast remontu starego obiektu, w tym miejscu wybudowano nowy

Informacja wzbudziła zainteresowanie Towarzystwa Entuzjastów Kolei, które zaproponowało, by zamiast remontować zniszczony wiadukt, wybudować zupełnie nowy w miejscu, w którym kiedyś wiadukt już istniał. Znajdował się on na przedłużeniu obecnej ul. Wiejskiej. – Takie rozwiązanie skróciłoby drogę z Bluszczów na stronę Olzy/Odry/Bukowa z 850 m do 180. Obecnie trzeba robić objazd od ul. Wiejskiej, przez Dworcową do ul. Kamieńskiej. Proponowane przez nas rozwiązanie oznacza prostą drogę, mniej hałasu i zanieczyszczeń. Jednym słowem powrót do normalności. Odpadłby też problem zamknięcia drogi na czas remontu, a stary wiadukt po obniżeniu nośności mógłby służyć przez lata samochodom osobowym, rowerzystom i pieszym – uważa Jan Psota, wiceprezes TEK-u. Przyznaje, że nie ma pewności co do tego, ile kosztowałaby budowa nowego wiaduktu. – W firmie zajmującej się i budowami i remontami powiedziano nam, że w takich samych warunkach terenowych, koszt budowy to z grubsza dwukrotność ceny remontu. Jeśli więc za 1,5 mln zł możemy mieć zamkniętą drogę na parę miesięcy i żadnej zmiany z punktu widzenia użytkowników obiektu po jego otwarciu, zaś za 3 mln wiadukt, którego brakowało od wojny jeśli nie dłużej i krótszą drogę, a do tego zostaje nam jeszcze stary wiadukt 300 m dalej, to chyba warto się zastanowić – uważa Psota.

Zdaniem drogowców z PZD, sprawa nie jest jednak taka prosta. Przypominają, że od czasów likwidacji starego układu drogowego, w tym wiaduktu w rejonie przecięcia z linią kolejową, minęły dziesiątki lat. – Zmieniło się zagospodarowanie tych terenów, a przypuszczalnie także własności gruntów uległy różnym historycznym przekształceniom. Budowa nowego obiektu w starym miejscu wiązałaby się nie tylko z postawieniem nowej konstrukcji wiaduktu, ale także z dostosowaniem układu komunikacyjnego, czyli dróg, na znacznych odcinkach. Musiałby spełniać obecne wymagania określone szczegółowymi przepisami. Dodatkowo, z pewnością można założyć, iż konieczna byłaby także przebudowa zarówno podziemnej jak i naziemnej infrastruktury technicznej. Wniosek więc jest taki, iż realizacja przedstawianego przez Towarzystwo pomysłu pochłonęłaby nie kilka, a kilkanaście milionów złotych – wskazuje Michał Stabla, zastępca dyrektora PZD.

Wyjaśnia też, że niemożliwe jest pozostawienie na dłuższy czas obecnego wiaduktu do użytkowania bez wykonania jego remontu, ponieważ aktualnie już obowiązują na nim ograniczenia (do 10 ton - przyp. red.) z uwagi na pogarszający się stan. – Wykonanie jego remontu jest niezbędne, aby mógł on dalej służyć. Podjęto zatem decyzję, iż zostanie wykonana jego przebudowa, co przyczyni się nie tylko do podniesienia jego parametrów technicznych, ale także użytkowych. Zostanie on bowiem poszerzony o dodatkowy pas ruchu, a także wykonany zostanie bezpieczny chodnik dla pieszych, spełniający aktualne wymagania – tłumaczy Stabla.

(art)

Jak poinformował rzecznik prasowy marszałka województwa śląskiego, inwestycje drogowe realizowane przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach, mimo trudności związanych z epidemią koronawirusa, są realizowane zgodnie z harmonogramem. Projekty drogowe prowadzone w województwie śląskim znajdują się na różnym etapie zaawansowania, jednak wszystkie inwestycje są kontynuowane.

Marszałek Chełstowski wizytował przebudowę Jastrzębskiej. Ul. Młodzieżowej nie odwiedził

WODZISŁAW ŚL., MSZANA Marszałek Jakub Chełstowski zapewnia, że poprawa jakości życia mieszkańców jest głównym wyzwaniem, które stoi przed Zarządem Województwa Śląskiego. – Infrastruktura drogowa, komunikacja to istotny element wpływający na komfort życia i inwestycje w regionie. Cieszę się, że pomimo kryzysu prace realizowane przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach są wykonywane zgodnie z harmonogramem i już wkrótce efekty tych ważnych inwestycji wzmocnią potencjał gospodarczy i turystyczny regionu – podkreślał marszałek Chełstowski.

Marszałek Jakub Chełstowski w ostatnich dniach odwiedził m.in. plac budowy na DW 933 w Wodzisławiu. Fot. Patryk Pyrlik/UMWS

W komunikacie prasowym Urzędu Marszałkowskiego, jako jedną z ważniejszych inwestycji wymieniono m.in. przebudowę ul. Jastrzębskiej w Wodzisławiu i Wodzisławskiej w Mszanie, czyli DW 933. Jak informuje rzecznik marszałka Sławomir Gruszka, inwestycja ta poprawi dostępność miast oraz dróg krajowych DK1, DK81 i DK78 do autostrady A1.

Inwestycja jest zlokalizowana na terenie powiatu wodzisławskiego (odcinek I na terenie gmin Wodzisław Śląski i Mszana o długości ok. 7,2 km) oraz na terenie powiatu pszczyńskiego (odcinek II na terenie gmin Pawłowice, Pszczyna, Suszec o długości ok. 16,1 km). Zakres inwestycji obejmuje przebudowę istniejącej drogi wojewódzkiej nr 933 wraz z budową nowego odcinka. W trakcie przebudowy zostanie wykonana nowa konstrukcja drogi, umożliwiająca przejazd pojazdów ciężarowych o naciskach osi do 11,5 tony. Łączna długość rozbudowy drogi na obu odcinkach wynosi ok. 23,3 km. – Termin zakończenia robót budowlanych zaplanowano na koniec października 2021 roku. Wartość kontraktu wynosi 218,3 mln zł, przy dofinansowaniu z Unii Europejskiej o wartości 121,2 mln zł. Zaawansowanie robót budowlanych to 10,9 proc – wyjaśnia Gruszka. Marszałek Chełstowski odwiedził plac budowy. Był na ul. Jastrzębskiej w Wodzisławiu.

Niestety w komunikacie nie ma ani słowa o dokończeniu przebudowy ul. Młodzieżowej w Zawadzie, czyli DW 936. Potwierdza to niejako nasze wcześniejsze doniesienia o tym, że województwo nie zabezpieczyło środków na dokończenie przebudowy Młodzieżowej. **(art)**

eprasa.pl 5f6228621a

Dobry pomysł to początek kreatywności

Gdy cała Polska szyła maseczki, pracownicy „Medyka” nie tylko włączyli się w akcję, ale i wpadli na nietuzinkowy pomysł ich dystrybucji. A gdy wszystkie szkoły rozpoczęły zdalną edukację, oni podeszli do niej w tak sympatyczny sposób, że filmiki o tym jak za pomocą łyżki i widelca przeprowadzić profesjonalny masaż, albo domowym sposobem wyprodukować mydło, stały się przebojem ich Facebooka.

– Jesteśmy szkołą medyczną, więc dzielenie się i pomaganie innym jest dla nas czymś naturalnym – mówi Halina Dec, dyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Województwa Śląskiego w Raciborzu, w ramach którego działa Medyczna Szkoła Policealna. W kwietniu pracownicy Centrum uszyli 5,5 tysiąca maseczek, które trafiły między innymi do pacjentów Wojewódzkiego Szpitala Chorób Płuc w Wodzisławiu Śląskim, podopiecznych Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kuźni Raciborskiej i Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wodzisławiu Śląskim. – Każdy z nas miał inne zadanie do wykonania. Jedni zajmowali się pozyskiwaniem materiału i gumek, inni szyli, a jeszcze inni rozwozili gotowe produkty. Ponieważ w szkole odbywa się terapia zajęciowa, w pracowni mieliśmy maszyny, które zostały do tej akcji wykorzystane, ale część z nas szyła też w domach. Akcja była przeprowadzana jednocześnie w Raciborzu i w Rybniku. Strzałem w dziesiątkę okazał się pomysł, by gotowe maseczki rozwieszać na płocie przy wejściu do szkoły. Mieszkańcy przychodzili i sobie je zabierali, ale zapotrzebowanie na nie było tak duże, że utworzył się nawet komitet kolejkowy. W pewnym momencie szyliśmy nawet w soboty i niedziele, bo tak duże było zainteresowanie – opowiada Zofia Krakowczyk-Strączek, która uczy na kierunkach technik usług kosmetycznych i technik masażysta.

Pani Zosia na co dzień mieszka w Żorach i to właśnie tu kręci filmiki, które dedykowane są nie tylko słuchaczom „Medyka”, ale i dla całej rzeszy tych, którzy zostali w domu i nie wiedzą jak kreatywnie spędzać czas. – Te filmiki to uzupełnienie zdalnego nauczania, które prowadzi każdy z naszych nauczycieli. Nie mam czasu na wymyślanie ich scenariuszy, więc idę na żywioł i dostosowuję się do chwili, w której jestem. W tle słychać nieraz szczekanie psa, albo płacz dziecka, bo zbliża się pora karmienia, ale tak właśnie wygląda nasza codzienność – tłumaczy pani Zosia, która jest też administratorem szkolnego Facebooka. W filmach towarzyszą jej przyjaciółki, na pomoc których zawsze może liczyć, wystąpiła też 8-letnia córka, na której pani Zosia wykonywała makijaż. – Zaangażowane są nasze całe rodziny, ale mamy informacje zwrotne od oglądających, że to im się podoba – podsumowuje.

Kosmetolożka Barbara Pękała przyznaje, że kręcenie pierwszych filmów było dla niej sporym wyzwaniem, bo musiała przełamać swoją nieśmiałość. – Nie jestem biegła w sprawach technicznych, więc po prostu ustawiam telefon na książkach i zaczynam prowadzić normalny wykład, tak jak to robię w szkole. W domu potrzebuję jeszcze pomocy bliskich, bo muszę mieć na kim te zabiegi prezentować, więc pomaga mi w tym mąż i mama. Prowadzę dla naszych studentów zajęcia zdalne na Skypie i wiem, że te filmiki są dla nich doskonałą formą edukacji. Mogą je włączyć w dowolnym momencie dnia, a to jest ważne, bo niektórzy z nich pracują, albo mają inne zobowiązania – mówi pani Basia, która od 13 lat pracuje jako nauczycielka, a od sześciu związana jest z CKUiZ w Raciborzu, dokąd dojeżdża z rodzinnych Lysek.

Mieszkańcy Raciborza zabierają wywieszone na płocie „Medyka” maseczki ochronne

Zofia Krakowczyk-Strączek

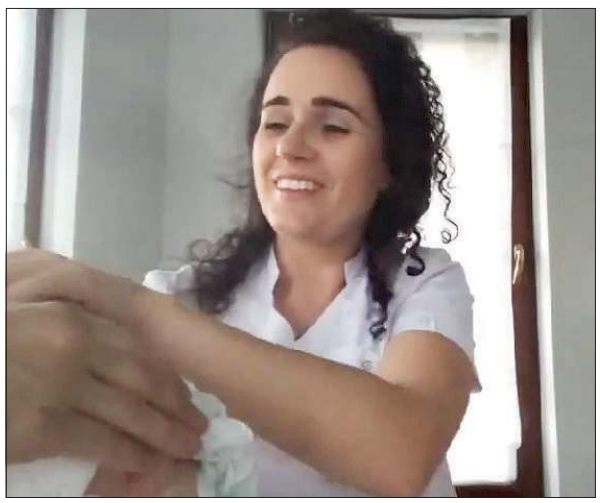
Barbara Pękała

Gracjan Olaniszyn

Sabina Duda

O tym, że w rehabilitacji można wykorzystywać dosłownie wszystko, możemy się przekonać oglądając filmy raciborzanina Gracjana Olaniszyna. – Jak znamy metodologię, to reszta pozostaje kwestią wyobraźni – mówi ze śmiechem masażysta, który na swoim bracie demonstrował jak przydatna może się okazać podczas zabiegu łyżka, widelec czy wykałaczki. W filmach za kamerą stawała nieraz mama, a masowani byli zawodnicy Unii Racibórz, albo „Dębu” Brzeźnicy. – Jak mam kiepski dzień to nagrywam nieraz po kilka razy, bo albo zadzwoni telefon, albo ktoś wejdzie do pokoju i wszystko trzeba zaczynać od początku. Ta dezorganizacja czasu mnie wykańcza, więc cieszę się na powrót do szkoły, bo lubię mieć kontakt wzrokowy ze słuchaczami – tłumaczy pan Gracjan, który od 9 lat związany jest z „Medykiem”.

Największe doświadczenie medialne ma dietetyczka Sabina Duda, która współpracowała wcześniej z TV Katowice, stacjami radiowymi i pisała felietony do gazet medycznych. Ponieważ jestem kierownikiem szkolenia praktycznego to pomyślałam, że w trakcie epidemii powinniśmy edukować nie tylko naszych studentów, ale i szersze grono odbiorców, którym ta wiedza może się przydać. Staram się brać udział we wszystkich akcjach promujących zdrowy styl życia, a przy wyborze tematyki wsłuchuję się w potrzeby tych, którzy nas oglądają i podpowiadają co ich interesuje. Prowadzenie zajęć za pomocą technik multimedialnych nie jest dla mnie niczym nowym, ale prowadzenie ich w sytuacji epidemii już tak – tłumaczy pani Sabina, która na szkolnym Facebooku podpowiadała jak nie przytyć podczas pandemii i jak w warunkach domowych przygotować mydło.

Co tydzień nauczyciele wrzucają nowe filmy, a do prezentowania ciekawych tematów zapraszają też gości. – Na początku epidemii mieliśmy spadek formy, ale teraz wszyscy się tak rozkręcili, że w każdym tygodniu dochodzą nowe dziedziny, które prezentujemy na naszej stronie. Myślę, że wychodzimy naprzeciw potrzebom chwili. Pokazujemy w filmach jak należy pielęgnować osoby w podeszłym wieku, albo jak zająć się stopami chorych na cukrzycę. W najbliższym tygodniu naszym gościem będzie dogoterapeutka Joanna Falkiewicz, która opowie o tym, jak jej praca może wspierać rehabilitację. Na Dzień Matki planujemy zajęcia z haftu matematycznego i robienia kartek. Każdy, kto chce kreatywnie spędzić czas nie będzie się z nami nudził – podsumowuje dyrektor Halina Dec.

Katarzyna Gruchot

eprasa.pl 5f6228621a

Pani Ania od pomagania

Pani Ania widziała w swoim życiu wiele biedy i krzywdy. Widziała też radość dzieci, które dostawały wymarzone zabawki i rodzin, gdy ktoś podarował im węgiel na zimę. Z jej doświadczeń wynika smutna prawda, że im ktoś ma mniej, tym chętniej się dzieli. Sama też ma niewiele, ale potrafi wokół siebie zgromadzić tylu dobrych ludzi, że nie zostawia nikogo w potrzebie.

Nigdy nie zapomni czasów, gdy sama potrzebowała pomocy innych. Miała wtedy czwórkę małych dzieci, nie pracowała i marzyła o zwykłym wózku, który rozwiązałby wiele problemów. Wspierała ją wtedy rodzina, a ubranka, które przechodziły z najstarszego rodzeństwa na młodsze trzeba było szanować. – Nie jestem w stanie zrozumieć ludzi, którzy wyrzucają na śmieci stare meble, ubrania i sprzęt tylko dlatego, że stać ich na nowy. Zawsze znajdzie się ktoś, kto chętnie to przyjmie. O takich ludziach trzeba myśleć, bo przecież nie jesteśmy na świecie sami – mówi Anna Kobylańska, wolontariuszka „Szlachetnej Paczki", działająca na Facebooku w grupie zrzeszającej mamy z Wodzisławia Śląskiego i okolic.

Gdy dzieci usamodzielniły się, postanowiła zadbać o własną edukację. Skończyła liceum dla dorosłych, poszła na studia i zrobiła prawo jazdy. Dziś jest studentką trzeciego roku Wyższej Szkoły Bankowej w Chorzowie na kierunku zarządzanie zasobami ludzkimi i teorię poznawaną podczas wykładów może skonfrontować z praktyką swoich działań wolontariackich. – W końcu mam upragniony samochód, który pomaga mi bardzo w codziennej pracy na rzecz innych, no i cieszy mnie bardzo to, że paliwo potaniało. Mogę nim podjechać po zakupy, odebrać od kogoś używane rzeczy i przekazać je innemu. Mam niewielkie, 50-metrowe mieszkanie, więc gdy ktoś chce się pozbyć mebli albo sprzętu AGD, to nie zawsze mogę to przyjąć do siebie. Jeśli jest taka możliwość to proszę o kilka dni zwłoki, aż nie znajdę kogoś potrzebującego. Wtedy organizuję transport, w którym często pomaga mi mój syn – opowiada pani Ania.

Gdy zaczęła się epidemia, nawet przez chwilę nie zastanawiała się nad tym, czy warto wychodzić z domu. – Nie jestem osobą bojaźliwą. Uważam, że każdemu pisany jest jakiś los, więc jak mam się zarazić, to i tak się zarażę, bez względu na środki ostrożności jakie podejmę. Jak tylko dowiedziałam się, że ratownicy medyczni z Raciborza przenoszą się do nowej siedziby, zawieźliśmy im 30 nowych koców i wody mineralne. Od razu zorganizowaliśmy też pomoc dla pacjentów, którzy spędzali w izbie przyjęć Szpitala w Wodzisławiu Śląskim wiele godzin. Po konsultacji z oddziałową przygotowaliśmy dla nich specjalne pakiety w postaci wody mineralnej, paczki ciastek, rogalika i soczku. Resztę pieniędzy przekazaliśmy na zakup kombinezonów ochronnych dla pracowników szpitala – mówi pani Kobylańska i podkreśla, że ma dar jednoczenia wokół siebie ludzi dobrej woli. – Zawsze znajdzie się ktoś, komu trzeba pomóc i zawsze znajdzie się ten, który chce pomagać. Jest tylko jedna grupa, od której nigdy nie dostałam wsparcia – to są politycy. Mam z nimi otwarty konflikt i to bez względu na to z jakiej są partii. Zdarzało się, że znałam kogoś od wielu lat i uważałam za bardzo porządnego człowieka, ale jak dostał się do władzy, to zaczynał inaczej patrzeć na świat i ludzi. Drażni mnie wywieszanie flag, gdy w szpitalu nie ma na obiady, wycinanie drzew i nieliczenie się ze zwykłymi ludźmi – podkreśla moja rozmówczyni.

Na szczęście dzieci nie trzeba było namawiać na działalność społeczną. Cała czwórka przejęła po mamie bakcyla wolontariatu i też lubi pomagać. Działa w „Szlachetnej paczce", w grupach pomocowych, wspierając je finansowo i zajmując się transportem darów. – Czujemy, że musimy teraz oddać to, co kiedyś dostaliśmy od innych. Nie ma dnia, żebym nie myślała o tym, że warto pomagać. Kupiliśmy kiedyś małej dziewczynce lalkę, o której zawsze marzyła. To nie była droga zabawka, ale radość z jej posiadania była tak ogromna, że wzruszyła mnie do łez. Inny razem trafiliśmy na starszą panią, niewychodzącą już z łóżka, która mieszkała w niewielkiej chatce ze swoim niepełnosprawnym synem. Nie mieli opału na zimę. Pracownik składu przywiózł im węgiel, a po kilku dniach my dojechaliśmy z paczkami żywnościowymi. Babcia próbowała wyjść z łóżka, żeby nas wszystkich uściskać, bo okazało się że tego węgla wystarczy im na trzy sezony grzewcze. Nie ma nic piękniejszego, niż łzy szczęścia i radość, której tacy ludzie nie mają zbyt wiele na co dzień – tłumaczy.

Czas epidemii, to również trudny okres dla naszej bohaterki. Sama szuka pracy, a syn, który dojeżdżał do Czech, właśnie ją stracił. Zamiast narzekać, pomaga tym, którzy są w większej potrzebie niż ona. – Zgłosiła się na naszej fejsbukowej grupie mam dziewczyna z Rybnika, która napisała, że nie ma nawet na chleb. Okazało się, że jej rodzina musiała opuścić wcześniej zajmowane mieszkanie i wszystkie pieniądze, które miała, poszły na kaucję za wynajęcie następnego. Zostali bez środków do życia. W ciągu trzech godzin zrobiłam dla nich zakupy, objechałam darczyńców, którzy chcieli przekazać część towaru od siebie i zawiozłam im to wszystko, bo tam czekała rodzina z małymi dziećmi. Ja nie mam czasu, żeby się zastanawiać. Obsługujemy obszar Wodzisławia Śląskiego, Raciborza i Rybnika. To jest duży teren, więc trzeba działać sprawnie – mówi pani Kobylańska. Gdy pytam ją o to, o czym marzy wolontariuszka, po chwili zastanowienia odpowiada, że jeszcze nigdy nie leciała samolotem, a jeśli mogłaby jeszcze wybrać kierunek tego lotu, to byłyby to kraje byłego Związku Radzieckiego. Oprócz podniebnych podróży jest jeszcze jedno, bardziej przyziemne marzenie. Chciałaby otworzyć w Wodzisławiu Śląskim własne stowarzyszenie, bo wtedy byłoby jej dużo łatwiej działać i pozyskiwać pomoc dla potrzebujących.

Dziś najbardziej brakuje jej kontaktów z ludźmi i zjazdów w szkole. – Przekonałam się że w trudnych chwilach, takich jak czas epidemii, w ludziach odzywa się instynkt, który wyzwala w nich najlepsze zachowania. Z drugiej jednak strony zawsze znajdą się tacy, którzy sami nic nie robią, ale lubią krytykować innych. Gdy wrzucam posty o tym, że ktoś potrzebuje pomocy, jedni od razu odpowiadają na mój apel chcąc pomóc, a inni piszą, że jak się bierze 500 plus, to trzeba sobie samemu radzić. To przykre, że ci, którzy mają na przykład duże samochody nie pomyślą o tym, jak je spożytkować, że wiele ludzi traci czas na złośliwe komentarze, zamiast podzielić się nim z samotnymi i potrzebującymi. Po wielu latach pracy społecznej wiem jedno: im ktoś ma mniej, tym chętniej się dzieli. A ja zawsze znajdę takich, którzy mają otwarte serca i będę pomagać dopóki starczy mi sił – podsumowuje pani Ania.

Katarzyna Gruchot

eprasa.pl 5f6228621a

Z poradnika ogrodnika Kazika: Co spada z nieba, zagospodarować trzeba

Ludzkość jest jak zaraza. Świat bez nas byłby o wiele piękniejszy, lecz Stwórca miał chyba jakiś ukryty, przemyślany plan skoro zesłał nas na tę planetę.

Jeden z dobrze znanych mi wiejskich, zagrodorosłych filozofów z lewego brzegu Odry porównuje świat do bogato zaopatrzonego spichlerza, w którym alegorią człowieka jest wstrętny szczur. Jak każdy filozof, tak i on zadaje liczne pytania, ale za każdym razem, gdy się widzimy, do znudzenia powtarza z żalem jak mantrę retoryczne zapytanie: Po co Bóg wpuścił tak ohydne zwierzę do swojego spichlerza? Spokojnie. Nasza rubryka pozostaje w temacie ogrodniczej i nie będziemy teraz szukać odpowiedzi dla jego frasunku. Po co więc ten spontaniczny, ideologiczny wywód? Otóż, chciałbym skupić się tym razem na kilku sztuczkach, które mogą chociaż w niewielkim stopniu wpłynąć na poprawę stanu środowiska naturalnego, ale przy tym są możliwe do zrealizowania i osiągalne dla przeciętnego badylarza – amatora. Studni kopać nie będziemy, ale nauczymy się gospodarować tym co spada nam z nieba.

Obowiązkowe łapanie wody

Susza jest już w naszym kraju odmieniana przez wszystkie przypadki. Niedostatki wody są wynikiem wielu lat zaniedbań i złych decyzji administracyjnych, bo jak wytłumaczyć fakt, że kraje o klimacie cieplejszym od polskiego dysponują większą ilością wody per capita niż Kazik? Słowo klucz, a raczej słowo wytrych to RETENCJA. Wszyscy o tym wiecie. Każdy z Was, szanowni działkowicze, ma obowiązek łapać wodę. Jeśli tylko dysponujecie kawałkiem dachu, to koniec rynny spustowej wraźcie do starej wanny wygrzebanej na złomowisku, kolorowej beczki (najlepiej plastikowej, można je kupić na popularnym serwisie aukcyjnym już za 32 złote w objętości 220 litrów) lub jak to preferują prawdziwi zawodowcy w Mauzerze. Karabin braci Mauser (producenci tych zbiorników tysiąc litrowych to chyba jakaś rodzina, fonetycznie da się przecież odnaleźć pokrewieństwo) jest doskonałą bronią, a dobrze wszystkim znany biały zbiornik zakuty w stalowe rusztowanie pozwoli Wam dzielnie przetrwać najdłuższe okresy niedostatku wody.

Czarne akumulatory

Kiedy już stajemy się niezależni hydrologicznie, możemy pomyśleć o akumulacji energii cieplnej. Okres od marca do maja charakteryzuje się możliwością pojawienia się mrozów i przymrozków. Posiadając małą szklarenkę lub folię, w dość prosty sposób możemy sprawić, by nasze warzywa rozwijały się w tempie dorównującym tym rosnącym po południowej stronie Alp. Potrzebować będziemy wiele butelek plastikowych. Lepiej dużych niż małych. Te po 5 litrowych wodach źródlanych z dyskontów będą idealne, ale wszelkie pojemniki po toksycznych pseudo oranżadach z marketu też zdadzą egzamin. Do takich butelek wlewamy wodę i.... barwimy ją jakąś czarną farbą. – Kaziku! – zapytacie. – A jaka to ma być ta farba? Odpowiem: – Może być wydzielina gruczołów mątwy zwyczajnej, ale plakatowa da identyczny efekt. Następnie tworzymy konstrukcję przy południowej ścianie szklarni, na której ciasno, jeden koło drugiego, układamy nasze akumulatory. Ważne, aby cała ściana była pokryta naszymi ogniwami. Nie trudno domyślić się co nastąpi, gdy ciemna zawartość PETów nagrzeje się od promieni słońca. Tak! Od dnia, w którym posłuchacie rady Kazika, przymrozki przestaną mieć jakikolwiek wpływ na Wasze uprawy, a w porze letniej jeszcze bardziej poprawią mikroklimat Waszej oranżerii.

Czego nie znoszą ślimaki?

Mając już do dyspozycji własny rezerwuar wody i czerpiąc korzyści z zakumulowanego ciepła pozostaje nam jeszcze zadbać o to, by wylana pod rośliny woda jak najdłużej pozostawała w glebie. Wszak, jak uczyli w szkole, wyższa temperatura powoduje szybszy proces parowania. Na to także jest rozwiązanie. Ścieląc wokół roślin kocyk z sieczki słomianej stawiamy barierę nie tylko dla utraty wody. Tak drobno pocięta słoma ma szereg zalet. Nie znoszą jej oślizłe, bezwstydne, bezskorupne ślimaki. Po prostu ciężko im się gramolić po takiej ściółce. Słoma z upływem czasu oddaje też do gleby cenne składniki pokarmowe, ogranicza rozwój chwastów, a w przypadku truskawek, ogórków i niektórych pomidorów nie pozwala, aby owoce ubabrały się ziemią, a tym samym były podatne na różne grzybowe choroby. Same zalety! Więc dlaczego jeszcze nie ściółkujecie?

Nadchodzi czas wysadzania do gruntu owoców naszych parapetowych plantacji. Widzimy w sklepach szybujące ceny warzyw i owoców. Dysponując skrawkiem ziemi postarajmy się tak gospodarzyć, aby było to z pożytkiem dla nas, ale także dla naszego mikrośrodowiska działkowego. Dajmy sobie szansę uczynić ten nasz ziemski spichlerz odrobinę lepszym.

To by było na tyle inżynierskich wywodów z mojej strony. Życząc Wam zdrowia i sił do pracy w ogrodzie pozdrawiam serdecznie, czekając z niecierpliwością na kolejne spotkanie na łamach prasy.

Kazik

SĄ JUŻ W PARKU PRZY UL. MŁYŃSKIEJ, A TAKŻE PRZY MIASTECZKU RUCHU DROGOWEGO. MOWA O ŁĄKACH KWIETNYCH W RADLINIE. OKAZUJE SIĘ, ŻE BĘDZIE ICH NA TERENIE MIASTA PRZYBYWAĆ.

WIĘCEJ ŁĄK, MNIEJ KOSZENIA

RADLIN Łąki kwietne to coraz popularniejszy sposób na walkę z suszą w miastach. Dywany z miododajnych kwiatów i traw przyciągają owady, a jednocześnie utrzymują wilgoć i walczą ze smogiem. – Takich miejsc w Radlinie będzie przybywać – zapowiadają radlińscy urzędnicy.

Zeszłoroczna łąka przy ul. Młyńskiej

Magistrat zdecydował, że przy drogach koszone będą tylko pasy bezpośrednio przy chodnikach. Ma to pomóc glebie w chwili utraty wody z powodu powracających susz.

Wniosek o więcej kwietnych łąk

Podczas jednej z ostatnich sesji radna Romana Radowska-Polnik złożyła wniosek do radlińskich włodarzy. – Dbając o poprawę jakości życia mieszkańców naszego miasta, zwracam się z propozycją utworzenia w jego infrastrukturze łąk kwietnych – mówiła. Radna argumentowała, że miejskie łąki kwietne pomagają ograniczać negatywne skutki zmian klimatu, np. poprawiają retencję wód opadowych oraz filtrują powietrze. Ponadto dzikie kwiaty dobrze czują się na ubogich glebach miejskich, są odporne na suszę, nie wymagają regularnego koszenia. – Tworząc łąki kwietne przy drogach, możemy ograniczyć ilość pyłów pochodzących z dróg. Łąki można by zakładać przy drogach, na skarpach oraz w miejscach, gdzie koszenie traw jest bardzo utrudnione – mówiła Radowska-Polnik. – Zmieńmy jakąś część miejskich trawników, które wymagają intensywnej pielęgnacji na kolorowe łąki kwietne. Wystarczy je skosić raz lub dwa w ciągu roku, rzadsze koszenie to oszczędności – podkreślała.

Będzie mniej koszenia

Zapytaliśmy urząd miasta, co myśli o wniosku Romany Radowskiej-Polnik. – Łąki kwietne to pomysł, który towarzyszy nam już od 2015 r., kiedy pojawiła się w naszych planach strategia ochrony owadów i promowania roślinności miododajnej – podkreśla Marek Gajda, rzecznik prasowy magistratu. Przypomina, że pierwsza łąka pojawiła się na przestrzeni parkowej przy ul. Młyńskiej, a następnie przy Miasteczku Ruchu Drogowego. – Temat będzie w tym roku również kontynuowany, a miejsc tego typu zarówno większych, jak i mniejszych będzie przybywało – zapewnia Gajda. Dodaje, że miasto zamierza na terenach zielonych, które nie są stricte łąkowe, ograniczyć w tym roku koszenie do niezbędnego minimum. – Przy drogach koszone będą tylko pasy bezpośrednio przy chodnikach, natomiast na skarpach będziemy mogli obserwować nieco większe trawy. Z jednej strony zdecydowaliśmy się na takie działanie z uwagi na zagrożenie suszą, wobec którego łąki są naturalną bronią, bo zatrzymują wilgoć, a z drugiej realizując nasze założenia w temacie ochrony owadów zapylających – mówi rzecznik prasowy.

(juk)

eprasa.pl 5f6228621a

Mateusz Kołek oraz Matylda Kołek z II Liceum Ogólnokształcącego w Wodzisławiu Śl. pojadą na prestiżowy obóz naukowy. Żeby móc wziąć w nim udział pokonali ponad osiem tysięcy konkurentów z całej Polski.

Sukces uczniów wodzisławskiego liceum. Pokonali tysiące konkurentów z całej Polski

WODZISŁAW ŚL. BLUSZCZÓW
Tysiące młodych pasjonatów nauki z całej Polski starało się o miejsce na obozie naukowym organizowanym przez jedną z największych firm farmaceutyczno-biotechnologicznych na terenie naszego kraju. Wśród najzdolniejszej pięćdziesiątki zostało zakwalifikowanych dwóch uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego w Wodzisławiu Śl. – To dla nich szansa na rozwinięcie umiejętności poprzez dodatkowe zajęcia przedmiotowe, staże czy pracę w laboratoriach – przekazuje Magdalena Spandel z wodzisławskiego starostwa, która poinformowała nas o sukcesie uczniów.

Mateusz Kołek oraz Matylda Kołek, czyli uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego w Wodzisławiu Śl. znaleźli się wśród 50 najzdolniejszych uczniów w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych z całego kraju

Tysiące chętnych

Firma Adamed kilka lat temu stworzyła program naukowo-edukacyjny pn. „Adamed Smart UP". Jest on skierowany do uczniów w wieku 15-19 lat, zainteresowanych naukami ścisłymi i przyrodniczymi. W ramach inicjatywy wspierana jest uzdolniona młodzież z całej Polski. Chętni do wzięcia udziału w programie wzięli udział w wieloetapowej rekrutacji. Rozpoczynała ją wirtualna gra alternatywnej rzeczywistości. 8724 uczniów mierzyło się w niej z zadaniami z zakresu nauk ścisłych i przyrodniczych. Następnie setka osób z najlepszymi wynikami w grze została zaproszona do przesłania aplikacji składającej się z: CV, listu motywacyjnego, świadectwa szkolnego oraz referencji wystawionych przez szkołę. Później odbyły się rozmowy rekrutacyjnej online z pracownikami naukowymi. Po jej analizie wybrano pięćdziesięciu najlepszych młodych talentów.

Obóz dla najzdolniejszej młodzieży

Wśród najlepszej pięćdziesiątki zakwalifikowano dwóch uczniów wodzisławskiego II LO: Mateusz Kołek oraz Matylda Kołek. Choć ich nazwisko brzmi tak samo, to nie są jednak spokrewnieni. Na liście rezerwowej znalazła się z kolei ich koleżanka ze szkolnej ławki Olga Wilk. Mateusz oraz Matylda (oraz być może Olga) wezmą udział w dwutygodniowym obozie dla najzdolniejszej młodzieży w kraju. Będą tam uczestniczyć w zajęciach praktycznych i teoretycznych prowadzonych przez profesjonalistów ze świata nauki – wykładowców najlepszych uczelni w Polsce i na świecie. Dziesiątka najlepszych uczestników obozu ma szansę na tytuł laureata nagrody głównej i 10-miesięczne, indywidualne konsultacje naukowe z profesjonalistami, szyte na miarę każdego z nich. Natomiast po roku edukacji trójka najlepszych z nich otrzyma stypendium naukowe warte kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Plany i marzenia młodego naukowca

Przypomnijmy, że to nie pierwszy naukowy sukces Mateusza. Jest on m.in. współautorem pierwszej fazy skomplikowanych badań nad znalezieniem substancji pokonującej komórki nowotworowe. Opisywaliśmy temat na łamach „Nowin Wodzisławskich" w zeszłym roku. Mateusz mieszka w Bluszczowie i uczęszcza do trzeciej klasy II LO. Jak nam mówi, największą trudność sprawiła mu gra rekrutacyjna. – Zajmowała ona bardzo dużo czasu i wymagała nieraz dużej wiedzy, szczególnie jeśli chodzi o sposób docierania do niektórych informacji – wspomina. Natomiast najprzyjemniejsza była dla niego rozmowa rekrutacyjna. – Rozmawiałem z dwoma kobietami. Jedną z nich była lekarką. Mogłem im opowiedzieć o projekcie dotyczącym komórek nowotworowych oraz o innych projektach, które wykonuję aktualnie i były tym bardzo zainteresowane. Powiedziały, że dziękują mi za taką rozmowę, w której dużo dowiedziały się nowych rzeczy. Ich słowa były dla mnie trochę zaskoczeniem – wspomina Mateusz. Dodaje, że choć miał nadzieję, że uda mu się zakwalifikować do obozu, to nie oczekiwał tego. – Bardziej spodziewałem się, że na którymś etapie rekrutacji po prostu powiedzą mi „Panu już dziękujemy" i odpadnę. Byłem bardzo zaskoczony, że udało mi się przejść do finałowej setki, a potem nawet do najlepszej pięćdziesiątki – mówi nam nastolatek. Czego oczekuje po wzięciu udziału obozie? Jak nam podkreśla, przede wszystkim chce nawiązać nowe relacje i kontakty z jego uczestnikami oraz nabyć nowe doświadczenia. – Liczę, że uda mi się poznać wielu ciekawych ludzi i może z którejś z tych znajomości zrodzi się jakiś nowy projekt badawczy? Chciałbym też porozmawiać z przedstawicielami fundacji Adamed o projekcie dotyczącym komórek nowotworowych. Mam nadzieję, że udami się uzyskać jakieś dofinansowanie do moich badań. Może uda mi się również zdobyć dostęp do bardziej profesjonalnych urządzeń np.: cytometr przepływowy, spektrometry czy mikroskopy konfokalne lub fluorescencyjne – mówi nam Mateusz. Z Matyldą niestety nie udało nam się skontaktować. **(juk)**

Spektakl Teatru SAFO z Rydułtów wśród rekomendacji programu Teatr Polska. To otwarte drzwi do szerokiej publiczności.

„Jo był ukradziony" w projekcie Teatr Polska

RYDUŁTOWY Bardzo dobre wieści napłynęły z Instytutu Teatralnego w Warszawie dla teatru SAFO, który stworzył spektakl „Jo był ukradziony" w reżyserii Katarzyny Chwałek-Bednarczyk. Sztuka znalazła się wśród 18 spektakli zarekomendowanych przez komisję artystyczną.

Na Górnym Śląsku istnieje nadal wiele ważnych i nieopowiedzianych historii. Tragedia Górnośląska jest jedną z nich. Dlatego powstała sztuka „Jo był ukradziony". Scenariusz spektaklu powstał w oparciu o relacje świadków, osób deportowanych i ich rodzin, jak również pozyskanych dokumentów archiwalnych zawartych w książce „Jo był Ukradziony. Tragedia Górnośląska. Ziemia Rybnicka" autorstwa prof. Kazimierza Miroszewskiego i dr Mateusza Sobeczko.

Książka ta została wydana w 2016 roku przez Stowarzyszenie Moje Miasto z Rydułtów. Premiera spektaklu odbyła się 25 sierpnia 2017 roku w wykonaniu rydułtowskiego Teatru SAFO w scenerii zabytkowej kopalni Ignacy w Niewiadomiu. Teraz sztuka zakwalifikowała się do drugiego etapu programu Teatr Polska. Pierwszy etap polegał na uzyskaniu rekomendacji od Komisji Artystycznej, a drugi będzie oceną projektów objazdów wybranych spektakli przez Komitet Organizacyjny na podstawie ich wiarygodności organizacyjnej i finansowej. – Komisja starała się, by wybrany zestaw spektakli jak najszerzej prezentował życie teatralne w Polsce, zarówno w kwestii tematów, gatunków i stylistyk, jak i regionalnej reprezentacji – informuje Instytut Teatralny w Warszawie. Dzięki udziałowi w projekcie, sztukę Teatru SAFO będzie mogło obejrzeć znacznie więcej widzów w różnych miejscowościach. Będzie to jednak zależało od sytuacji związanej z koronawirusem i odmrożeniem wydarzeń kulturalnych w kraju. **(ska)**

FOT. MOJE MIASTO

Spektakl „Jo był ukradziony" teatru SAFO miał swoją premierę w 2017 roku

eprasa.pl 5f6228621a

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto-skup. Skupujemy wszystkie samochody osobowe i dostawcze. Płacimy najlepiej, 792-785-493.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

MATRYMONIALNE

• Skutecznie łączymy ludzi w pary. Oferty w wieku 22 – 87 lat, tel. 730-251-897, www.zolyty.pl.

• Niebogaty 53-letni mężczyzna pozna młodszą panią, tel. 503-515-199.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

• Kupię dom (może być do remontu) w centrum Raciborza (mile widziane ulice: Warszawska, Szczęśliwa, Konopnickiej, itp.). tel. kom.: 693-495-957, e-mail: domijul@poczta.fm

• Kupię mieszkanie w Raciborzu do 40 m kw. tel. 607-245-849.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę mieszkanie w Raciborzu przy ul. Wileńskiej. 2 pokoje z kuchnią, 38 m kw, II piętro. tel. 883-431-512.

• Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, pow. 47 m kw., IV piętro, centrum Raciborza obok TESCO. Mieszkanie słoneczne, czyste, częściowo umeblowane (meble kuchenne i stół, łazienka z prysznicem, zabudowana szafa w przedpokoju). 507-520-063.

• Do wynajęcia kawalerka 36 m kw., ul. Katowicka w Raciborzu, 502-288-081.

PRACA

DAM PRACĘ

• AAP Euro Labora SP.J. (numer certyfikatu 14601) poszukuje pracowników w branży budowlanej metalowej spawalniczej motoryzacyjnej do pracy w Austrii i Niemczech. Tylko sprawdzone oferty! Zadzwoń do nas! 32-417-20-56; praca@euro-labora.com

• Zatrudnimy do prac ogólnobudowlanych na terenie Niemiec i Polski. Praca legalna. Tel. 727-686-699, zw12.78@wp.pl.

• Poszukuję opiekunek do osób w Niemczech. Wymagany komunikatywny język niemiecki. Wynagrodzenie miesięczne 1 200 – 1 800 € netto, dodatkowo 150 € na dojazd. tel. 0049-2064-443-2033, kom. 0049-1764-589-0942, j.kubina@arcor.de.

• Zatrudnię kobiety oraz mężczyzn do pracy w polu przy pęczkowaniu, 502-620-831.

• Praca od zaraz dla spawacza TIG/ślusarza do stali nierdzewnej w Pietrowicach Wielkich. Kontakt tel. 600-937-925.

RÓŻNE

• Węgiel, flot, muł, ekogroszek, drewno opałowe, kominkowe. Posiadamy opał workowany. Gwarancja jakości! Najtaniej! Tel. 698-940-343.

TRANSPORT

• Usługi transportowe w kraju i zagranicą. Przeprowadzki, wnoszenie sprzętu AGD, materiałów budowlanych itp., 609-422-555, 783-662-555.

USŁUGI

• Koszenie trawy, trawnika, niedużych nieużytków, tel. 608-125-470.

USŁUGI REM.-BUD.

• Frezowanie kominów, szlamowanie i remonty kominów, uszczelnianie, wkłady kominowe, 513-611-500.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, Montaż rynien, 514-666-992.

• Bezpyłowe cyklinowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia cykliniarek, 691-539-589, www.parkiety-racibórz.pl.

• Cykliniarki bezpyłowe do parkietów i schodów – wypożyczalnia Firma As-Drew, 691-539-589,

• Ocieplenia budynków i dachów, malowanie elewacji. Realizacja inwestycji z dotacji. Wolne terminy, tel. 502-973-310, www.remonty-efekt.pl.

• Usługi ogólnobudowlane oraz wod.-kan., c.o. i gaz. Kontakt: tel. 694-794-423.

• Malarz, malowanie mieszkań i domów, także małe zlecenia, tel. 608-125-470.

• Klaus remonty mieszkań i domów: docieplania, malowanie, panele. Budowa domów od A do Z, 690-693-052.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Usługi dekarskie, remonty dachów, papy-styropapy, obróbki blacharskie, rynny, itp. Tel. 782-822-578.

ZDROWIE

DERMATOLOGIA

• Wiktoria Kralewska-Kućmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna, 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00 dodatkowo wt. 10.00 – 13.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nasze punkty:

RACIBÓRZ
- **Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o. ul. Zborowa 4**
  czynne pn. – pt. 8.00 – 16.00
  Tel. 32 415 47 27, fax 32 414 02 60

WODZISŁAW ŚL.
- **PUT „WW", ul. Rynek 11,**
  czynne: pn. – pt. 9.00 – 17.30,
  sob. 9.00 – 13.00
  Tel. 32 455 55 00

RYBNIK
- **Księgarnia „SOWA", ul. Sobieskiego 24,**
  Tel. 32-422-13-85

lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 15 zł
- biznes – 15 zł
- gastronomia – 15 zł
- kredyty, pożyczki – 15 zł
- nieruchomości – 15 zł
- matrymonialne – 10 zł
- nauka – 10 zł
- różne – 10 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca (promocja) – 5 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 15 zł
- turystyka – 15 zł
- noclegi – 15 zł
- usługi rem.-bud.– 15 zł
- usługi – 15 zł
- wróżby – 15 zł
- zdrowie – 15 zł
- zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł.

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

nowiny WODZISŁAWSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Zborowa 4, Tel. 32 455 68 66
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Artur Marcisz – a.marcisz@nowiny.pl, 664 450 432
Reklama: Lucyna Kretek-Tomaszewska – l.tomaszewska@nowiny.pl, 606 698 903

Dziennikarze:
Magdalena Kulok – m.soltys@nowiny.pl, 666 023 150,
Adrian Czarnota – a.czarnota@nowiny.pl, 666 023 153
Justyna Koniszewska – j.koniszewska@nowiny.pl, 660 489 672.

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz – a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Kodeks Dobrych Praktyk Wydawców Prasy
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 5f6228621a

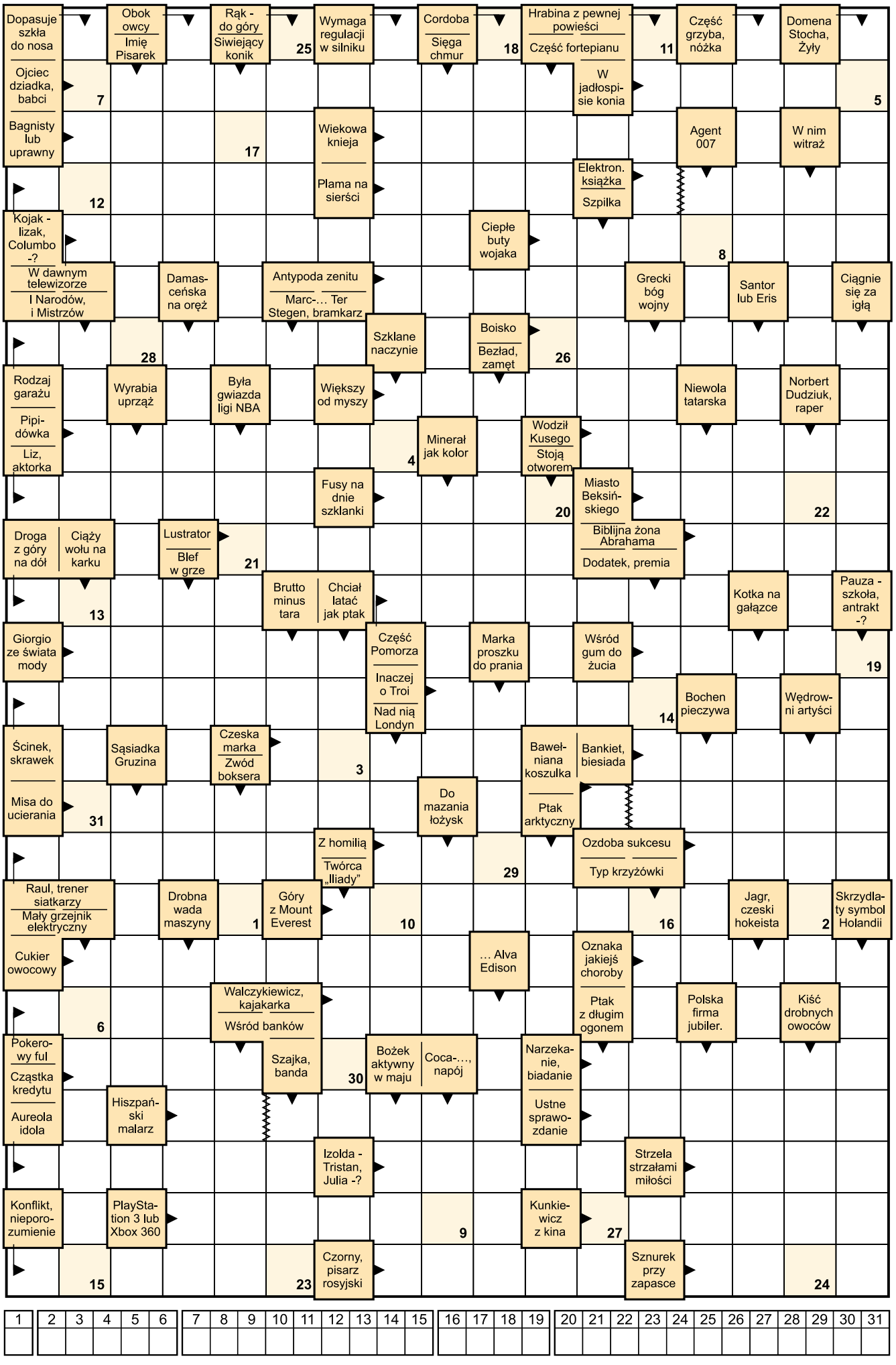

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Dla osób spod znaku Barana poszukujących swoich drugich połówek ten tydzień będzie pełen niespodzianek. Osoby będące w związku mogą liczyć na wiosnę w uczuciach.

BYK 21.04 – 20.05
Wykorzystaj ten tydzień na pozamykanie zaległych spraw w pracy. W miłości sporo nowych wyzwań. Zadbaj o swoje zdrowie.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Ten tydzień będzie obfitował w bardzo miłe i dość zaskakujące chwile. Uda się zrealizować długo odkładane plany wyjazdowe. W finansach tym razem warto zaryzykować.

RAK 22.06 – 22.07
W tym tygodniu miłość zapuka do twych drzwi. Nowe uniesienia dodadzą Ci skrzydeł również w zadaniach zawodowych. Szef to doceni.

LEW 23.07 – 22.08
Bardzo dobry okres dla Lwów, które rozpoczynają nowe relacje partnerskie. Pod koniec tygodnia czeka Cię miła kolacja biznesowa. Pamiętaj by wykorzystać wszystkie swoje atuty.

PANNA 23.08 – 22.09
Bardzo dobry okres na odnowienie starych przyjaźni i miłości ze szkolnych lat. Spotkanie klasowe, które pokazuje się w kartach jest dla Ciebie bardzo dobrą motywacją na wyjaśnienia, które powinny paść wiele lat temu.

WAGA 23.09 – 22.10
Spróbuj zaskoczyć partnera w tym okresie. Nie myśl o czymś bardzo spektakularnym, ale po prostu zrób coś, co będzie lekko niekonwencjonalne. Czas zaplanować wakacje!

SKORPION 23.10 – 21.11
Kroki, które podejmiesz w tym tygodniu będą miały ogromny wpływ na twoją przyszłość zawodową. Skup się na pracy. Szykuje się przypływ wielkiej gotówki.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Bardzo pozytywny czas dla osób spod znaku Strzelca. Miłość kwitnie, jest zaskakująca i pozytywnie nieobliczalna. Trudno będzie się teraz skupić na pracy, ale na szczęście szef jest wyrozumiały.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Wspaniały czas dla Koziorożców, początki wiosny bardzo dobrze wpłyną na relacje partnerskie. W tym tygodniu zaskoczenie będzie odgrywać zasadniczą rolę. Nowym wyzwaniom zawodowym sprostasz bardzo szybko.

WODNIK 20.01 – 18.02
Bardzo dobry czas na spotkanie swojej drugiej połówki, rozglądaj się dookoła. Nie zawsze dostrzeżesz idealnego partnera, ale ważne, że chcesz go zobaczyć. Szykuje się udany wyjazd weekendowy.

RYBY 19.02 – 20.03
Rozpoczyna się tydzień obfitujący w dość ciekawe zwroty akcji. W uczuciach – totalne zaskoczenie. W pracy – propozycja, która wreszcie pozwoli Ci stanąć na nogi.

opracował Rosarius • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺ ☻ ☺

W wagoniku kolejki na Kasprowy turysta konwersuje z góralem:

– Baco, a co by było, gdyby ta lina się urwała?

– A to by było.... trzeci roz w tym tygodniu..

☺ ☻ ☺

– Baco, gdzie nauczyliście się tak rąbać drzewo?

– Na Saharze.

– E, baco, kłamiecie! Przecież Sahara to pustynia...

– No, teraz to już pustynia.

☺ ☻ ☺

W kolejce stoją 6–letni syn i ojciec. Przed nimi stoi gruba baba – tak ze 150 kg minimum. Synek mówi do ojca:

– Tato, patrz jaka ta baba jest ogroomnaaaa...

Ojciec się zaczerwienił, głupio mu się zrobiło i mówi:

– Synku, nie można tak mówić o ludziach.

– Ale ona jest taka gruuubaa... nigdy nie widziałem takiej grubej baby.

– Dobrze, ale to niegrzecznie w ten sposób mówić o innych.

W tym momencie kobiecie przy pasku odzywa się komórka – pi, pi, pi...

A synek z przerażeniem:

– Tato! Uważaj! Będzie cofać!

Żona do męża:

– Zobacz, ja muszę prać, prasować, sprzątać, nigdzie nie mogę wyjść, czuję się jak Kopciuszek.

Mąż na to:

– A nie mówiłem, że ze mną będzie ci jak w bajce?

☺ ☻ ☺

Żona do męża:

– Wiesz, dziś jak przechodziłam w przedpokoju to zegar spadł tuż za mną...

Mąż:

– Zawsze się spóźniał...

☺ ☻ ☺

W restauracji rodzina posila się promocyjnym obiadem. Zostaje sporo jedzenia, więc ojciec prosi kelnera:

– Czy może pan nam zapakować te resztki? Wzięlibyśmy dla pieska.

– Hurrrrra! – woła Jasio – Będziemy mieć pieska

☺ ☻ ☺

eprasa.pl 5f6228621a

Koniec sezonu piłkarskiego – część 2

Czołowe drużyny raciborskiej i rybnickiej A klasy, również w niecodzienny sposób uzyskały awans do okręgówki. Przedwcześnie zakończony sezon najwięcej powodów do radości dał ekipom: Zameczku Czernica, Gwiazdy Skrzyszów, Krzanowic i Radziejowa – Popielów. Zapraszamy do lektury.

A klasa (Podokręg Racibórz)

Zespół seniorów LKS Zameczek Czernica to ekipa, która najboleśniej odczuła ubiegłoroczną reformę rozgrywek w okręgówkach. Jako spadkowicz z wysokiego 7 miejsca udowodnił swoją wyższość nad rywalami i zapewnił sobie należny mu awans. – Jesteśmy bardzo szczęśliwi z powrotu do klasy okręgowej, chociaż wszystko odbyło się w nieprzewidzianych warunkach. Uważam, że pod względem sportowym byliśmy najlepszym zespołem raciborskiej A klasy, dlatego awans jest w pełni zasłużony. Czekamy na informację w jakiej formie będą teraz przebiegały rozgrywki, ale dla nas to nie problem, ponieważ mamy zamiar solidnie przygotować się do nowego sezonu i udowodnić, że gramy na tym szczeblu nieprzypadkowo. Szczególnie chciałbym podziękować wszystkim osobom, które pomimo spadku, dalej wspierały klub, bo bez nich nie byłoby tego sukcesu. – powiedział trener Tomasz Babuchowski. Kadrę tworzyli piłkarze: Dawid Fugiel, Dmytro Svintsitskyi, Gilbert Fabien Billem, Karol Bochenek, Rafał Czogalik, Adrian Dera, Norbert Franke, Łukasz Gembalczyk, Patryk Krzysztoń, Bartosz Kuciel, Krzysztof Łaciok, Sebastian Mańka, Dariusz Mańka, Radosław Olszyna, Paweł Polak, Kamil Smal, Arkadiusz Sokołowicz, Grzegorz Styczeń, Mateusz Tuleja, Szymon Uliarczyk i Przemysław Warło. Ponadto: Zbigniew Klimsza – kierownik drużyny.

Po dwuletniej przerwie do okręgówki wracają seniorzy KS 1905 Krzanowice. Udana runda jesienna pozwoliła drużynie tej uplasować się na drugiej pozycji, która także premiowała awansem. – Okrzepliśmy w raciborskiej A klasie i byliśmy na pewno mocnym zespołem. Dosyć dobrze wystartowaliśmy, więc z każdym kolejnym meczem przybywało nam punktów. Prezentowaliśmy niezły poziom, a nasze zwycięstwa były bezdyskusyjne. W końcówce złapaliśmy małą zadyszkę, spowodowaną kontuzjami i wyjazdami piłkarzy. Najważniejsze, że dzisiaj możemy cieszyć się z awansu. Sytuacja nas trochę zaskoczyła i jeszcze nie zdążyliśmy ochłonąć, ale już myślimy nad planem przygotowań do nowego sezonu. Dziękuję chłopakom, prezesowi, zarządowi, kibicom i wszystkim, którzy mają swój udział w naszym powrocie do okręgówki – podsumował trener Tomasz Makarski. Kadrę tworzyli piłkarze: Adam Horny, Andrzej Matejasik, Oscar Bolik, Marek Pawlik, Mateusz Adamczyk, Sebastian Herber, Bartosz Hryckiewicz, Dariusz Stanke, Adrian Kostka, Patryk Jasny, Dominik Wyglenda, Paweł Herber, Robert Niewiera, Tomasz Wittek, Mateusz Filip, Przemysław Jakubczyk, Szymon Bortel, Krzysztof Koliński, Tomasz Pieczarek, Piotr Święty, Arkadiusz Klimaszka i Patryk Solich. Ponadto: Łukasz Daniszewski – kierownik drużyny.

A KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ)
TABELA KOŃCOWA

1. Czernica (s)	15	38	60:18
2. Krzanowice	15	32	47:29
3. Czyżowice (s)	15	31	49:25
4. Kobyla	15	28	42:23
5. Syrynia (s)	15	28	42:27
6. Kornowac (s)	15	24	36:37
7. Studzienna	15	22	27:17
8. Nowa Wieś	15	22	35:35
9. Chałupki	15	20	26:45
10. Rudy	15	17	20:27
11. Rogów (s)	15	17	34:33
12. Pawłów	15	16	28:41
13. Pietrowice Wielkie	15	16	21:24
14. Kuźnia Raciborska	15	13	32:42
15. Nieboczowy (b)	15	12	27:34
16. Rafako Racibórz (s)	15	3	11:80

(b) – beniaminek, (s) – spadkowicz.

A klasa (Podokręg Rybnik)

Seniorzy LKS Gwiazda Skrzyszów to kolejna drużyna, która po zaledwie rocznej banicji wraca do okręgówki. Tytuł mistrzowski i bezpośredni awans jest nagrodą za całą serię udanych spotkań ligowych. – Cieszymy się z osiągniętego rezultatu, a tym samym piłkarskiego odrodzenia. Zagraliśmy bardzo dobrą rundę jesienną, tracąc zaledwie 8 punktów we wszystkich meczach. Przepracowaliśmy zgodnie z założeniami okres przygotowawczy, ale niestety z powodu pandemii nie było nam dane dokończyć sezonu. Chciałbym podziękować naszym zawodnikom oraz działaczom za poświęcenie i wysiłek włożony w walkę o awans – dodał grający trener Bartosz Hudek. Kadrę tworzyli piłkarze: Szymon Wątroba, Marcin Musioł, Tomasz Tomiczek, Mateusz Łozowski, Paweł Mołdrzyk, Kacper Surowiec, Karol Szuła, Michał Szczerbiak, Michał Rymer, Bartosz Lubszczyk, Mirosław Stabla, Wojciech Oślizło, Grzegorz Gojny, Jakub Sikora, Grzegorz Porwoł, Rafał Mitko, Bartosz Kanafek, Rafał Klapuch, Dawid Kwiatkowski, Mateusz Woźnica i Konrad Grzegoszczyk. Ponadto: Paweł Brachmański – kierownik drużyny, Kacper Waisman – masażysta.

Drużyna seniorów MKS 32 Radziejów – Popielów dzięki drugiej pozycji, jaką zajęła w swojej klasie rozgrywkowej uzyskała awans do okręgówki. Mimo wielu zawirowań, ekipa ta osiągnęła swój cel. – To była dla nas bardzo trudna połówka sezonu, jednak szczęśliwie zakończona. Musieliśmy uporać się z plagą kontuzji, bo były mecze, kiedy miałem do dyspozycji zaledwie 12 piłkarzy. Dziękuję zarządowi i zawodnikom, że w trudnych sytuacjach byliśmy zawsze razem i udawało nam się pokonywać nie tylko rywali, ale również przeciwności losu. Teraz patrzymy już w przyszłość, bo klasa okręgowa to zupełnie inny poziom rozgrywek. Posiadamy niezły potencjał i gdyby udało nam się uzupełnić skład o brakujące ogniwa, wtedy na pewno tanio skóry nie sprzedamy. Jeśli wszyscy będą zdrowi to postaramy się regularnie punktować. Obecnie myślimy już tylko o tym, by jak najszybciej wrócić na boiska – zakończył trener Zdzisław Marszolik. Kadrę tworzyli piłkarze: Dariusz Adamczyk, Krzysztof Błędowski, Łukasz Czech, Artur Grabiec, Marek Holona, Mateusz Jabłonka, Szymon Kasprzak, Tomasz Kowalczyk, Jakub Makosz, Krzysztof Moczygemba, Dawid Nepelski, Kacper Piechaczek, Rafał Pokorny, Jakub Radecki, Bartosz Rejbicz, Michał Rudny, Miłosz Sierny, Artur Sobala, Dawid Wala i Robert Abrahamczyk. Ponadto: Piotr Rudny – kierownik drużyny, Paulina Piechaczek – opieka medyczna.

A KLASA (PODOKRĘG RYBNIK)
TABELA KOŃCOWA

1. Skrzyszów (s)	16	40	53:14
2. Radziejów – Popielów	16	37	54:27
3. Orzepowice	16	33	54:32
4. Rydułtowy (s)	16	32	57:30
5. Radlin	16	28	42:30
6. Baranowice	16	25	33:45
7. Ochojec	16	25	44:39
8. Wilchwy	16	23	27:25
9. Żory	16	23	38:44
10. Niewiadom	16	20	40:34
11. Szczejkowice	16	19	41:36
12. Grabownia – Golejów (b)	16	16	30:51
13. Palowice (b)	16	16	28:52
14. Boguszowice	16	12	23:62
15. Jejkowice	16	12	21:44
16. Bełk II	16	11	31:51

(b) – beniaminek, (s) – spadkowicz.

Uwaga! *Uwaga! W przyszłym tygodniu ukaże się materiał, pt. „Koniec sezonu piłkarskiego – część 3", który zawierał będzie informacje dot. raciborskiej i rybnickiej B klasy.* **(ak)**

Kolejne kluby mogą powrócić do zajęć, a drużyny piłkarskie mogą trenować w liczebniejszych grupach. Najważniejszą nowością jest otwarcie sal i hal sportowych.

Rusza trzeci etap odmrażania sportu. Otwierają sale i hale

KRAJ Od 18 maja zostaną zwiększone limity osób korzystających z infrastruktury o charakterze otwartym. Na obiektach takich jak: stadiony sportowe, boiska otwarte i półotwarte (szkolne, wielofunkcyjne, typu Orlik), infrastruktura zewnętrzna do uprawiania sportów motorowych i lotniczych, skocznie narciarskie, otwarte tory łucznicze, otwarte tory wrotkarskie, otwarte tory kolarskie (w tym do kolarstwa górskiego), otwarte obiekty do paintballa, otwarte tory rolkowe, otwarte skateparki, otwarte tory gokartowe, będzie mogło jednocześnie przebywać maksymalnie 14 osób + 2 trenerów.

W przypadku pełnowymiarowych boisk piłkarskich limit osób to 22 osoby oraz 4 trenerów. Jednocześnie będzie możliwość podzielenia boiska pełnowymiarowego na dwie części. Wówczas na każdej połowie będzie mogło w tym samym momencie przebywać 16 osób + 3 trenerów. Przy podziale pełnowymiarowego boiska należy zachować 5-cio metrową strefę buforową.

W przypadku otwartych strzelnic – na jednej osi strzeleckiej będzie mogła przebywać liczba osób nie większa niż połowa stanowisk strzeleckich oraz 1 trener. Wznowiły również działalność tory wyścigowe koni i psów, bez udziału publiczności.

Przebywając na obiektach o charakterze otwartym, należy pamiętać o obowiązujących zasadach bezpieczeństwa: zachowaniu dystansu społecznego, obowiązku zasłaniania twarzy (w momencie dotarcia na dany obiekt sportowy, natomiast przebywając na np. boisku nie ma obowiązku zakrywania twarzy), weryfikacji uczestników (zgłoszenie do zarządcy liczby osób wchodzących na obiekt), dezynfekcji urządzeń po każdym użyciu i każdej grupie, obowiązkowej dezynfekcji rąk dla wchodzących i opuszczających obiekt czy korzystaniu z osobistego sprzętu treningowego lub dezynfekcji po każdym użyciu. Zarazem nadal nie będzie możliwości korzystania z szatni i węzła sanitarnego (poza WC).

Od 18 maja będą udostępnione sale i hale sportowe. Limity osób, które będą mogły jednocześnie korzystać z danego obiektu, zostały dostosowane do ich powierzchni. W trosce o zdrowie i bezpieczeństwo w salach i halach sportowych będą obowiązywać zasady takie jak: weryfikacja uczestników, zgłaszanie osób wchodzących na obiekt (zarządca), brak możliwości korzystania z szatni i węzła sanitarnego (poza WC), dezynfekcja urządzeń po każdym użyciu i każdej grupie, korzystanie z osobistego sprzętu treningowego lub dezynfekcja po użyciu, obowiązkowa dezynfekcja rąk dla wchodzących i opuszczających obiekt, szczegółowe wytyczne Polskich Związków Sportowych dotyczące formuły prowadzenia zajęć.

(red.)

LIMITY OBOWIĄZUJĄCE W SALACH I HALACH

Powierzchnia	Liczba korzystających	Liczba trenerów
do 300 m²	12	1
od 301 m² do 800 m²	16	2
od 801 m² do 1000 m²	24	2
powyżej 1000 m²	32	3

Wodzisławaska Piątka w zmienionej formie

Zawody biegowe wracają, ale w nieco zmienionej formie ze względów bezpieczeństwa. MOSiR komentuje: Lepsze to, niż nic

Epidemia koronawirusa wymusiła na wszystkich zmiany. Te pojawią się także w funkcjonowaniu sportu. Już 25 maja rusza Wodzisławska Wirtualna Piątka. Biegowe wydarzenie potrwa 7 dni.

Trasa Wodzisławskiej Wirtualnej Piątki na dystansie 5 kilometrów wyznaczona będzie w Rodzinnym Parku Rozrywki „Trzy Wzgórza" w dniach 25-31 maja 2020 r. Będą to dwie pętle po 2,5 kilometra ścieżką zdrowia. Biegać będzie można od 9.00 do 19.00 każdego dnia. Na trasie w jednym czasie może przebywać maksymalnie do 6 uczestników imprezy z zachowaniem zasad bezpieczeństwa wynikających z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 maja 2020 r. W poniedziałek, 1 czerwca klasyfikacja końcowa uczestników zostanie opublikowana na stronie interentowej MOSiR „CENTRUM". **AgaKa**

eprasa.pl 5f6228621a